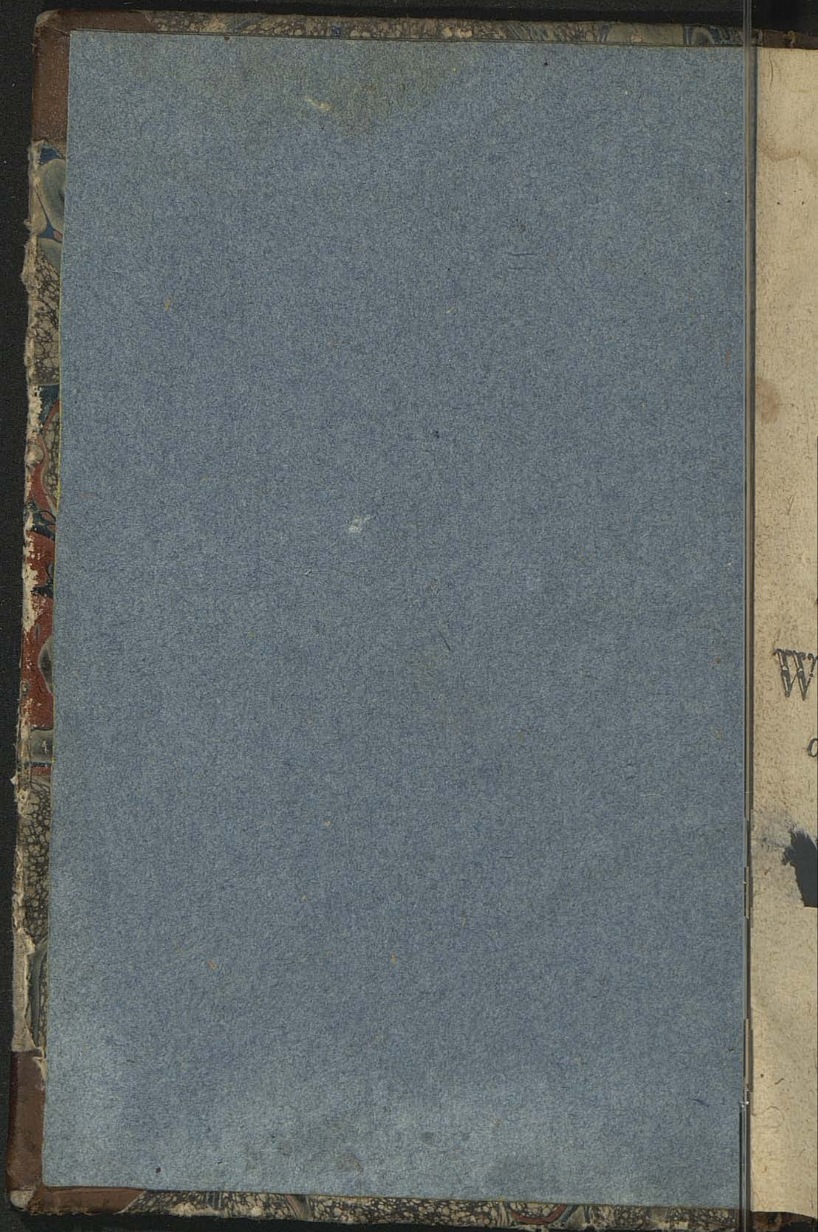



V
B
J
C



LISTY
WOLTERA
O ANGIELCZYKACH.

LISTY
WOLTERA
O ANGIELCZYKACH

z Francuzkiego Tłomaczone.

PRZEZ

S********* K************





Roku 1793.





LIST I.

o Kwakrach.

Rozumiałem iż wiadomość i Dzieie tak osobliwego ludu, godne są ciekawości rozumnego człowieka. Dla oświecenia się więc, udałem się do naysławnieyszego Anglii Kwakra, ktory przez 30. lat prowadząc handel, umiał szczęściu i chęciom swoim założyć granice, i na wieś się nie daleko Londynu oddalił. Nawiedziłem go w iego samotności. Dom był nie wielki ale dobrze zbudowany; pełen ochędostwa bez ozdoby. Kwakier był starzec czerstwy ktory nie chorował nigdy,

ponieważ nigdy zbytniego poruszenia i nie- wſtrzemięźliwości nie znał. W życiu moim szlachetnieyszego lub bardziey obowiązuiącego nad iego, nie widziałem ułożenia: Był ubrany tak iak wſzyscy iego Religii: Suknią miał bez fałdow na bokach, bez guzików na rękawach i u kieſzeniow, na głowie wielki opuszczony Kapelusz, iak nasi Duchowni. Przyiął mnie nie zdeymuiąc kapelusza, i przybliżył się do mnie bez naymnieyszego zgięcia ciała; ale więcey się wydawało obyczayności w otwartym i ludzkim twarzy iego ułożeniu, niżeli iey bydź może w zwyczaiu pociągania iedney nogi za drugą, i ściągania ręki do przykrycia głowy. Przyiacielu, tak do mnie zaczął, widzę, żeś ieſt Cudzoziemiec; mow, ieżli ci w czym użytecznym bydź mogę. Mei Panie, odpowiedziałem nachyliwszy się i wprzod nogę iednę według naszego zwyczaiu pomknąwszy, podchlebiam sobie, iż cię sprawiedliwa moia nie urazi ciekawość, i że będziesz łaſkaw o two-

iey uwiadomić mnie Religii. Ludzie twoiego Kraiu, odpowiedział mi wiele obrządkow grzeczności i ukłonow czynią; alem żadnego z nich ieszcze nie widział, ktoryby tęż samę, co ty miał ciekawość. Wnidź; obiaduymy razem, uczyniwszy ieszcze iekieś niesktadne komplementa (ponieważ przyzwyczaienia swoiego natychmiast złożyć nie można) i po skończonym zdrowym i skromnym posiłku, ktory paprzedziła i kończyła do Boga Modlitwa, zacząłem moiego pytać człowieka: Moy kochany Mci Panie; mowiłem, iestżeś WP. Chrzczony? nie, odpowiedział mi Kwakier: i moi wspołbracia nie są: Jako? Przebog! zawołałem, więc nie iesteś Chrześcianinem? Moy przyiacielu, odpowiedziałem łagodnie nie przysięgay. My iesteśmy Chrześcianie, i staramy się bydź dobremi Chrześcianami; ale nie sądziemy, aby Chrześciaństwo od polania głowy dziecięcia wodą zawisło. O! Moy Boże! bezbożnością tą urażony krzyknąłem, czyżeście więc zapomnie-

ſt, iż Jezus Chryſtus był chrzczony od Jana?
Przyiacielu ieszcze raz powtarzam, nie przysięgay; odpowiedział powolny Kwakier. Chryſtus przyiął Chrzeſt od Jana, ale nigdy i nikogo nie chrzcił; my zaś nie ieſteśmy uczniami Jana, ale Chryſtusa. Proſtota moiego Kwakra wzbudziła we mnie politowanie, i usilnie żądałem, ażeby się dał ochrzcić. Gdyby tego tylko do ſkłonienia się ku twoiey ułomności potrzeba było, odpowiedział poważnie: chętnie byśmy to uczynili, nie potępiamy nikogo, iż obrządku Chrztu wzywa; ale trzymamy, iż ci, ktorzy wyznaią Religią wcale świętą i wcale duchowną, ile możności od obrządkow żydowſkich wſtrzymywać się powinni. Otoż co nowego! zawołałem od obrządkòw żydowſkich? Tak moy przyiacielu mowił daley: i tak dalece żydowſkich, iż dziś ieszcze wielu żydow Chrztu Jana częſtokroć używa. Poradź się ſtarożytności, a naucz się, iż Jan odnowił tylko ten obrządek, ktory dawno przed nim u ży-

dow był w zwyczaju; tak iak Pielgrzymowanie do Mekki u Ismaelitow. Jezus przyiął Chrzeſt od Jana, podobnie iako się i obrzezaniu poddał; ale obrzezanie i obmycie wodą powinny być przez Chrzeſt zniesione Chryſtusa, przez ow Chrzeſt umyſłu i przez owo obmycie Duszy, ktore zbawia ludzi. Dla tego poprzedziciel Jan mowił: *Ja was wprawdzie chrzczę wodą, ale inny rownie mocnieyſzy nademnie przyydzie i ktorego nie ieſtem godzienności obuwia, ten was będzie chrzcił ogniem i Duchem S.* Dla tego wielki Apoſtoł poganow Paweł pisał do Koryntian: *Chryſtus nie posłał abym chrzcił, ale abym opowiadał Ewangelią*: przeto tenże sam Paweł nie chrzcił nigdy wodą, tylko dwie osoby, i to ieſzcze niechętnie. Obrzezał ucznia swoiego Tymoteusza, inni także Apoſtołowie, żądaiących tego obrzezywali: ieſtżeś ty, pytał się mnie obrzezany? Odpowiedziałem, iż nie miałem tego szczęścia. Więc, przyiacielu

mowił daley, ty iesteś Chrześcianinem bez obrzezania, a ia bez Chrztu. — Otoż iak moy człowiek święty łudził się dosyć pozornie trzema lub czterema Pisma S. mieyscami, ktore się wyznanie iego popierać zdawały, a zapomniał o setnych takich nayłepszey Wiary mieyscach, ktore ie z gruntu niszczyły. Nie sprzeczałem się z nim; nic z zapalonym wskorać nie można człowiekiem.

Nie potrzeba się ośmielać, okazywać Miłośnikowi wady iego kochanki, ani pieniaczowi słabości iego sprawy, ani dowodow oświeconemu. Przeto do innego udałem się pytania.

Co się tycze Komnunii, pytałem go: iakże wy iey używacie? My wcale iey nie używamy, odpowiedział. Jako? wcale bez kommunii? Wcale oprocz serc Kommunii? Tu mi znowu przytoczył pisma, zaczął piękne przeciw Kommunii Kazanie, i iakby natchnionym mowił głosem, dowodząc mi, iż wszy-

ſtkie Sakramenta ludzkim tylko były wynalazkiem, i iż słowo to *Sakrament* ani iednego razu nie znayduie się w Ewangelii. Wybacz, mowił daley, niewiadomości moiey, i setney części dowodow moiey ci nie okazałem Religii; ale możesz ie obaczyć, wyłożenie Wiary naszey przez Roberta Barkleyusza. Jeſt to naylepsza Książka, ktora kiedy z rąk ludzkich wyszła; nieprzyiaciele nasi przyznaią, iż ieſt bardzo niebeśpieczna; a to samo dowodzi, iak ieſt rozumna, Obiecałem mu, czytać tę Książkę; a moy Kwakier iuż mnie być nawroconym sądził. Potym wyłożył mi w krotkich słowach niektore osobliwości, ktore Sektę tę na innych pogardę wyſtawiaią. — Przyznay, mowił mi, iżeś z wielką trudnością wſtrzymał się od śmiechu, gdy na wszyſtkie twoie grzeczności nie zdeymuiąc kapelusza, i słowem tylko *Ty* odpowiedziałem, Zdaiesz mi się bydź iednakże dosyć uczonym, ażebyś widzieć niemiał, iż za czasow Chryſtusa żaden Narod

tak śmieszny nie był, ażeby wielość kładł na mieyscu szczegolności; mowiono do Cesarza Augusta: *Ja cię kocham, ia cię proszę, ia ci dziękuię*: nie cierpiał nawet tego aby go nazywano *Panem* (*Dominus*.) Poźnego dopiero po nim czasu ludzie zaczęli sie nazywać *Wy* zamiast *Ty*, iak gdyby byli podwoyni; i przywłaszczać sobie Tytuły Wielkości (*Grandeus*,) wysoki (*altesse*,) Swiątości (*Sanctete*,) ktore robacy ziemi daią innym Ziemi robakom, upewniaiąc ich, iż są z głębokim uszanowaniem i niegodziwym kłamstwem ich nayniżsi i nayposłusznieysi słudzy. Abyśmy się więc niegodnego tego handlu Kłamstwa i podchlebstwa strzegli, rownie do Krolow i węglarzy mowiemy *Ty* i nie witamy nikogo; ku ludziom miłość a ku Prawom tylko mamy uszanowanie.

Suknią także cokolwiek rożną, od innych ludzi nosiemy, aby nam to ustawi-

czną było przestrogą, nie bydź im podobnemi, inni noszą znaki swoiey godności; my zaś Chrześciańskiey pokory. Unikamy zgromedzeń roskoszy, widowisk, gry; bylibyśmy bowiem godni litości, gdybyśmy temi drobnościami napełniali serca, w ktorych Bog mieszkać powinien. Nie przysięgamy nigdy nawet w Sądach, gdyż sądziemy iż Imie Naywyższego nie powinno bydź w nędznych ludzkich sprawach zelżone. Kiedy przed Urzędem stawać musiemy w sprawach obcych, (ponieważ między sobą nie kłociemy się nigdy,) potwierdzamy prawdę *Tak*, albo przez iedno *Nie*, a Sędziowie nam w tym proste wierzą słowo gdy za czasem tak wielu innych Chrześcian na Ewangelią krzywoprzysięgaią, nie przeto, abyśmy się śmierci lękali; i owszem błogosławiemy tę chwilę, ktora nas z Istnością Jchmościow łączy, ale, iż nie iesteśmy wilkami ani tygrysami, ani brytanami: ale ludźmi, ale Chrześcianami. Bog nasz, ktory nam nieprzyiacioł naszych ko-

chać i cierpieć bez mruczenia rozkazał, nie chce tego zapewne, abyśmy się przez morze dla zaboystwa braci naszych przeprawiali; dla tego iż ubrani w czerwoną suknią mordercy, z wysoką na dwie stopy czapką, zwabiaią do siebie Obywatelow łoskotem dwoch małych kiiow na ośley wyciągnioney skorze. A gdy po wygranych potyczkach cały oświeceniem błyszczy się Londyn, gdy Niebo sztucznemi pała ogniami, gdy powietrze brzmi dziękczynienia, Dzwonow, Organow, i Armat odgłosem, my w cichości nad temi ięczemy mordami, ktore powszechną sprawuią radość.



LIST

LIST II.

o Kwakrach.

Ta prawie była rozmowa, ktorą z tym osobliwszym miałem człowiekiem. Alem śię mocno zadziwił, gdy mnie następuiącey Niedzieli do Kościoła Kwakrow zaprowadził. Wiele oni maią w Londynie Kaplic; ta, do ktorey poszedłem, iest bliska owego sławnego słupa, ktory Monumentem zowią. Już się tam zgromadzili byli, gdy z moim wszedłem powodzcą. Było około 400. męszczyzn i 300. białychgłow w Kościele. Niewiasty twarz sobie wachlarzami zasłaniały, Męszczyzni szerokiemi byli okryci kapeluszami; wszyscy zaś w głębokim siedzieli milczeniu. Przeszedłem wpośrzod nich, a żaden swoich na mnie nie obrocił oczu. Milczenie to trwało prawie kwadrans: na koniec ieden z nich podniosł się, zdiął kapelusz a po

rożnych dziwacznych się krzywieniach i nie ktorych westchnieniach, wyłożył częścią ustami, cześcią nosem, takie pomięszanie, wyciągnione, iak sądził z Ewangelii, iż nic z niego ani on, ani inni nie rozumieli. Gdy ten dziwak piękne owo swoie zakończył błazeństwo, a Zgromadzenie zupełnie zbudowane i zupełnie głupie rozeszło się, pytałem się moiego człowieka, czemu rostropnieysi z nich podobne cierpią szaleństwa? Musiemy ie cierpieć, odpowiedział, ponieważ nie możemy wiedzieć, ieżeli człowiek, ktory się do mowienia podnosi, Duchem będzie albo głupstwem natchniony. W powątpiewaniu słuchamy wszystkiego cierpliwie; Niewiastom nawet mowić dozwalamy; często kroć dwie lub trzy z naszych pobożniczek wraz natchnionych bywa; a w ten czas pięknego hałasu w Domu Bożym nasłuchać sie można. — Nie macież to Księży? pytałem go. — Nie, moy przyiacielu, odpowiedział Kwakier; bez tego się obeydziemy. —

Tu swoiego wyznania otworzywszy Książkę, z poruszeniem te przeczytał słowa: „Niech „Bog broni ażebyśmy komuośmielali się „rozkazywać Przyięcie Ducha S. w Niedzie„lę, z wyłączeniem wszystkich innych wier„nych.„ Bogu dzięki! sami tylko na ziemi iesteśmy, ktorzy Księży nie mamy. Czyżbyś nas tak szczęśliwey chciał pozbawić rożnicy? Dlaczegożbyśmy dziecie nasze naiemnym poruczali Mamkom, gdy sami mamy do karmienia go mleko? Te naymitki w krotceby panowały w domu, i uciemięrzyły Matkę z Dziecięciem. Bog powiedział: odebraliście *Darmo*, dawaycie *Darmo*. Czyż słysząc to, możemy kupczyć Ewangelią, Ducha S. przedawać, i z Chrześcian zgromadzenia kram Kupiecki zakładać? Nie płaciemy my czarno ubranym ludziom, aby naszych wspomagali ubogich, grzebli umarłych, nauczali wiernych; zbyt nam są miłe te święte obobiązki, ażebyśmy ie na innych spuszczać mieli. Ale iakże możecie rozeznać, mowiłem, czyli

to ieſt Duch Boży ktory was w waszey pobudza mowie? — Tu on mnie dowodami z Pisma przycisnął, ktore według niego okazywały, iż bez objawienia bezpośrzedniego niemasz Chrześciańſtwa; i te godne uwagi ſłowa: Gdy poruszasz ktory twoy Członek, ieſtże twoia własna siła, ktora go porusza? Nie, zaiſte; ponieważ częſtokroć ten członek, niechętne ma ruszenia, więc ten, ktory ciało twoie ſtworzył, ciało to z ziemi porusza, A wyobrażenia, ktore twoia odbiera dusza, czy samże ie tworzysz? Jeszcze mniey; ponieważ się mimo ciebie snuią. Stworca więc Duszy twoiey daie ci te wyobrażenia, ale iako sercu twoiemu zoſtawił wolność, tak umyſłowi swoiemu daie wyobrażenia, ktòrych ieſt serce twoie warte; ty żyiesz w Bogu, czynisz i myślisz w Bogu. Oczy więc twoie tylko na to światło otworz, ktore wszyſtkich oświeca ludzi, a obaczysz prawdę i okażesz ią. — Otoż, zawołałem, czyſty Ksiądz Malebranchiusz. — Znam ia swoiego Malebran-

chiusza, odpowiedział; był on cożkolwiek Kwakrem, ale nie był dostatecznie. — I te to są naywiększey wagi rzeczy, ktorych się względem Nauki Kwakrow dowiedziałem; w przyszłym Liście Dzieie ich mieć będziesz; ktore za osobliwsze ieszcze nad ich poczytasz naukę.



LIST

LIST III.

o Kwakrach.

Widziałeś już, iż Kwakrowie początek swoy wywodzą od Jezusa Chrystusa, ktory podług nich, był naypierwszym Kwakrem. Religia, mowią oni, zaraz prawie po iego śmierci zepsuta została, i w tym zepsuciu około 1600. lat trwała. Zawsze iednakże znaydowali się ukryci na świecie Kwakrowie, ktorzy mieli starunek zachowania świętego ognia, wszędzie zagaszonego; aż na koniec światło to rozciągnęło się w Anglii Roku 1642.

Było to w czasie, kiedy trzy lub cztery Sekty woynami domowemi, w Jmie Boskie zaczętemi, rozrywały Wielką Brytanią, gdy pewny, nazwiskiem Jerzy Fox, z Hrabstwa Losiester, Syn iednego jedwabnego Rzemieślnika, zaczął kazywać iak prawdziwy Apostoł,

ftoi, według iego zdania; to ieft: nie umie-
iąc czytać ani pisać. Człowiek to był młody
od lat 25. obyczaiow nie naganny ch, i świę-
tobliwie głupi. W fkory od ftop do głowy
odziany, chodził od wsi do wsi, krzycząc
przeciw woynie i przeciw Duchowieńftwu.
Gdyby był tylko przeciw woyfkowym, ka-
żywał ludziom, nie miałby się był czego o-
bawiać; ale kościelnych zaczepił. W krot-
ce wsadzono go do więzienia, potym zapro-
wadzono do Darby przed Sędziego. Fox fta-
nął przed Sędzią w swoiey fkorzaney na gło-
wie czapce. Sędziowfki fługa wyciął mu
ciężki policzek, mowiąc: alboż nie wiesz,
Torbiarzu, że przed JMść Panem Sędzią
z odkrytą głową ftawać potrzeba? Fox dru-
giey nadftawił ftrony, i prosił fługi, aby dla
miłości Bofkiey ieszcze ieden dał mu policzek.
Sędzia w Darpy chciał, aby wprzod przed
pytaniem przysiągł. Wiedz, moy przyiacielu,
odpowiedział Sędziemu, iż nigdy nie biorę
Imienia Bofkiego nadaremno. — Sędzia

widząc, iż człowiek ten do niego mowił *Ty*, posłał go do Domu szalonych w Darby, aby tam był bity. Szedł Fox, chwaląc Boga do Szalonych Spitalu, gdzie surowie wyrok Sędziego wykonano. Ci ktorzy mu te bolesną zadawali pokutę, zdziwili się, gdy ich prosił, aby mu ieszcze nieco plag, dla dobra Duszy iego, przyłożyli. Nie trzeba było tych Jchmościow prosić: Fox podwoyną odebrał miarę; za co im nayserdeczniey podziękowawszy, zaczął kazać. Zrazu się śmiano, daley do słuchano, a iako natchnienie zaraźliwą iest chorobą, wielu za iego poszło zdaniem; ci zaś, ktorzy go bili, naypierwszemi iego zostali uczniami. Uwolniony z więzienia, biegał po wsiach z 12. od siebie nawroconemi, każąc zawsze przeciwko Duchowieństwu, a często będąc bity. Pewnego dnia zostawszy przywiązany do pręgierza, kazał do ludzi tak skutecznie, iż 50. słuchaczow nawrocił, a innych tak mocno sobie uiął, iż z tumultem go uwolnili, a Plebana An-

gielſkiego, za ktorego powodem Fox na tę był ſkazany karę, porwano i na iego mieyscu u Pręgierza uwiązano.

Odważył się nawrocić niektorych żołnierzy Kromwela, ktorzy porzuciwszy woyſkową ſłużbę, przysięgi wykonać niechcieli. Kromwel nie cierpiąc takiey Sekty, gdzie się wcale nie bito, użył władzy swoiey do prześladowania tych nowoziawionych. Napełniano niemi więzienia; ale prześladowanie prawie zawsze do większego ſłuży nawracania. Wychodzili z więzienia, tym bardziey w ſwoiey utwierdzeni wierze; prowadząc za ſobą ſtrożow więzienia, ktorych nawrocili; Lecz co naybardziey do rozszerzenia tey Sekty pomogło: Fox sądził się bydź natchnionym, a zatym rozumiał, iż rożnym od innych ludzi mowić powinien był sposobem. Zaczął więc drzeć, łamania się i dziwaczne czynić poſtawy; oddech zatrzymywać i z gwałtownością go wypuszczać. Czernica w Delfach lepieyby nie potrafiła. W krotkim czasie

wzwyczaił się w natchnienia; a daley mowić inaczey nie mogł. Ten był naypierwszy dar, ktorego swoim udzielił Uczniom. Prostą oni wiarą wszystkie te wykrzywiania się, swoiego wyrażali Nauczyciela i drzeli, ze wszystkich sił w natchnienia czasie. Ztąd wzięli nazwisko *Quakers*, co znaczy *Drżących*. Pospolstwo ich się udawaniem bawiło: drzano, mowiono nosem, wykrzywiano się, i Ducha S. mieć rozumiano. Potrzeba im ieszcze było iakich cudow: i te czynili.

Patryarcha Fox powiedział pewnemu Sędziemu w przytomności licznego Zgromadzenia: Przyiacielu, strzeż się; Bog cię w krotce za prześladowanie Swiętych skarze. Sędzia ten był piiak, ktory się codziennie tęgim piwem i wodką upiiał; umarł więc na Apoplexią w dwa dni potym, podpisawszy właśnie rozkaz na wsadzenie niektorych Kwakrow do więzienia. Smierci tey nagłey nie przyznawano niewstrzemięźliwości Sędziego, ale wszyscy ią iako skutek przepo-

wiedzenia człowieka świętego uważali, a śmierć ta więcey narobiła Kwakrow, niżby tysiąc kazań i tyleż łamania się uczynić zdołały. Kromwell widząc codziennie powiększaiącą się ich liczbę, chciał ich do swoiey przyciągnąć ſtrony, i ofiarował im pieniędzy, ale się tym uiąć nie dali: a Kromwell pewnego dnia powiedział: iż Religia ta sama tylko była, ktorey przemodz pieniędzmi nie mogł.

Częſtokroć ich pod Karolem II. prześladowano, nie względem Religii, ale że Duchowieńſtwu płacić niechcieli dziesięciny, Urzędnikom mowili *Ty*, i odmawiali wykonania przez Prawa uſtanowionych przysiąg.

Na Koniec Robert Barklay, Szkot ofiarował Krolowi R. *1675*. Obrone Kwakrow, dobre, ile mogło bydź dzieło. List ofiaruiący do Karola II. nie podłe podchlebſtwa, lecz śmiałe prawdy i sprawiedliwe porady w sobie zawiera. " Kosztowałeś (mowi do „Karola na końcu tego Liſtu) słodyczy i

„gorzkości, pomyślności i naywiększych nie„szczęść, wygnany byłeś z Kraiu, gdzie rzą„dzisz, uczułeś uciemiężenia ciężar, i po„winieneś wiedzieć, iak mocno uciemiężyciel Bogu i ludziom iest obrzydły. Gdyby „zaś po tylu doświadczeniach i błogosła„wieństwach twoie zatwardziało się serce, i „zapomniało o Bogu, ktory o tobie w two„ich pamiętał dolegliwościach, zbrodnia „twoia byłaby większa, a potępienie okro„pnieysze. Zamiast więc słuchania podchleb„cow twoiego Dworu, słuchay głosu su„mnienia, ktore ci nigdy podchlebiać nie „będzie. Jestem twoy wierny przyiaciel i „poddany barkley."

To zaś iest dziwnieysza, iż List ten, pisany do Krola od nieznacznego poddanego otrzymał swoy skutek i prześladowanie ustało.



LIST

LIST IV.

o Kwakrach.

Około tego czasu ziawił się Szlachetny Gwilhelm Pen, ktory moc Kwakrów w Ameryce ustanowił, i ktory w Europie nawet szacownemi by ich był uczynił, gdyby ludzie cnotę pod śmiesznemi czuć mogli pozorami. Był on iednym synem Kawalera Pen, Vice-Admirała Anglii i wielce miłego Pana Xiążęciu Torkskiemu, potym Jakubowi II.

Gwilhelm Pen, maiąc lat 15. natrafił iednego Kwakra w Oxfordzie, gdzie był na naukach; ten Kwakier przeciągnął go; a młody człowiek będąc rzyźwym, z przyrodzenia wymownym, układ i obcowanie maiąc pociągaiące, niektorych swoich pozyskał wspoł-towarzyszow; a tak nieznacznie towarzystwo młodych Kwakrow, ktorzy się do niego z chodzili, ustanowił; tak dalece, że w Roku 16. był Sekty głową.

Skończywszy Szkoły i powrociwszy do Vice Admirała swoiego Oyca, zamiast uklęknienia przed nim i proszenia o błogosławieństwo, podług Angielskiego zwyczaiu, przystąpił do niego maiąc na głowie kapelusz, i mowiąc: mocnom rad Przyiacielu, że cię w dobrym zdrowiu oglądam. Wiceadmirał rozumiał, że Syn iego oszalał; ale poznał w krotce, iż był Kwakrem. Wszystkich przeto używał sposobòw, ktore rostropność ludzka wynaleśdź może, aby go do życia innym podobnego przywiodł. Młodzieniec nie odpowiadał swoiemu Oycu, tylko pobudzaiąc go. aby sam został Kwakrem. Na ostatek Oyciec tego tylko po nim wyciągał, aby do Kròla i Xiążęcia Torku poszedł z odkrytą głową, i aby do nich nie mowił *Ty*. Gwilhelm odpowiedział: iż mu tego nie dozwalało sumnienie. Oyciec więc w gniewie i rospaczy z swoiego wypędził go domu. Młody Pen dziękował Bogu, iż iuż dla siebie

cierpieć mu pozwolił; zaczął kazywać w Mieście i wielu do siebie pociągnął.

Kazania iego codziennie bardziey się wsławiały; a ponieważ był młody, kształtny i urodziwy, Niewiasty Dworskie i Mieyskie nabożnie się do słuchania go schodziły. Gdy sława iego doszła Patryarchę Jerzego Foxa, przyszedł z głębi Anglii, ażeby się z Nim w Londynie obaczył; obydway umyślili, Missyę do cudzych Kraiow przenieść. Popłynęli więc do Hollandyi, zostawiwszy dość licznych pracownikow, ktorzyby o Londyńskiey Winnicy mieli starunek.

Prace ich, szczęśliwe miały w Amszterdamie powodzenie; ale co im naywiększą ziednało sławę, i pokorę ich w ciężkie podało niebespieczeństwo, było przyięcie ich od Xiężny Woiewodziny Elzbiety, Ciotki Jerzego I. Krola Angielskiego, Pani nauką i umysłem szlachetney; ktorey Kartezyusz swoy Filozoficzny Romans przypisał.

Mieszkała ona na ow czas w Hadze, gdzie widziała Przyiacioł; tak bowiem na ten czas Kwakrow nazywano w Holandyi. Taiemne z niemi miewała rozmowy, częſto u niey kazywali; i ieżeli z niey doſkonałey nie zrobili Kwakierki, przyznawali przecięż, iż niezbyt daleko była od Kroleſtwa Niebieſkiego. Przyiaciele siali także w Niemczech, ale tam mało zbierali; nie smakowała bowiem moda mowienia *Ty*, w takim Kraju, gdzie zawsze wysokości i wyborności używać potrzeba. Pen w krotce powrocił do Anglii, odebrawszy o chorobie Oyca swoiego wiadomość, i oſtatni dech jego odebrać przybył. Wiceadmirał pogodził się z nim, i ścisnął go z przychylnością, lubo był rożney Religii. Nadaremnie pobudzał go Gwilhelm, aby nie przyimował Sakramentow i umarł Kwakrem; a dobry ſtaruszek bezpożytecznie mu zalecał, aby nosił u rękawow guziki i ułożony kapelusz.

Gwilhelm odziedziczył wielkie dobra, między ktoremi znaydowały się długi Koronne, dla czynionych przez Wice Admirała wydatkow na wyprawy morſkie. Nic w ow czas mniey ubeśpieczonego nie było, nad należące się od Krola pieniądze. Pen był przymuszony chodzić wiele razy do Karola II. i iego Miniſtrow, żądaiąc swoiey należytości. Rząd zamiaſt pieniędzy dał mu R. 1680. własnością i w naywyższą zwierzchność Prowincyą iednę Ameryki, leżącą na Południe Marylandu. Owoż, Kwakier udzielnym Panem. Puścił się więc do nowych swoich Krajow dwiema okrętami, pełnemi Kwakrow, ktorzy się z nim udali. Odtąd kray ten od Imienia *Pen*, nazwano *Pensylwania*; tam założył Miaſto *Filadelfią*, ktore dziś mocno kwitnie. Zaczął od związku z Amerykanani, swoiemi sąsiadami. A ta ieſt iedna tylko między tem ludem i Chrześcianami ugoda, przysięgą nie ſtwierdzona i nie

złamana. Ten nowy Rządzca był także Pensylwanii Prawodawcą; ustanowił bardzo rostropne Prawa, z ktorych żadne po nim odmienione nie zostało. Naypierwsze z nich iest: aby się z nikim źle dla rożności Religii nie obchodzić, i za braci mieć wszystkich tych, ktorzy w iednego wierzą Boga.

Ledwie co Rząd swoy ustanowił, gdy wielu Amerykańskich Kupcow tę zaludnili osadę. Obywatele Kraiu, zamiast ucieczki w bory, oswoili się nieznacznie z Kwakrami spokoynemi. Im bardziey brzydzili się innemi Chrześcianami, woiownikami i zburzycielami Ameryki, tym bardziey tych nowo przybyłych kochali. Wkrotce wielka liczba tych mniemanych dzikich, uięta łagodnością Sąsiadow, gromadnie się schodziła, prosząc Gwilhelma Pena, aby się między iego mieście hołdownikami. Widok był wcale nowy: Monarcha, do ktorego wszyscy, nie zdeymuiąc kapelusza, mowili; *Ty*; rząd bez

Duchownych; lud bez broni; Obywatele wszyscy rowni, wyiąwszy Urzędnikow; sąsiedzi bez zazdrości.

Gwilhelm Pen mogł się chełpić, iż złoty wiek sprowadził na ziemię; o ktorym tak wiele mowią, a ktory, według podobieństwa, w samey tylko był Pensylwanii. Dla spraw nowego swoiego Kraiu do Anglii powrocił. Po śmierci Karola II. Kròl Jakub, ktory Oyca iego kochał; tęż samę maiąc ku Synowi przychylność, nie uważał go iako podłego odszczepieńca; ale iako bardzo wielkiego Człowieka. Zamyśl Króla zgadzał się w tym z iego guſtem. Chciał on podchlebić Kwakrom znosząc uczynione przeciw niezgadzaiącym się w Religii Prawa; aby za powodem tey wolności mogł także Katolicką wprowadzić Religią. Wszyſtkie Sekty Anglii poſtrzegłszy sidło, ułowić się nie dały; zawsze ony są przeciw Katoliſtwu, iako wſpolnemu ich nieprzyiacielowi, złączone.

ale Pen nie sądził, aby od swoich miał odstępować Prawideł, domagaiąc nienawidzącym go Protestantom przeciw kochaiącemu go Królowi. Ustanowiwszy wolność Sumnienia w Ameryce, niechciał się iey zburzycielem w Europie pokazać; wierny więc zawsze był Jakubowi II. tak dalece, iż go powszechnie, iakby był Jezuitą obwiniano. Potwarz ta dotkliwie go zmartwiła; przeto był przymuszony, rożnemi z tego oczyścić się Pismami. Tym czasem nieszczęśliwy Jakub II. ktory iak wszyscy prawie Stuardowie, wielkości był i ułomności pomięszaniem, i ktory, iak tamci, zbyt wiele lub zbyt mało czynił, stracił, niewiedzieć iakim sposobem, Krolestwo.

Wszystkie Angielskie Sekty odebrały od Gwilhelma III. i jego Parlamentu też samę wolność, ktorey z rąk Jakuba przyiąć nie chciały. W ten czas Kwakry, mocą Prawa, zaczęli używać wszystkich tych Przywi-

lejow, ktore dziś posiadaią. Pen, widziawszy na koniec Sektę swoię bez przeciwieństwa ustanowioną w urodzenia swoiego Kraju, powrocił do Pensylwanii. Amerykanie i swoi przyięli go z radości łzami, iako Oyca powracaiącego dla oglądania dzieci swoich. Prawa Jego wszystkie sumiennie wykonywane pod czas iego nieprzytomności były; czego przed nim żaden nie miał Prawodawca. Kilka lat zabawiwszy w Filadelfii, na koniec, lubo niechętnie, pojachał do Londynu, aby tam nowe względem handlu Pensylwańczykow wyrobił wolności; ale ich iuż nie obaczył więcey; umarł bowiem w Londynie R. 1718.

Nie mogę zgadnąć, iaki los Religią Kwakrow czeka w Ameryce; ale widzę, iż codziennie niszczeie w Londynie. Panuiąca w Kraiu Religia, gdy nie prześladuie, wszystkie inne powoli pożera. Kwakrowie, nie mogąc być Parlamentu członkami, ani żaduych

osiadać urzędow, ponieważ trzebaby przy-sięgać, a oni tego wykonać niechcą, są przymuszeni do handlownego zarobku. Dzieci ich, przemysłem rodzicow zbogacone pragną tego używać, mieć Urzędy, guziki i mankiety; wstydzą się nazwiska Kwakrow, i dla mody zostaią Protestantami.



LIST

LIST V.

o Religii Angielskiey.

Tu ieſt właściwie Krai Sektow: *Multae sunt mansiones in domo Patris mei.* Angielczyk, iak wolny człowiek, idzie do Nieba drogą, ktorą mu się podoba.

Lubo zaś tu każdy podług swoiego upodobania Bogu służyć może, jednakże prawdziwa Religia, i w ktorey do Urzędow przyyść można, ieſt *Sekta Biſkupow*, nazwana *Kościołem Angielſkim*, lub dla wyborności *Kościołem* tylko. Żadnego Urzędu w Anglii ani w Irlandyi doſtąpić nie można, nie będąc w liczbie wiernych Angielczykow. Przyczyna ta, ktora ieſt nayprzeświadczeńszym dowodem, tylu niezgadzaiących się nawrociła, iż dziś ledwie dwudzieſta część Narodu w łonie prawowiernego mieści się kościoła;

Duchowieństwo Angielskie wiele Kato-lickich zatrzymało obrządkow; a osobliwie z naysumienniejszą bacznością odbieranie dziesięcin. Maią także pobożną pychę, ażeby Nauczycielami zwani byli.

Oprocz tego wzbudzaią ile możności w owieczkach swoich świeżą przeciw niezgadzaiącym się w Religii nienawiść. Zarliwość ta dosyć gorąca była za rządu *Torysow*, ostatnich lat Krolowy Anny; nie rozciągała się iednakże daley, nad wytłuczenie czasami okien w Kaplicach Kacerskich ponieważ wściekłość Sektow wraz z domowemi woynami zakończyła się w Anglii. A za Krolowy Anny poruszonego ieszcze po nawałności morza głuchy tylko wydawał się odgłos. Gdy *Whigsowie* i *Torisowie* swoy Kray, jak niegdyś Gwelfy i Gibbelliny, szarpali, koniecznie w to Religia wchodzić musiała. *Torisowie* byli za Biskupami, *Whigsowie* znieść ich chcieli, iednakże, będąc mocnieyszemi, na poniżeniu ich tylko przestali.

W czasie kiedy Hrabia Harley Oxfordſki i Milord Bolingbrocke za zdrowie *Torisow* spełniali, kościoł Angielſki miał ich za obrońcow swoich świętych Przywilejow. Zgromadzenie niższego Duchowieńſtwa ktore ieſt nakształt niższey izby złożoney z Duchownych, miało w ten czas iakążkolwiek wagę: używało przynaymniey wolności zgromadzenia się, roztrząsania i ſkazywania częſtokroć na ogień niektorych Książek bezbożnych; to ieſt przeciw niemu pisanych. Dziś *Miniſterium* będąc *Whigsow;* nie tylko tym Jmciom zgromadzać się nie pozwala, ale ich w zagrzebiu Parafii osadziło, z ſmutnym obowiązkiem, modlenia się do Boga za Rząd, ktoryby radzi przewrocili.

Co się tycze Biſkupow, ktorych ieſt 26. ci mieysce w wyżſzey Izbie na złość *Whigsow* maią; ponieważ ſtary przesąd, uważania ich iako Baronow, ieszcze się utrzymuie: w przysiędze wykonywaney Krajowi ieſt pewny przydatek, ktory Chrześciańſką tych

Jchmciow mocno uraża cierpliwość; obowięzuią się bowiem nią być w kościele przez Prawa ustanowionym. Niemasz żadnego Biskupa, Dziekana lub Prałata, któryby się bydź tym, czym iest, nie sądził, z Prawa Boskiego; wielka im więc iest umartwienia przyczyna, iż są przymuszeni wyznać, że wszystko z nędznego Prawa, przez świeckich ludzi ułożonego trzymaią; Pewny rozumny Zakonnik (Xiądz *Courrayer*) napisał niedawno Książkę, dowodząc ważności i następstwa Swięcenia Angielskiego. Dzieło to w Francyi potępione zostało; lecz czyliż i Angielskiemu podobało się Ministerium? Bynaymniey. Przeklęci *Whigsowie* mało dbaią o to, czyli następstwo Biskupow przerwane iest, albo nie, i czyli Biskup Parker w karczmie (iak powiadaią) lub w kościele iest poświęcony; wolą nawet bardziey, ażeby Biskupi powagę swoię od Parlamentu, a niżeli od Apostołow wywodzili. Lord B* powiada: iż to wyobrażenie Prawa Boskiego, Tyra-

nowby w Birecie i Czamarze narobiło; Prawo zaś ludzkie Obywatelów czyni.

Co sie tyczy obyczaiow, Duchowieństwo Angielſkie lepiey ieſt urządzone, niżeli w Francyi; a to z tey przyczyny: Wszyscy Duchowni są ćwiczeni w Akademii Oxfordſkiey lub Kambrydſkiey, daley ód zgorszenia ſtolicy. Na godności Kościelne bardzo poźno wzywani bywaią, i w wieku, w ktorym wſzyscy ludzie innney pożądliwości nie maią procz łakomſtwa, gdy pychy czym żywić nie ſtaie. Urzędy tu nie mniey są nadgrodą długich uſług w kościele, iak i w woyſku; nie obaczy tu młodych ludzi, przy wyyściu z Akademii, Biſkupami lub Pułkownikami. Oprocz tego Xięża są prawie wſzyscy żonaci. Niezgrabność powzięta w Akademii i rzadkie, iak się tu dzieie, z Białą płcią przeſtawanie, sprawuią iż zwyczaynie Biſkup ieſt przyniewolony, na swoiey przeſtawać Zonie. Xięża chodzą czasami do szynkowni, poniewaź im tego zwyczay pozwala; a chociaż

się tam upiiaią, dzieie się to poważnie i bez zgorszenia.

Owa istność, nie mogąca bydź opisaną, ktora ni Zakonnikiem ni swieckim iest Xiędzem, słowem, co nazywaią *l'Abbé*, iest rodzay w Anglii nieznany. Duchowni tu wszyscy są skromni, i prawie wszyscy za uczonych się udaiący. Gdy się dowiaduią iż w Francyi młodzi ludzie, przez swoię znaiomi rozpustę, a na Urzędy Kościelne przez Białychgłow wyniesieni zabiegi, publicznie kochaią, miłosne składaią piosnki, codziennie długie i wymyślne dawaią wieczerze, a z tamtąd Ducha S. prosić o oświecenie idą, i śmiało się następcami Apostolskiemi nazywaią; dziękuią Bogu, iż są Protestantami. Przecież, iak mowi Nauczyciel Franciszek Rabelais; podli to są kacerze, ktorych do wszystkich diabłow spalić potrzeba. Przeto i ia do ich się spraw nie mięszam.



LIST

LIST VI.

o Presbiteryanach.

Religia Angielska rozciąga się tylko w Anglii i Irlandyi. Presbiteryanizm iest Panuiącą w Szkocyi Religią. Presbiteryanizm ten nic innego nie iest, tylko czyste kalwińſtwo, tak iak było ustanowione w Francyi, i utrzymuie się w Genewie. Ponieważ Xięża tey Sekty w kościołach swoich bardzo tylko pomiernych używaią dochodow, a przeto w takim iak Biskupi żyć nie mogą zbytku, przedsięwzięli więc krzyczeć i powstawać przeciw temu, czego dopiąć nie mogą. Wystaw sobie w myśli pysznego Dyogenesa, ktory depce pychę Platona, podobni są Presbiteryanie Szkoccy do tego dumnego i ubogiego mędrka: mniey oni względow dla Karola II. niżeli Dyogenes dla Ale-

xandra, okazywali; ponieważ rzuciwszy się do broni za nim przeciw Kromwellowi, ktory ich był oszukał, cztery Kazania na dzień do nędznego tego miewali Krola, zakazywali mu grać, i za naymnieyszą rzecz ciężkie naznaczali pokuty? tak dalece, że Karol sprzykrzywszy sobie wkrotce, bydź tych Szkolnikow Krolem, iak uczeń z Szkoły z ich się rąk wyśliznął.

Względem młodego i rzeźwego Teologa Francuzkiego, sprzeczaiącego się od rana w Szkole, a wieczorem z Damami śpiewaiącego. Teolog Angielski zdaie się być Katonem, ale ten Katon zdaie się bydź trzpiotem względem Presbiteryana Szkockiego. Ten bowiem chod poważny udaie, postawę ponurą, nosi kapelusz szeroki, płaszcz długi, suknią krotką, mowi przez nos, i nazywa nierządnicą Babilonu wszystkie kościoły, ktorych posiadacze tak są szczęśliwi, że 50000 Liwrow maią dochodu, i gdzie lud iest tak

dobry, iż to cierpi i mianuie ich Panami, Waszą Wielkością, i Waszą Wybornością.

Ci Jchmość, maiąc także niektore w Angli Kościoły, ułożenie poważne i surową modę do tego Kraju wnieśli. Im się święcenie Niedzieli w trzech Krolestwach winno. Nie wolno tego dnia pracować i zabawiać się; a to iest daleko surowiey, niżeli w Katolickich Kościołach. Opery, Komedyi, Koncertu, w Niedziele w Londynie nie bywa; karty nawet tak są wyraźnie zakazane, iż osoby tylko godne, i ci, ktorzy się nazywaią uczciwemi ludźmi, tego dnia grywaią; inni się na kazania, do szynkowniow i Zamtuzow rozchodzą.

Chociaż Sekty Biskupia i Presbiteryańska są obiedwie panuiące w Wielkiey Brytanii, jednakże i inne tam są cierpiane, i dosyć się z sobą zgadzaią; gdy tym czasem wielu ich Kaznodzieiow wzaiemnie się szarpią, z taką zaiadłością, iak gdyby Jezuitę potępiał Jansenista.

Wnidź do Kupieckiego w Londynie (*Bursa*) Domu, do tego czci godnieyszego nad wiele Dworów mieysca, gdzie się wyznaczeni z wszystkich Narodow dla pożytku powszechności zgromadzaią. Tam Zyd, Machometan i Chrześcianin obcuią ieden z drugim, iak gdyby iedneyże byli Religii; a niewiernych nazwisko Bankrutom tylko daią. Tam Presbiteryanin powierza się Anabaptyście, a Agielczyk od Kwakra przyimuie obietnicę. Z tego spokoynego i wolnego rozszedłszy się Zgromadzenia, iedni idą do Synagogi, drudzy do szynkowni; tamten każe się chrzcić w wannie w Jmie Oyca przez Syna, Duchowi S. a ow Syna swoiego obrzezać daie, mrucząc nad dziecięciem hebrayskie słowa, ktorych sam nie rozumie, inni w opuszczonych kapeluszach idą do swoich Kościołow, oczekiwać natchnienia Boskiego; a wszyscy są uspokoieni.

Gdy:

Gdyby w Anglii iedna tylko była Religia, samowładztwa obawiaćby się potrzeba; gdyby były dwie, wzaiemmniеby się pomordowały, ale że ich ieſt 30, wszyſtkie w zgodzie i szczęśliwie żyią.



LIST

LIST VII.

[ni o Socinianach, lub Aryanach czyli

Antitrynitaryuszach.

Jest tu pewna mała Sekta z Duchownych i niektorych Swieckich bardzo rostropnych ludzi złożona; ktorzy lubo nie biorą Arianow, ani Socinianow nazwiska nie zgadzaią się przecież względem S. Troycy z S. Atanazego wyznaniem, i mowią wyraznie, iż Oyciec iest większy nad Syna.

Przypomniy sobie pewnego Prawowiernego Biskupa, ktory chcąc przeświadczyć Cesarza o iedneyże istności Troycy S, za nos Cesarskiego Syna w przytomności Oyca pochwycił. Rozgniewany Cesarz iuż miał był kazac oknem Biskupa wyrzucić, gdy ow dobry człowiek te piękne i przekonywaiące wymowił słowa: Panie, ieżeli twoy Maję-

ſtat ieſt urażony, iż czci twoiemu Synowi uchybiaią, iakże sądzisz, iż Bog z temi obchodzić się będzie, ktorzy Jezusowi Chryſtusowi czci należytey nie oddaią? Ludzie ci, o ktorych teraz mowię, powiadaią, iż ten S. Biſkup bardzo sobie nieroſtropnie począł; że iego dowod nie był przekonywaiący, i że Cesarz powinien mu był odpowiedzieć: Wiedz, iż dwa są sposoby ubliżenia mi uszanowania; pierwszy nie oddaiąc Synowi moiemu czci należytey; drugi, oddaiąc mu iey tyle, ile mnie.

Cożkolwiek bądź, Strona Aryusza poczyna się nie mniey w Anglii, iako i Holandyi ożywiać. Wielki ow Newton zdaniu temu szacunek sprzyiania okazał. Ten Filozof rozumiał, iż Unitaryuszowie bardziey nad nas po Geometrycznemu sądzili. Ale nauki Aryusza naymocnieyszy obrońca ieſt ſławny Nauczyciel Clarko. Człowiek ten surowey cnoty, przyrodzenia łagodnego, bardziey swoie kochaiący zdanie, niżeli o na-

wrocenie innych żarliwy, rachunkami i okazywaniami szczegolnie zaprzątniony, ieſt prawdziwą dowodow Machiną.

On to ieſt wydawcą Książki, dosyć nie wiele zrozumianey i szacowaney: o Iſtności Boga; także drugiey nieco zrozumiańszey ale dosyć wzgardzoney: o Prawdzie Chrześciańſkiey Religii.

Wcale się on w owe piękne szkolne sprzeczki nie wdawał, ktore Przyiaciel naſz szanownemi błazeńſtwami nazywa; przeſtał na tym, iż kazał drukować Książkę, zawieraiącą wszyſtkie świadectwa pierwszych wiekow za unitariuszami i przeciw nim; a czytelnikowi ſtarunek zbierania głosow i sądzenia zoſtawił. Książka ta wielu do zdania Nauczyciela pociągnęła, ale mu przeszkodziła do osiągnienia Arcybiſkupſtwa Kantorberyyſkiego. Zdaie mi się, iż się tu Nauczyciel w swoim pomylił rachunku; i że więcey znaczyło bydź prawowiernym Anglii Prymasem, niżeli Ariańſkiem Plebanem.

Patrz, iż podobne w zdaniach iak i w Państwach zachodzą odmiany. Aryusza strona po 300 lat zwycięstwa, a 12. wiekach zapomnienia, na koniec z swoiego ożywia się popiołu; ale zbyt nie przyzwoity czas do pokazania się obrała w Wieku, kiedy wszyscy Sektow i sprzeczkow są syci. Ta bardzo ieszcze iest małą dla otrzymania wolności otworzystego Zgromadzenia; ale otrzyma ią bez wątpienia, stawszy się licznieyszą: lecz iuż teraz każdy tak iest względem tego oziębły, iż nowa iaka, albo odnowiano Religia, żadney sobie obiecować nie może pomyślności. Nie iestże to rzecz pocieszna, iż Luter, Kalwin, Zwingliusz, wszyscy Pisarze, ktorych czytać przykro, ustanowili Sekty, ktore dziś rozdzielaią Europę; iż nie oświecony Machomet Azyi i Afryce nadał Religią; a Newton, Klarke, Locke, le Klerk i inni, nayglębsi Filozofowie i naylepsi czasu swoiego Pisarze, zaledwie zbyt drobną pociąg

gnąć mogli za sobą liczbę, ktora się ieszcze codziennie umnieysza.

Otoż, co to iest w przyzwoitym świátu pokazać się czasie! Gdyby dziś ożył Kardynał de Retz, nie wzbudziłby w Paryzy i w dziesięciu Białogłowach zazdrości.

Gdyby Kromwell powstał, ten, ktory Krolowi swoiemu głowę uciąć kazał, i sam się naywyższym uczynił Panem, dziś prostym by tylko był w Londynie Kupcem.



LIST

LIST VIII.

o Parlamencie.

Członki Parlamentu Angielskiego pragną, ile tylko być może, z dawnemi porownywać się Rzymianami.

Nie zbyt dawno, iak Pan Shipping w w Izbie Niższey Mowę swoię od tych słow zaczął: *Powaga Ludu Angielskiego byłaby urażona.* Osobliwość wyrazu wielki śmiech wzbudziła; ale on nie zmięszawszy się, też same słowa stałym ułożeniem powtorzył; a więcey się nie śmiano. Przyznaię, iż ia żadnego między Angielskiego i Rzymskiego Ludu wspaniałością, a ieszcze bardziey między ich rządami, podobieństwa nie widzę. Jest w Londynie Senat, ktorego niektore członki są w podeyźrzeniu, lubo podobno niesprawiedliwie, iż głosy swoie podług okoliczności, iak niegdyś w Rzymie, przedaią; otoż

to ieſt całe podobieńſtwo! Oprocz tego dwa te Narody tak w szczęściu iak w nieszczęściu rożne bydź mi się zdawaią. U Rzymian nigdy okropnego szaleńſtwa wojen o Religią nie znano; obrzydliwość ta nabożnym pokory i cierpliwości Kaznodziciom zoſtawiona była. Maryuſz i Sylla, Pompejusz i Cesar, Antoni i Auguſt, nie bili się przeto, aby utrzymywali. jeżeli Flamen, czyli Pop, na sukni koszulę, lub suknią na koszuli nosić powinien, i ieżeli święcone kury maią ieść i pić, albo ieść tylko, dla czynienia Wrożkow. Anglicy przedtym wzaiemnie się Zgromadzeniom swoim wieszać pozwalili, a dla podobnych kłotni porządnemi niszczyli się potyczkami. Sekta Biſkupia i Presbiteryanizm zawrociły, na nieiaki czas, te poważne głowy. Zdaiemi się, iż podobne szaleńſtwo więcey im się nie przytrafi: własną ſzkodą ſtaią się mędrszemi; i żadney już u nich nie poſtrzegam chęci, aby dla ſzkolnych mordowali się sprzeczkow.

Ale ta ieſt iſtotna między Rzymem i Anglią rożnica i w czym ta ma przed owym pierwszeńſtwo: iż pożytek domowych woien w Rzymie, była niewola, zamięszania zaś w Anglii, wolność. Narod Angielſki ieden tylko ieſt na świecie, ktory władzę Królow, opieraiąc im się umiarkował, i który coraz większym usiłowaniem uſtanowił na koniec ten rząd roſtropny, gdzie Monarcha wszyſtkomożny do dobrzeczynienia, związane ma do złe czynienia ręce; gdzie Panowie są wielcy bez zuchwałości i hołdownikow, i gdzie pospolſtwo bez zamięszania rządem się dzieli.

Izby Wyższa i Niższa są Sędziami Narodu, Krol ieſt Arcysędzią; tey rownowagi niedoſtawało Rzymianom. Panowie i pospolſtwo zawsze byli porożnieni w Rzymie, a pośrzedniczey władzy nie mieli, ktoraby ich pogodzić mogła. Senat Rzymſki, ktory tak był niesprawiedliwie i nagannie pyszny, iż niczym się dzielić z pospolſtwem niechciał,

nie znał innego sposobu do oddalenia go od rządu, tylko zatrudnianie go ustawiczne obcemi woynami; uważał on pospolstwo iako dzikie zwierze, ktore na sąsiadow trzeba było wypuszczać, aby na swoich nie rzuciło się Panow. Tak więc naywiększy błąd rządu Rzymian, woiownikami ich uczynił; a przeto, iż byli nieszczęśliwi w domu, Panami stali się świata: poki nakoniec te rozrożnienia w niewolą ich nie wprawiły.

Rząd Angielski ani tak wielkiego blasku, ani tak okropnego spodziewa się końca; zamiarem iego nie iest owo świętne szaleństwo, podbiiania innych, ale tylko zapobieżenia, aby mu się to od innych nie stało. Lud ten nie tylko swoiey, ale nawet cudzey zazdrosny iest wolności. Angielczykowie zawzięci byli przeciw Ludwikowi XIV. jedynie przeto, iż go pysznym być sądzili; a bez żadney inney pobudki z wesołości serca woynę z nim wiedli.

Wiele zaiste kosztowało ustanowienie wolności w Anglii, w morzach krwi bałwan samowładztwą topiono, nie sądzą iednakże Angielczykowie, iż zbyt drogo dobre kupili Prawa. Inne Narody nie mniey miały zamięszania, i nie mniey nad nich krwi wylały; ale krew ta, z przyczyny wolności wytoczona, tym bardziey ich zmocniła niewolą.

Co iest wzruszeniem w Anglii, w innych iest Kraiach rokoszą. Miasto ktore podnosi broń, dla obrony swoich Przywilejow, bądź w Hiszpanii, bądź w Barbaryi, bądź w Turczech; natychmiast najemni Zołnierze je podbiiaią, kacja karzą, reszta Narodu swoie całuie łańcuchy. Francuzi sądzą: iż rząd tey wyspy burzliwszy iest nad morze, ktore ią otacza; i to iest prawda, ale w ten czas, kiedy sam Krol wzburza nawałnicę, chcąc się Panem uczynić okrętu, ktorego pierwszym tylko iest Maytkiem. Woyny domowe w Francyi dłuższe, okru-

nieysze i wzbrodnie obfitsze były, niż w Anglii; ale z wszystkich tych domowych woien, żadna rostropney wolności nie miała zamiaru.

W obrzydłym Karola IX. i Henryka III. czasie działo się tylko, chcąc wiedzieć czyliby Gwiziuszow miano bydz niewolnikami; ostatnia Paryska woyna śmiechu iedynie warta. Zdaie mi się iak gdybym patrzył na uczniow buntuiących się przeciw szkoł Przełożonemu, gdzie wszystko na plagach się kończy. Kardynał de Kety wiele dowcipu i zle zażytey maiący odwagi, buntownik bez przyczyny, bez celu, głowa strony mieszaiący bez woyska, wichrzył, ażeby tylko wichrzył; a dla swoiey iedynie uciechy domową wzbudzać zdawał się woynę. Parlament nie wiedział, czego on chce lub niechce. Zbierał woysko przez wyrok, i znowu ie rozpuszczał; groził i przepraszał; za głowę Kardynała Mazariniego ustanowił cenę, a potym go iak nayspanialey odwiedzał. Słowem: woyny do-

mowe pod Karolem VI. były okrutne, związki obrzydłe, ostatnia śmieszna.

W Francyi naywięcey zarzucaią Angielczykom stracenie Karola I. z ktorym się tak obeszli zwycięzcy, iakby on się z niemi obchodził, gdyby był zwyciężył. Ale uważ tylko z iedney strony Karola I. zwyciężonego w potyczce porządney, w niewolą wziętego, osądzonego, potępionego w Westminster i ściętego; z drugiey Cesarza Henryka VII. otrutego przez swoiego Kapelana w Kommunii, Henryka III. zabitego od Mnicha, 30 śmiertelnych zasadzek przeciw Henrykowi IV. ułożonych, wiele do skutku przywiedzionych, i ostatni ogołacaiący na koniec z wielkiego tego Krola Francyą. Zważ te zbrodnie i osądź!



LIST

LIST IX.

o Rządzie.

To pomięszanie Angielskiego Rządu, ta zgoda między Izbami Niższą Wyższą i Królem, nie zawsze były. Anglia przez długi czas zostawała w niewoli Rzymian, Sasow, Duńczykow, Francuzow. Gwilhelm woiownik żelaznym rządził ią Berłem, Dobrami i życiem nowych swoich poddanych iak wschodni rozrządzał samowładzca; pod karą śmierci zakazał, aby żaden Angielczyk nie ważył się mieć ognia lub światła po osmey wieczorem godzinie; bądź to iż tym chciał nocnym ich przeszkodzić schadzkom, bądź iż tak dziwnym chciał doświadczyć roskazem, iak daleko moc ludzi nad innemi rozciągać się może. Pewno iest, iż przed i po Gwilhelmie woiowniku Angielczykowie mieli Parlamenta, chełpią się oni, iak gdy-

by te Zgromadzenia, nazwane w ow czas Parlamenta, z uciemiężycielow Duchownych i świeckich ździercow, nazwanych Baronami, złożone, strożami wolności i powszechnego uszczęśliwienia były.

Barbarzyńcy, ktorzy z Brzegow Baltyckiego morza na całą rozlali się Europę, Stany te, czyli Parlamenta, z sobą przyniesli, o ktorych tak wiele mowią, a ktore tak mało znaią. To prawda, iż Krolowie w ow czas samowładnemi nie byli; ale lud tym bardziey w nędzney ięczał niewoli. Wodzowie tych dzikich, zruynowawszy Francyą, Włochy, Hiszpanią i Anglią, poczynili się Monarchami, Ich Urzędnicy podzielili między siebie zwyciężonych ziemie; ztąd początek owych Hrabiow, Lordow, Baronow i owych niższych Tyranow; ktorzy częstokroć o łupy pospolstwa z swoim sprzeczali się Krolem. Były to drapieżne ptaki biiące przeciw Orłowi, aby się krwią gołębia napasły; a tak każdy lud sto Tyranow, zamiast iednego

miał Pana. W krotce do nich przyłączyli się Duchowni. Od dawnego czasu Gaulami, Niemcami i wyspiarzami Anglii Druidowie rządzili, i Panowie ich wiosków, dawny Baronow rodzay; lecz mniey nad następców tyrańſki. Ci Druidowie mienili się bydź pośrzednikami między Bostwem i ludźmi, stanowili Prawa, potępiali, na śmierć ſkazywali. Biſkupi powoli w doczesną ich nastąpili powagę, za rządu Gotow i Wandalow. Papieże na ich stanęli czole z Listami, Bullami i Mnichami; straszyli Królów, zrzucali, zabiiać kazali, i ile mogli, z Europy do siebie ciągnęli pieniędzy. Niedołężny Ina, ieden z Tyranów cząstki Anglii, naypierwszy był, ktory pod czas swoiego do Rzymu pielgrzymstwa obowiązał się płacić Grosz S. Piotra (uczyni około jednego Talara teraznieyszey monety) z każdego Domu swoiey ziemi. W krotce cała Wyspa za tym poszła przykładem; Anglia powoli stała się Papieską Prowincyą, Oyciec S. posyłał tam

często swoich poborców, dla wybierania uciążliwego podatku. Jan *bez Ziemi* ustąpił na koniec w przyzwoitym obrządku Papieżowi Królestwa swoiego, który go był wyklął; ale Baronowie; którym się to nie podobało wypędzili nędznego tego Króla, a na mieysce jego przyzwali Ludwika VIII. Oyca S. Ludwika, Króla Francuzkiego; lecz gdy im się i ten nowoprzybyły nie podobał; znowu go za morze odesłali.

Podczas, kiedy tak Baronowie, Biskupi, Papieże, rozrywali Anglią, chcąc wszyscy rządzić, pospolstwo, naylicznieysza, napożyteczniejsza, naycnotliwsza nawet, a tym samym nayszacownieysza część Narodu, złożona z uczących się Prawa i innych nauk, z Kupców, Rzemieślników, słowem, z tego wszystkiego co nie iest Tyranem, pospolstwo, mowię, miane było od nich za zwierzęta podleysze od Człowieka. Niższa Izba zapewne w ten czas do rządu nie należała;

byli to bowiem niewolnicy, których praca i krew do ich Panow, nazwaaych Szlachta, należała, Naywiększa liczba ludzi w Europie była tym, czym dziś ieszcze po wielu iest mieyscach; j ńcy Pana, i niby gatunek bydła, ktory się wraz z ziemią przedaie i kupuie. Wieków potrzebowano, aby sprawiedliwość ludzkości uczyniono i uczuto, iak rzecz obrzydła, iż gdy wielu sieie, nie wielu zbiera. Nie ieſtże to dla Francuzów szczęście, iż władza tych małych drapieżców pognębioną zoſtała w Francyi przez prawa Krolów i ludu potęgę?

Szczęściem, w owych wzruszeniach, które sprzeczki między Krolami i Możneyszemi sprawiały; Kaydany Narodow mniey lub więcey się zwalniały; Wolność w Anglii z Tyranów powſtała niezgody. Baronowie bowiem przymusili Jana *bez Ziemi* i Henryka III. do podpisania owey sławney Karty, którey lubo w prawdzie naypierwſzy był zamiar, aby lordowie w podległości Kro-

lów utrzymali przecież w niey i reszta Narodu cożkolwiek była uprzywilejowana, żeby w zachodzącey okoliczności mniemanych obrońcow trzymała się strony. Ta wielka Karta, która iest za święty początek Angielskich miana wolności, okazuie sama, iak mało wolność znana była; napis sam dowodzi, iż Król z Prawa samowładnym się sądził; a Baronowie i Duchowieństwo przeto go tylko do zrzeczenia się mniemanego tego Prawa przymuszali, ponieważ mocnieysi byli.

Otoż jak się ta wielka karta zaczyna: „Pozwalamy, z własney naszey chęci, na„stępuiących Przywilejow Arcybiskupom, „Biskupom, Opatom, Przeorom i Baro„nom naszego Krolestwa. &c.

W Artykułach tey karty nie masz i iednego o Izbie Niższey słowa; co iest dowodem iż iey w ow czas ieszcze nie było, albo bez władzy zostawała. Wzmiankuią się tam ludzie wolni Anglii; co iest smutnym okaza-

niem, iż się i tacy znaydować musieli, kto-rzy niemi nie byli. Z Artykułu XXXII. po-kazuie się iż ludzie za wolnych miani, swo-im Panom winni byli usługi. Taka wol-ność wiele ieszcze do niewoli miała podo-bieństwa.

Artykułem XXI. Król przykazuie, aby odtąd Jego Urzędnicy nie brali gwałtem koni i wozow ludzi wolnych, tylko za za-płatą. To rozrządzenie zdało się ludowi prawdziwą wolnością, ponieważ naywiększą znosiło tyrannią. Henryk VII. szczęśliwy gwałtownik i wielki polityk, pokazuiąc się iak gdyby kochał Baronow, ktorych niena-widział i obawiał się, pozwolił im Dobra swoie odprzedawać. Tym sposobem pospól-stwo, ktore potym swoią zbogaciło się pra-cą, kupowało Zamki od Szlachetnych Pa-now, własnem zubożonych szaleństwem; a w krotce wszystkie Ziemie odmieniły Pa-nów.

Izba Niższa codziennie możnieyszą się stawała. Familie dawnych Parow z czasem

wygasły; a iako właściwie Parowie sami są tylko w Anglii Szlachtą, podług surowości Prawa iużby wcale w tym Kraju nie było Szlachty, gdyby Krolowie czasami nowych nie tworzyli Baronow, i (czego się tak mocno przedtym lękali) Zgromadzenia Parow nie utrzymywali, dla zastawienia go Izbie Niższey, ktora się mocną stała.

Wszyscy ci nowi Parowie, ktorzy wyższą składaią Izbę, odbieraią od Krola swoy Tytuł, i więcey nic; a prawie żaden z nich nie dzierży Ziemi, ktorey nosi dostoyność. Jeden iest Xiążęciem Dorsetu, nie maiąc i iednego cala Ziemi w tym Powiecie; drugi iest Hrabią iakiey Wsi, ledwie o iey wiedząc położeniu. Nigdzie zaś oprocz Parlamentu, nie maią władzy.

Nie słychać tu o wysokiey, średniey i nizkiey sprawiedliwości, ani o Prawie Polowania na włości Obywatela, ktory sam nie ma wolności wystrzelenia na własnym polu;

Zaden człowiek, przeto iż iest Szlachcicem lub Księdzem, nie iest wyłączony od płacenia pewnych podatków: te zaś wszystkie Izba Niższa stanowi; która będąc w godności drugą, ważnością swoią iest pierwsza.

Parowie i Biskupi mogą wprawdzie odrzucić ułożenie Izby niższey, gdy rzecz iest o podatek; ale w nim naymnieyszey rzeczy odmienić im nie wolno; muszą tylko przyiąć, albo odrzucić, bez żadnego dodatku. Gdy ułożenie iest od Lordow przyięte i od Krola potwierdzone, tedy wszyscy płacą; każdy daie, nie podług swoiey godności, (gdyż to rzecz szalona) ale podług swoiego dochodu. Nie masz tam podatku, ani pogłownego dobrowolnego, ale ocenienie Dobr istotne, ktore za sławnego Krola Gwilhelma III. uczyniono.

Ocenienie zawsze się toż samo utrzymuie, chociaż dochody z Dobr się powiększyły; a tak nikt nie iest uciemiężony, i nikt się nie żali. Chłop nie ma nog od trepki pokale-

czonych, je chleb piękny, odziany iest dobrze, i nie obawia się, aby przez powiększenie trzody, lub przykrycie dachowką domu, na przyszły rok powiększono mu podatku. Wielu tu znayduie się chłopow, ktorzy maiąc około 500. lub 600. funtów Szterlingòw dochodu, nie pogardzaią uprawą Ziemi, ktora ich zbogaciła, i w ktorey wolno żyią.



LIST X.

o Handlu.

Handel, ktory zbogacił Obywatelow Anglii, ich także dopomogł wolności, a ta wolność wzaiemnie rozszerzyła Handel; z tąd zaś owa wielkość zrobiła się ſtanu. Handel Morſką powoli uſtanowił siłę, przez ktorą Anglicy ſtali się Morzow Panami, i teraz więcey niż 200. Woiennych maią Okrętów. Dziwić się podobno będzie potomność, iż mała Wyspa, sama z siebie trochę tylko Ołowiu, Cyny, Ziemnych węgli i grubą wydaiąca wełnę, przez Handel w taką w biła się potęgę, iż R. 1723. trzy razem na trzy części świata wysłała Flotty: iednę pod Gibraltar, podbity mocą i utrzymwany; drugą do Portobello, dla odebrania Krolowi Hiszpańſkiemu użytkòw z Indyi ſkarbów; trzecią na Morze Bałtyckie, dla przeszkodzenia woyny między pułnocnemi Państwy.

Gdy przed Ludwikiem XIV. drzały Włochy, gdy woyſka iego, opanowawszy Sabaudyą i Podemont, Turynu już spodziewały się dobyć, musiał Xiążę Eugeniusz z głębi Niemiec na pomoc Xiążęciu Sabaudyi przybywać. Nie miał on pieniędzy; bez czego jak dobywać, tak bronić Miaſt trudno; udał się więc do Angielſkich Kupców. W pół godziny pożyczono mu 5000000; z czym oswobodził Turyn, pobił Francuzow, i naſtępuiącą kartkę do swoich napisał pożyczalników: „ Mci Panowie, pieniądze waſze „ odebrałem; podchlebiam sobie, iżem ich „ podług waszey użył chęci. „ Wszyſtko to sprawiedliwą wyniosłością Kupca Angielſkiego napełnia i czyni, iż nie bez iakieykolwiek przyczyny z Obywatelem rowna się Rzymſkim; przeto młodsi Bracia Parow Angielſkich nie pogardzaią Kupiectwem. Milord Townshend, Miniſter ſtanu, miał Brata w Mieście Kupcem; w czasie kiedy Mi-

lord Oxford rządził Anglią, Brat jego młod-
szy był Faktorem w Alepie; z kąd powro-
cić nie chcąc, tam umarł. Ten zwyczay;
ktory iednakże iuż ustawać poczyna, dziwny
zdaie się Niemcom; trzymaiącym wiele o
swoim Szlachectwie; nie mogliby oni poiąć,
iżby Syn Para Anglii bogatym tylko i mo-
żnym był Obywatelem; w Niemczech bo-
wiem wszystko iest Xiążeciem. Widziano 30
iednegoż Imienia Jaśnie Oświeconych, Her-
by tylko i pychę za cały posiadaiących ma-
iątek.

Kto chce Markizem iest w Francyi; a kto-
kolwiek do Paryża z głębi Prowincyi przyby-
wa, maiący na utratę pieniądze i przezwisko
kończące się na *ac*, albo na *ille*, może mowić:
Człowiek iak ia, Człowiek moiego stopnia,
i naybardziey Kupcem pogardzać; ktory sły-
sząc często z pogardą o swoim mowiących
stanie, staie się głupim i wstydzić się poczy-
na. Nie wiem jednakże, kto iest stanowi po-

żytecznieyszy: czyli pięknie upudrowany Panicz, wiedzący doskonale, o ktorey Król wstaie i spać się kładzie, wielkości sobie czyniący postawę, gdy tym czasem w Ministra przedpokoiu udaie niewolnika; czyli Kupiec, Kray swoy zbogacaiący do Suraty i Kairu z pokoiu swoiego wydaiący rozkazy, i do uszczęśliwienia świata pomagaiący:



LIST

LIST XI.

o Szczepieniu Ospy.

Mowią łagodnie w Chrześciańskiey Europie, iż Anglicy są szaleni i okrutni: szaleni, ponieważ dzieciom swoim Ospę szczepią, dla zapobieżenia, aby iey nie miały; okrutni, ponieważ z wesołości serca zarażaią te dzieci pewną i przykrą chorobą, aby niepewne złe od nich odwrocili. Anglicy zaś powiadaią, iż inni Europeyczykowie są boiaźliwi i nie ludzcy: boiaźliwi, ponieważ letkiey dolegliwości dzieciom swoim uczynić się lękaią; nie ludzcy, ponieważ ie wystawiaią na niebespieczeństwo śmierci, iak przyydzie Ospa. Dla rozsądzenia, kto z nich sprawiedliwszą ma sprawę, otoż Dzieie tego sławnego szczepienia, o ktorym z tak wielkim strachem mowią w Francyi.

Niewiasty Czerkaſkie od niepamiętnych czasow zwyczay maią, szczepienia dzieciom swoim Ospy, nawet sześciomiesięcznym, czyniąc małe narznięcie w ramieniu, i w sadzaiąc w narznięte to krostkę, ktorą starannie z ciała innego dziecięcia wzięły. Ta krostka sprawia w ramieniu, gdzie iest wpuszczona skutek kwasu w ciaście; burzy się tam, i krew przymiotami swoiemi zaprawia. Krosty dziecięcia; tą sztuczną zarażonego ospą, służą do udzielenia innym tey choroby. Jest to prawie nieustanny w Czerkaſsach obchod; a kiedy nieszczęściem ospy w Kraju niemasz, tak się tym smucą, iak gdzieindzieſ nieurodzaynym rokiem.

Coby zaś zwyczay ten, ktory się tak dziwny innym wydaie Narodom, do Czerkassow wprowadziło, ieſt powszechna wszystkim na świecie ludziom przyczyna; Miłość macierzyńſka i zyſk.

Czerkassowie są ubodzy, Corki zaś ich piękne; przeto niemi naywiększy prowadzą

handel. Napełniaią swoiego Kraiu pięknościami Saraię Sułtana Tureckiego, Sofy Perskiego, i tych, ktorzy zadosyć bogaci, iż kupować i utrzymywać ten drogi mogą towar. Wychowuią te Panienki, ucząc ie iak nayprzyiemnieyszego przymilenia się Męszczyznom, tańcowania podchlebnego i lubieżnego, wzbudzania rożnemi sztukami cielesney chuci w podłych Panach, ktorym są przeznaczone. Te ubogie stworzenia powtarzaią codziennie Matek swoich naukę, iak u nas małe dzieci Katechizm; wcale tego nie rozumieiąc.

Trafiało się więc często iż Oyciec i Matka zażywszy wiele trudow w daniu dobrego dzieciom swoim wychowania, nagle w swoiey bywali zawiedzeni nadziei. Ospa zaczęła się w ktorey Famili: Corka iedna z tego umierała, druga straciła oko, trzecia wielkiego nabyła nosa; a ubodzy ludzie bez żadney ratunku nadziei zniszczeni zostawali. Często nawet, gdy ospa zbyt była

zaraźliwa, handel na wiele lat się przerywał; co znaczne umnieyszenie w Perskich i Tureckich sprawiało Sarajach.

Narod Handlowny zawsze iest na swoy zysk baczny, i żadnych nie zaniedbuie znaiomości, ktore do iego bydź mu mogą pożyteczne handlu. Postrzegli Czerkassowie iż z tysiąca osob ledwie iedna się znayduie, ktoraby dwa razy zupełną miała ospę, iż lubo czasem trzy lub cztery lekkie trafiaią się ospy, nigdy iednakże dwoch ciężkich i niebeśpiecznych nie bywa, słowem, iż nigdy prawdziwie dwa razy w życiu swoim mieć iey nie można; uważali także, iż gdy Ospa iest bardzo łaskawa, a wyrzucenie miętką tylko i cienką przebiia skorkę, żadnych na twarzy nie zostawia znakow. Z tych przyrodzonych uwag wnosili sobie: iż gdyby dziecie sześciomiesięczne lub roczne łaskawą miało ospę, nie umarłoby, aniby znaczne było, a na całe życie od nieyby się ubeśpieczyło.

Trzeba więc było, dla zachowania dzieciom swoim życia i piękności, zawczasu zarażać ie ospą; co wykonano, szczepiąc w ciało dziecięcia krostę naydoyrzalszey ospy, i nayłagodnieyszey, ile znaleźć mogli.

Doświadczenie się udało. Turcy, iako rozumni ludzie, tego chwycili się sposobu; i dziś żadnego Baszy niemasz w Konstantynopolu; ktoryby dzieciom swoim przy odsadzaniu ich od piersi, ospy szczepić nie kazał.

Powiadaią niektorzy, iż Czerkassowie zwyczay ten od Arabow przyięli; ale część tę Historyi zostawiam do oświecenia ktoremu uczonemu Benedyktynowi, ktory o tym wiele Ksiąg *in folio* z przypiskami wydać, nie zaniedba. Ja zaś to tylko w tey okoliczności powiem: iż na początku panowania Jerzego I. Pani de Worrley Montaigu, iedna z nayrostropnieyszych Dam Anglii, i naywiększą umysłu maiąca stałość, będąc z mężem swoim Posłem w Konstantynopolu, ośmieliła się bez zgryzoty kazać szczepić ospę dziecięciu, ktore tam urodziła. Kapelan nadaremnie

iey rozważał: iż doświadczenie to nie będąc Chrześciańskie, na samych tylko udawało się niewiernych. Syn Pani de Wortley zupełnie ozdrowiał. Dama ta powróciwszy do Londynu, o doświadczeniu swoim Księżną Wallii, (potym Krolową) uwiadomiła. Trzeba przyznać, iż pominąwszy Dostoieństwa i Korony, Pani ta stworzona była do zachęcenia wszystkich wynalazkow i dobrze czynienia ludziom; była ona miłym na Tronie Filozofem, nie opuszczaiąc żadney okoliczności do nauczenia się, i swoiey wspaniałości okazania. Ona to była, ktora usłysząwszy, iż iedna sławnego Miltona Corka iescze żyła, ale żyła w nędzy, natychmiast znaczny posłała iey podarunek: Ona była, ktora uczonemu Xiędzu Courrayer swoiey użyczała pomocy; Ona była, ktora między Nauczycielem Clarkiem i Panem Leibnitzem bydź pośredniczką raczyła. Jak tylko dowiedziała się o szczepieniu ospy, kazała tego doświadczyć na czterech winowaycach,

na śmierć ſkazanych, ktorym dwoiako ocaliła życie; ponieważ nie tylko ich wybawiła od szubienicy, ale im przyrodzoną uprzedziła Ospę, ktoraby nieochybnie mieli i z ktorey w podeszłym umrzeć mogliby byli wieku.

Upewniona o pożytku tego doświadczenia Księżna, dzieciom swoim szczepić ią kazała. Anglia za tym poſzła przykładem. A od tego czasu przynaymniey 10,000 z pierwszych Domow dzieci życie swoie Krolowy i Pani Wortley Montaigu, i tyleż Panienek swoie winny im piękność.

Ze ſtu na świecie ludzi, naymniey sześćdziesiąt Ospę miewaią; z tych 60. umiera 20. w kwiecie wieku, a 20 na całe życie smutne iey zachowuią znaki. Otoż piątą część ludzi choroba ta zabiia, albo zapewne oszpeca. z wszyſtkich szczepionych w Turczech lub Anglii, żaden nie umiera, chyba chory i na śmierć ſkazany; oprocz

tego żaden nie ieſt znaczony, żaden drugi raz nie ma ospy, gdy szczepienie doſkonałe było. Pewna więc rzecz ieſt, iż gdyby żona ktorego Francuzkiego Posła taiemnicę tę z Konſtantynopola do Paryża była przywiozła, wiecznąby Narodowi uczyniła była przysługę. Książę de Villeguier, Oyciec Książęcia d'Aumont, naylepiey ułożony i nayzdrowszy w Francyi Człowiek, nie byłby w naypięknieyszym umarł wieku; Książę de Soubise, czerſtwego zdrowia, nie byłby w 25. Roku z tego zszedł świata; Oyciec Ludwika XV. nie byłby w 50tym Roku pogrzebiony. W Paryżu 10,000. żyłoby ieszcze Osob, ktore R. 1723 na ospę pomarły. Jako? czyż Francuzi nie lubią życia? Czyż Białogłowy ich o swoię nie ſtaraią się piękność? Osobliwsi zaiſte ieſteśmy ludzie! Może być, iż za 10. lat ten sposob Angielſki przeymą, ieżeli Plebani i Lekarze pozwolą; albo też za 3. Miesiące Francuzi przez dziwactwo używać będą szczepienia, ieżeli ie Anglicy przez nieſtateczność porzucą.

Dowiaduię się, iż Chińczykowie tego od lat ſtu używaią. Wielkim ieſt przesądem przykład Narodu, mianego za nayroſtropnieyszy i naylepiey na całym świecie rządzony. Prawda ieſt, iż Chińczykowie inny maią sposob, i narzynania nie czynią, ale nosem, iak Tabakę, ztartą na proch ospę zażywaią; i to ieſt łagodniey: iednakże na iedno to wychodzi, i rownie do potwierdzenia służy, iż gdyby szczepienia ospy wszędzie używano, wielu tysięcy ludzi życia by ochroniono.



LIST XII.

o Kanclerzu Bakonie.

Niedawno w pewnym sławnym Zgromadzeniu wytarte owo i błahe obracane pytanie: ktoby był naywiększy na świecie człowiek? Czyli Cezar, Alexander, Tamerlan, Kromwell. &c.

Pewny odpowiedział: iż nim bez sprzeczki był Jżaak Newton. Człowiek ten mowił sprawiedliwie. Ponieważ jeżeli prawdziwa wielkość zasadza się na odebraniu z Nieba mocnego Ducha, i na używaniu go do oświecenia siebie samego i innych, Człowiek, iak Pan Newton, ktoremu podobien ledwie w dziesiąciu znayduie się wiekach, ieſt zapewne wielkim Człowiekiem. Politycy owi i Woiownicy, ktorych żadnego nie brakuie wieku, są tylko za zwyczay szlachetni złoczyńcy. Temu, ktory przez

moc prawdy nad umysłami panuie, a nie tym, ktorzy przez gwałt czynią niewolnikow; temu, ktory zna świat, a nie tym, ktorzy go szpecą, nasze winniśmy uszanowanie.

Ponieważ więc żądasz, abym ci o sławnych Anglii pisał ludziach, zacznę od Bakona, Locke, Newtona, &c. Generałow i Miniſtrow na potym zoſtawiam.

Trzeba zacząć od sławnego Hrabi Werulamu, znanego w Europie pod imieniem *Bakona;* gdyż to ieſt iego Familii Imie. Był on Dozorcy pieczęciow Synem, a przez długi czas za Krola Jakuba I. Kanclerzem. Jednakże w pośrzod zamieszania Dworu i ſtarunkow swoiego Urzędu, ktore całego wymagały Człowieka, znalazł czas, ſtania się wielkim Filozofem, dobrym Dzieiopisem i wybornem Pisarzem; a co ieszcze dziwnieysza: żył w wieku, w ktorym wcale spoſobu dobrze pisania, a tym bardziey dobrey Filozofii nie znano. Był on iak zwyczay między

dzy ludźmi, bardziey po śmierci, niżeli za swoiego życia, szacowany. Nieprzyiaciele iego u Dworu w Londynie, czciciele za granicą się znaydywali.

Gdy Markwiz d'Effiat przywiozł do Anglii Krolewnę Maryą, corkę Henryka IV. ktora miała była poyść za Krola Karola, Minister ten poszedł nawiedzić Bakona, ktory będąc na ow czas chory, przyiął go na łożku z firankami zasłonionemi. Podobien iesteś do Aniołow, mowił do niego d'Effiat, słyszemy o nich, wyższemi ich bydź nad ludzi sądziemy, ale nigdy widzenia ich nie mamy pociechy.

Wiesz, iak Bakon oskarżony był o zbrodnią, Filozofii przeciwną: iż się dał przekupić pieniędzmi. Wiesz, iż był przez Wyższą Izbę osądzony na zapłacenie 400000 Liwrow i utratę Godności Kanclerza i Para. Dziś Angielczycy pamięć iego tak dalece szanuią, iż ledwo aby był winnym, przyznaią. Jeżeli mnie pytasz, co o tym sądzą? użyię na

odpowiedź ci słowa, ktore od Milorda Bolingroke słyszałem. Mowiono w przytomności iego o łakomstwie, o ktore Xiążę Marlborougk był oskarżony, i przytaczano dowody, w ktorych się do świadectwa Milorda Bolingbroke odwoływano; ten zaś, będąc przeciwney strony, lubo mogł przystoynie zdanie swoie wynurzyć, to tylko odpowiedział: Był to tak wielki Człowiek, iż o iego zapomniałem wadach.

Przestanę więc na opisaniu ci, co Kanclerzowi Bakonowi szacunek Europy ziednało.

Nayosobliwsze i naylepsze iego dzieło iest to, ktore lubo naypożytecznieysze, naymniey dziś czytane bywa; to iest, Książka: *Novum Scientiarum Organum.* Jest to narzędzie, ktorym nową budowano Filozofią; a gdy już Budynek ten przynaymniey po części podniesiono, narzędzie to żadną już nie było pomocą.

Kanclerz Bakon nie znał ieszcze Przyrodzenia, ale wiedział i pokazywał wszyſtkie drogi, ktore do niego prowadzą. Pogardzał on zawczasu tym, co w Akademiach nazywano Filozofią; i czynił, co tylko mogł, aby te Towarzyſtwa uſtanowione na wydoſkonalenie rozumu ludzkiego, nie psuły go dłużey przez ich *Cości (Quidditas,) Okropności Prożnego (Vacuum,) Iſtotne ułożenia (Forma Subſtantialis,)* i wszyſtkie owe dzikie słowa, ktore nie tylko niewiadomość czyniła szacownemi, ale śmieszne ich z Religią pomięszanie zrobiło świętemi.

Oycem on ieſt doświadczaiącey Filozofii. Prawda, iż przed nim odkryto dziwiące tajemnice: wynaleziono Morſki Kompas, Drukarnią, Lanie Liter, Malowanie na Oleju, Szkło, sposob przywracania nieiako ſtarym wzroku przez Okulary, Proch ſtrzelniczy &c. Szukano, znaleziono i podbito

świat Nowy. Ktożby nie sądził, iż te wysokie odkrycia od naywiekszych były uczynione Filozofów? i w czasach daleko od naszych oświeceńszych? Bynaymniey! wszystkie te wielkie na ziemi odmiany w czasie naygłupszey stały się dzikości. Sam trafunek wszystkie te prawie zdarzył wynalazki; iest nawet wielkie podobieństwo, iż tenże trafunek wiele do odkrycia Ameryki dopomogł; przynaymniey sądzono zawsze, iż Krzysztow Kolumbus drogę tę przedsięwziął na powieści pewnego Kapitana Okrętu, ktory burza aż do wysokości Wysp Karaibów zaniosła. Ale cożkolwiek bądź, potrafili iuż ludzie na koniec puszczać się światu. Umieli burzyć Miasta sztucznym piorunem, nad prawdziwy okropnieyszym; lecz nie znali o biegu krwi, ciężkości powietrza, praw poruszenia, światła, liczby naszych Planet, &c. Człowiek utrzymuiący zdanie iakie z ułożenia Arystotelesa o powszechnym przez rze-

szy (*Universale a parte rei,*) albo podobne błazeństwa, za cud był miany.

Naydziwnieysze i naypożytecznieysze wynalazki nie zawsze naywiększą dowcipowi ludzkiemu przynoszą sławę; Prostemu wielu Ludzi powodowi, nie zaś zdrowey Filozofii. obfite winniśmy odkrycia.

Wynalazek ognia, Sztuka robienia chleba, topienie i przygotowanie Kruszcow, budowanie domow, docieczenie robienia płotna i sukna, są potrzebnieysze nad Drukarnią i morski kompas. Jednakże przez dzikich jeszcze ludzi odkryte były.

Jakichże dziwnych Machin Grecy i Rzymianie używali! Przecież za ich czasow sądzono: iż Niebo iest z kryształu, a Gwiazdy małemi lampami, w Morze częstokroć upadaiącemi; ieden zaś z wielkich ich Filozofow po wielu szperaniach postrzegł, iż Gwiazdy były oderwanemi od ziemi Krzemieniami.

Słowem, nikt przed Bakonem doświadczaiącey nie znał Filozofii; a z wszystkich doświadczeń przyrodzonych, po nim czynionych, prawie i iednego nie masz, ktoreby w Książce iego okazanę nie było. Sam ich wiele uczynił. Porobił Wiatrociągow rodzaie, przez ktore sprężystości Powietrza dociekł. Obracał się około odkrycia ciężkości Jego. Już się tego dotykał; ale prawda ta przez Torricellego ułatwiona została. W krotce potym nauka doświadczaiąca Przyrodzenia nagle prawie w wszystkich Europy częściach doskonalona była. Skarb to był ukryty, przez Bakoną docieczony, ktory wszyscy Filozofowie, obietnicą iego zachęceni, wykopać usiłowali.

Ale co mnie naybardziey zadziwiło, było to, żem widział w iego Książce tak wyraźnie opisane owo Pociągnienie (*Attractio*) za ktorego wynalezcę miany iest Pan Newton.

Trzeba szukać, mowi Bakon, jeżeliby nie było iakiego rodzaiu siły pociągaiącey ktora działa między ziemią i rzeczami ciężkiemi, między Księżycem i Oceanem, między Planetami &c. Na innym zaś mieyscu mowi: Muszą być ciała ciężkie ku śrzodkowi Ziemi ciśnione, albo wzaiemnie pociągane; w tym ostatnim razie oczywista iest, iż ciała upadaiąc, im bardziey do ziemi przybliżać się, tym mocniey pociągane będą. Potrzeba mowi daley, doświadczać, jeżeli tenże sam z wagami Zegar prędzey na wysokości gory iakiey, czyli w głębi iakiey miny poydzie, jeżeli moc wagi umnieysza się na górze, a powiększa się w dole, iest podobieństwo iż ziemia prawdziwe ma pociągnienie.

Ten poprzedziciel Filozofii był także Pisarzem wybornym, dowciwnym, i Dziejopisem.

Jego Doświadczenia obyczayności bardzo są szacowane; ale bardziey są naucza-

iące, niżeli podobaiące się. A nie będąc ani Satyrą przyrodzenia ludzkiego, iak zdania Pana de Rockefoucault, ani Szkołą Scepticizmu, iak Montagno, mniey są nad te obiedwie dowcipne Książki czytane.

Jego życie Henryka VII. miane było za Dzieło wyborne; ale iakimże sposobem niektorzy śmieią porownywać tak małą Książkę z Dziejami sławnego Pana de Thou.

Mowiąc o owym sławnym oszuście Perkinie. Synu nawroconego Zyda, ktory tak zuchwale udawał Imię Richarda IV. Krola Angielskiego, zachęcony do tego będąc przez Księżną Burgundyi, i sprzeczał się o Koronę z Henrykiem VII. otoż iak się Kanclerz Bakon tłumaczy: Około tego czasu Krol Henryk trapiony był od złego Ducha, przez czarodzieystwo Księżny Burgundii, ktora wywołała z Piekła duszę Edwarda IV. ażeby dręczyła Króla Henryka.

Gdy Księżna Burgundyi wyuczyła Peskina, zaczęła rozważać, na ktorymby

Nieba slaku tę pokazać miała Kometę i u-myśliła, aby naprzod na Horyzoncie Irlandyi błysnęła.

Zdaie mi się, iż rostropny de Thou wcale podobnych nie używa wyrazow; ktore przedtym wysoką myślą, teraz zaś sprawiedliwie błazeństwem nazywaią.



LIST

LIST XIII.

o Panu Locke.

Nigdy podobno dowcipu rozsądnieyſzego i sposobnieyszego. ani dokładnieyszego roztrząsacza nie było, nad Pana Locke, ktory iednakże wielkim nie był Matematykiem. Niechciał się bowiem nigdy poddać pracy rachunkow, ani oschłości prawd Matematycznych, ktore z razu nic przyiemnego dowcipowi nie okazuią. Nikt przecież lepiey nad niego nie dowiodł, iż bez pomocy miernictwa umysł mieć można mierniczy. Wielcy przed nim Filozofowie nieodmiennie uſtanowili, co ieſt dusza ludzka; ale ponieważ ci nie wiele wiedzieli, nie masz dziwu, iż tak mocno w swoich rożnili się zdaniach.

W Grecyi, Nauk i błędow kolebce, gdzie tak wysoko wielkość i szaleńſtwo do-

wcipu ludzkiego wyniesiono, tak iak i u nas o Duszy sądzono.

Boſki Anaxagoras, ktoremu wyſtawiono Ołtarz, za nauczenie ludzi, iż Słońce większe ieſt od Pelopenezu; iż śnieg ieſt czarny, a Niebo z Kamienia, utrzymywał: iż Dusza ieſt Duchem powietrznym, iednakże nieśmiertelnym. Dyogenes, inny od owego, ktory z fałszerza pieniędzy zoſtał Cynikiem, upewniał: iż Duszą ieſt cząſtką teyże samey iſtności, co Bog; a zdanie to przynaymniey coś w sobie błyszczącego miało. Epikur z części ią, iak Ciało ſkładał.

Aryſtoteles, ktorego tysiącznemi tłumaczono sposobami, przeto, iż go zrozumieć nie można, sądził, według niektorych iego Uczniow powieści: iż rozumienie wszyſtkich ludzi ieſt iednąż i tą samą iſtnością.

Boſki Plato, Nauczyciel Boſkiego Aryſtotelesa, i Boſki Sokrates, Nauczyciel Boſkiego Platona, Duszę cielesną i wieczną być mniemali. Duch Sokratesa bez wątpienia tę;

go go nauczył. Znayduią się prawda ludzie, ktorzy utrzymuią: iż Człowiek chełpiący się z poufałego z Duchem przestawania, nieochybnie głupi, albo oszust być musi; ale z ludźmi temi nie masz nic do czynienia.

Co się naszych Oycow Kościoła tycze, wielu z nich, pierwszych wieków, Duszę ludzką, Aniołow i Boga cielesnemi być sądzili. Swiat czyści się zawsze. *S.* Bernard podług powieści Księdza Mabillom uczył względem Duszy: iż po śmierci nie widzi Boga w Niebie, ale tylko przestaie z ludzkością Jezusa Chrystusa. Tą razą iego nie wierzono słowom; Krucyatow Dzieie w wątpliwość nieco iego podały wyroki. Wielu innych potym nastało Szkolnikòw: iakoto Nauczyciel niezbity (*Hales*), Nauczyciel wysoki (*Scot*), Nauczyciel Anielski (*S. Tomasz*), Nauczyciel Seraficzny (*S. Bonawentura*), Nauczyciel Herubiczny; ktòrzy wszyscy, będąc pewnymi, iż iaśnie znaią Duszę, tak iednakże o niey mowili,

iak gdyby chcieli, aby ich nik nie zrozumiał, Kartezyusz, urodzony aby ſtarożytności odkrywał błędy, a na ich mieysce swoie podawał, pociągniony owym uporczywym Duchem, który naywiększych zaślepia ludzi, rozumiał, iż dowiodł, że Dusza toż samo ieſt co myśl; iako według niego, Materya toż samo, co rozciągłość, była. Upewniał on: iż zawsze się myśli, i że Dusza przychodzi do ciała wszyſtkiemi pierwszemi wiadomościami opatrzona, znaiąca Boga, przeciąg niezmierny, maiąca wyobrażenia oddalone (*Ideae Abſtractae*), pełna na koniec wſzyſtkich pięknych nauk, ktorych nieszczęściem, wychodząc z macierzyńſkich wnętrzności, zapomina.

Ksiądz Mallebranche w swoich głębokich marzeniach nie tylko przypuszcza wyobrażenia wrodzone (*Ideae Innatae*), ale nawet nie wątpi, ażebyśmy wszyſtkiego w Bogu nie widzieli, i żeby Bog, tak mowiąc, naszą nie był Duszą.

Gdy ztak wielu rożnych zdań o Duszy Romans prawie się zrobił, przyszedł Mędrzec, który skromnie iey opisał Dzieie. Pan Locke Człowiekowi rozum ludzki odkrył; iako doskonały ciała ludzkiego rozbieracz, sprężyny iego okazuie; wszędzie on pochodnią przyrodzoney powoduie się nauki; odważa się czasem upewniać, ale śmie także powątpiwać. Zamiast skończyć nagle, czego nie poznaiemy, roztrząsa on po stopniach, co poznać chcemy; bierze Dziecie w iego urodzenia czasie, powoli za postępkiem iego oświecenia idzie, co ma z zwierzęty wspolnego i co nad nie widzi. Własnego w tym wszystkim radzi się świadectwa, i myśli swoiey przeświadczenia.

Zostawiam, mowi on, do roztrząśnienia tym, ktorzy więcey nademnie wiedzą, czyli dusza nasza przed, lub po ułożeniu ciała naszego ma istność; ale wyznaię, iż w podziale iedna mi się z owych grubych Dusz dostała, ktore nie zawsze myślą; tak nawet nieszczę-

śliwy iestem, iż poiąć nie mogę, ażeby rzecz potrzebnieysza dla duszy była, myślić zawsze, iak dla Ciała, zawsze się ruszać.

Co się mnie tyczy, chełpię się, iż w tey okoliczności, podobnież iak Pan Locke iestem niewiadomy. Nikt tego we mnie nie wmowi, ażebym miał zawsze myślić; i nie mniey, iak on, wierzyć nie mogę, abym w kilka po moim poczęciu tygodni bardzo był rozumną duszą, wiedzącą tysiąc rzeczy, ktorych, rodząc się, zapomniałem, i dzierżącą bezpożytecznie w żywocie Matki owe znajomości, ktore mi zniknęły, gdym ich mogł potrzebować, i ktorych potym odzyskać nigdy zupełnie nie mogłem.

Pan Locke zburzywszy wyobrażenia wrodzone, wyrzekłszy się prożności wierzenia, iż się zawsze myśli, ustanowiwszy gruntownie, iż wszystkie wyobrażenia przez zmysły nas dochodzą, roztrząsnąwszy nasze wyobrażenia proste i składane, przypatrzywszy się umysłowi ludzkiemu w wszystkich iego

czynnościach, okazawszy, iak mocno ięzyki ktoremi ludzie mowią, są niedoskonałe, i iak złych ustawicznie używamy wyrazow, zaczyna na koniec rozważać rozciągłość, czyli raczey czczość znaiomości ludzkich. W tym Rozdziale ośmiela się skromnie te podsunąć słowa: „Nie będziemy podobno nigdy „sposobni abyśmy poznali, czyli istność, „prawdziwie materyalna, myśli albo nie.„ Ta rostropna mowa wielu Teologom być gorszącym zdawała się wyznaniem, iż Dusza iest materyalna i śmiertelna. Niektorzy Anglicy, swoim nabożni sposobem, postrachu wydali odgłos. Toż samo zabobonni w Towarzystwie, co lękliwi są w woysku. lękaią się bez przyczyny, i innych straszą. Krzyczano, iż Pan Locke chciał przewracać Religią; przecież rzecz ta do Religii się nie ściągała; sprzeczka to tylko zupełnie Filozoficzna była, z wiarą i obiawieniem żadnego nie maiąca związku. Roztrząsnąć tylko bez uszczypliwości należało, czyli iest

w tym

w tym iakie przeciwieństwo, mowiąc: materya może myślić, i ieżeli Materyi Bog myśli udzielić może. Ale Teologowie częstokroć poczynaią mowić, iż Bog iest urażony, gdy kto z ich nie zgadza się zdaniem; iest to bydź zbyt do owych ubogich podobnym Wierszopisow, ktorzy krzyczeli, iż Despreaux źle mowi o Krolu, a on się z nich tylko naśmiewał. Nauczyciel Szillingfleer na Teologa umiarkowanego zasłużył sobie imie, iż wyraźnych obelgow na Pana Locke nie miatał. Wszedł z nim w śranki, ale był zwyciężony; ponieważ on wnosił iak Nauczyciel, a Pan Locke iako Filozow, znaiący moc i słabość umysłu ludzkiego, i potykaiący się bronią, ktorey znał rodzay. Gdybym po Panu Locke w tak delikatney okoliczności mowić się odważył, powiedziałbym iż ludzie od dawnego czasu o przyrodzeniu i nieśmiertelności Duszy się sprzeczaią; co się iey nieśmiertelności tyczy, okazać iey nie podobna; ponieważ ieszcze o iey nie są

upewnieni przyrodzeniu; a bez wątpienia z gruntu znać ſtworzoną iaką iſtność potrzeba, chcąc osądzić, czyli ieſt śmiertelna lub nie. Rozum ludzki tak mało ieſt sposobny do okazania sam przez siebie nieśmiertelności Duszy, iż Religia obiawić nam ią musiała. Dobro powszechne tego wyciąga, aby wierzono, że Dusza ieſt nieśmiertelna; Wiara nam to przykazuie; więcey nie potrzeba, i rzecz ieſt ułatwiona. Ale nie tak się rzecz ma z iey przyrodzeniem: mało na tym zależy Religii, iakiey ieſt iſtności Dusza, byleby tylko była cnotliwa. Jeſt to zegar, ktory nam do rządzenia się dano; ale nas Rzemieślnik nie uwiadomił, z czego ieſt sprężyna tego złożona Zegaru.

Ja ieſtem ciałem i myślą; więcey o tym nic nie wiem. Czyż to nie znaiomey mam przywłaszczać przyczynie, co tak łatwo samey drugiey przyczynie, ktorą znam, przywłaszczyć mogę? Tu wszyscy szkolni zatrzymuią mnie Filozofowie, mowiąc: w Ciele

foż-

rozciągłość tylko i zwięzłość się znayduie; a procz ruszenia i kształtu więcey mieć nie może. Że zaś ruszanie się, kształt, rozciągłość i zwięzłość złożyć nie potrafią myśli, więc Dusza być nie może materyą. Cały ten wielki wniosek, tak wiele razy powtarzany, ściąga się do tego: Wcale nie poymuią materyi; niektore iey tylko niedoskonale poznaią własności; więc wcale niewiem, czyli te własności z myślą złączone być mogą. Ponieważ zaś wcale tego nie wiem, sądzę niezawodnie, iż materya nie może myślić. Otoż istny wnoszenia szkolnego sposob!

Pan Locke prosto tym Jchmościom odpowiedział: wyznaycie przynaymniey, iż tak iak ia, niewiadomi iesteście. Wasze i moie rozważania poiąć nie mogą, iakim sposobem ciało przyymuie wyobrażenia; a tym bardziey, iakże możecie poznać, iż iakieżkolwiek iestestwo ma wyobrażenia? Nie

poymuiecie Materyi ani Ducha; iakże śmiecie o iakiey upewniać rzeczy?

Tu przychodzi na Fanatykow koley, ktorzy mowią: iż dla dobra duszy ich spalić tych wszyſtkich potrzeba, ktorzy wnoszą, iż można myśleć z samego ciała pomocą. Ale cożby odpowiedzieli, gdyby się sami winnemi bezbożności pokazali? Jakoż, ktoż się odważy bez nayobrzydliwszey niezbożności utrzymywać iż Stworzyciel Materyi dać myśli i czucia nie może? Patrzcie proszę, iakeście się usidlili! Wy, ktorzy tak wszechmocność Stworcy ograniczacie. Zwierzęta maią też same, co my ułożenia, też same czucia, też same zmyślności; maią pamięć, i niektore wraz wznoszą wyobrażenia. Jeżeli Bog nie mogł ożywić Materyi i dać iey czucia, koniecznie iedno z dwoyga wypływać musi: iż albo Zwierzęta są właściwemi Machinami, albo że Duchowne maią ożywienie.

Zdaie mi się, iż rzecz ieſt okazana, że Zwierzęta proſtemi być nie mogą Machinami; otoż moie dowody: Bog właśnie też same, iak nam, dał im narzędzia poięcia; ieżeli więc nie poymuią wcale, Bog nadaremnie by to uczynił; ieżeli zaś, podług własnego waszego zdania, Bog nic na daremnie nie czyni, więc nie uczynił tych poięcia narzędziow, aby prożnie były; a zatym Zwierzęta nie są właściwemi Machinami. Zwierzęta także, podług was Duchownego mieć nie mogą ożywienia: więc przyznać musicie, iż Bog nadał narzędziom Zwierząt, ktore są materyą, sposobność czucia i poięcia, co w nich nazywacie zmyślnością. Ktoż może zabronić Bogu udzielenia narzędziom naszym wybornieyszym owey sposobności czucia, poymowania i myślenia, co rozumem ludzkim zowiemy? A tak w ktorą kolwiek obrocicie się ſtronę, niewiadomość waszę i nieſkończoną Stworcy wyznać musicie Wſzechmocność. Nie wzruszaycie się więc, prze-

ciw rostropney i skromney Filozofii Paną Locke; ktora nie tylko nie przeciwi się Religii, aleby iey służyła za dowod, gdyby tego potrzebowała Religia. Bo ktoraż Filozofia iest pobożnieysza nad tę, ktora nie utrzymuiąc, tylko co poznaie widocznie, i umieiąc swoię wyznać niedoskonałość, powiada wam: iż do Boga udać się potrzeba, chcąc pierwszę roztrząsać początki.

Oprocz tego, nigdy się lękać nie należy, aby iakie Filozoficzne zdanie szkodzić kiedy Krajowey mogło Religii. Tajemnice nasze lubo są naszym przeciwne okazaniom, niemniey iednakże od Chrześciańskich czczone są Filozofow; ktorzy wiedzą, iak wniosków i Religii rożne są zamiary. Nigdy Filozofowie Religii nie staną się Sektą: a to dla tego, iż nie dla pospolstwa, i bez gorliwego piszą poruszenia. Rozdziel na 20. części rodzay ludzki: iest ich 19. złożonych z tych, ktorzy swoiemi pracuią rękami, i ktorzy nie będą nigdy wiedzieli, czyli był Pan

Locke na świecie: W dwudzieſtey ktora zoſtaie części, iakże wiele czytaiących znayduie się ludzi? A między czytaiącemi zoſta ieſt ktorzy czytaią Romanse, przeciw iednemu, ktory się Filozofii uczy. Liczba myślących bardzo ieſt mała; a inni świata mięszać nie myślą.

Nie Mountagne ani Locke, ani Baile, ani Spinoza, ani Hobbes, ani Milord Shaftburg, ani Pan Collins, ani Pan Toland &c. głownią niezgody swoię palili Oyczyznę; naywięcey to czynili Teologowie; ktorzy maiąc pychę, ſtania się Sektow głowami, potym i ſtron bydź chcieli przywodzcami. Ale co mowię? wszyſtkie wraz zebrane dzisieyszych Filozofow Księgi nigdy tyle na świecie nie narobią zamięszania, ile niegdyś *sprzeczka Reformatow o kroy rękawow ich i kapturow.*



LIST

LIST XIV.

o Kartezyuszu i Newtonie.

Francuz, przybywaiący do Londynu, iako w wszystkich rzeczach, tak i w Filozofii wielką znayduie odmienność. Zostawił świat pełny; tu go zastaię prożny. W Paryżu widzi świat złożony z poruszenia subtelney Materyi; w Londynie niczego tego nie widzi. U was przyciskanie Xiężyca spawia przybieg Morski; u Angielczykow Morze ku Xiężycowi cięży, tak dalece, że kiedy wy sądzicie, iż Xiężyc powinien nam Przybieg Morski sprawiać, ci Jchmość sądzą, że bydź powinien Odbieg; co nieszczęściem pewno być nie może. Ponieważ, chcąc się w tym oświecić, potrzebaby uważyć Xiężyc i Przybieg w pierwszym Stworzenia ich czasie.

Słońce także w Francyi nic do tey nie mięsza się sprawy; tu prawie czwartą swoią

działa częścią. U waszych Kartezyanow wszystko dzieie się przez Popchnięcie (*Impulsio*) ktorego nie rozumieią wcale; u Pana Newtona przez pociągnienie (*Attractio*) ktorego także lepiey nie znaią przyczyny. W Paryżu Ziemię bydź mniemacie ułożoną nakształt Melona; w Londynie z dwoch stron iest przypłaszczona. Kartezyuszowi światło sprawia Powietrze; Newtończykowi w półsiodmy minuty od słońca przychodzi. Wasza Chimia wszystkie swoie czynności przez kwasy, sole i subtelną materyą odprawia; Pociągnienie w Chimii nawet Angielskiey panuie.

Istność także rzeczy zupełnie iest odmienna. Nie zgadzacie się ani w opisie Duszy, ani w opisie Materyi. Kartezyusz upewnia, iż Dusza toż samo iest, co myśl; Pan Locke przeciwnie dość dobrze dowodzi.

Kartezyusz upewnia ieszcze, iż rozciągłość sama czyni Materyą Newton do tego dodaie zwięzłości.

Otoż iak wielkie przeciwności *Non nostrum inter vos tantas componere lites.* Ow sławny Newton. ow Zburzyciel Kartezyusza ułożenia, umarł w Marcu R. 1727. Zył on od swoich szanowany wspołziomkow; a pogrzebiony iest iako Krol, dobrze czyniący swoim poddanym.

Z wielką tu ciekawością czytano, i na Angielſki Język przełożono, Mowę Pana Fontenelle mianą w Akademi Nauk na pochwałę Pana Newtona. Pan Fontenelle ieſt Sedzią Filozofow; spodziewano się w Anglii rozsądku iego iako uroczyſtego wyroku o wyższości Angielſkiey Filozofii. Ale gdy obaczono, iż on Kartezyusza z Newtonem porownywał, całe Towarzyſtwo Krolewſkie w Londynie się oburzyło; nietylko zaś na iego nieprzeſtano zdaniu, ale nadto Mowę iego roztrząsano. Wielu nawet (a ci nie są naywiększi Filozofowie) przeto iedynie tym się urazili porownaniem, iż Kartezyusz był Francuz.

Trzeba przyznać, iż ci dway wielcy ludzie bardzo się od siebie rożnili w swoim pożyciu, szczęściu i Filozofii.

Kartezyusz urodził się z myślą świetną i mocną, ktora go osobliwszym czyniła człowiekiem, tak w życiu oddalonym, iako i w sposobie wnoszenia, Myśl ta nie mogła się nawet w Dziełach iego Filozoficznych ukryć; gdzie ustawicznie dowcipne i świetne widzieć daią się porownania. Przyrodzenie prawie z niego Wierszopisa uczyniło; iakoż złożył do Krolowy Szwedzkiey Wiersze, ktorych czcząc iego pamięć, nie drukowano.

Przez nieiaki czas woyskowego doświadczał życia; a potym stawszy się wcale Filozofem, nie sądził być niegodną sobie rzeczą, kochać. Miał z nałożnicy swoiey corkę, nazwiskiem Francinę, ktorey śmierć wczesna wielkiego nabawiła go żalu. Tak więc wszystkiego, co do ludzkości należy doznał.

Sądzi on przez długi czas, iż trzeba unikać ludzi, a osobliwie swoiey Oyczyzny chcąc na wolności Filozofować.

Prawdę mowił: ludzie iego czasu nie umieli tyle, aby go oświecili, i do niczego nie byli zdolni, tylko mu szkodzić.

Porzucił Francyą, ponieważ szukał prawdy, ktora tam w ow czas od nędzney Szkolney Filozofii prześladowana była. Ale nie więcey znalazł rozumny i w Hollenderſkich Akademiach, gdzie się udał. Ponieważ podczas kiedy w Francyi same prawdziwe zdania Filozofii iego potępiano, był także prześladowany od mniemanych w Holandyi Filozofow, ktorzy go lepiey nad tamtych nie rozumieli: a ktorzy z bliſka iego przypatruiąc się sławie, tym bardziey nienawidzili osoby; musiał więc z Utrechtu uſtąpić. Oſkarzono go o Ateizm. Ta ieſt zawſze oſtatnia potwarcow ucieczka. A ten ktory wszyſtkiey dowcipu swoiego przemyślności w szukaniu nowych dowodow o Iſtno-

ści Boga używał, był podeyżrzany, iż go sam nie uznaie.

Te prześladowania wielką zasługę i nie poślednią oznaczały sławę; iakoż miał to oboie. Cożkolwiek nawet na świat przebijał rozum przez ciemności szkolne i przesądy zabobonnego motłochu. Tak się na koniec iego wsławiło imie, iż nadgrodami do Francyi przyciągnąć go usiłowano. Corocznie tysiąc Talarow mu ofiarowano. Przybył tam w tey nadziei; zapłacił przywiley, ktory w ow czas przedawano; obiecanych pieniędzy nie odbierał; i powrocił się Filozofować do swoiego oddalenia w Połnocney Holandyi, w czasie gdy Wielki Galileusz, osiemdziesiąto letni starzec, jęczał w więzieniu Inkwizycyi, iż ruszanie Ziemi okazał.

Na koniec w Sztokolmie dla nieporządnego życia wczesną umarł śmiercią, wpośrzod niektorych rostropnych iego nieprzyiaciol, i w ręku nienawidzącego go Lekarza.

Pożycie kawalera Newtona wcale różne było. Zył on 83 lat, zawsze spokoyny, szczęśliwy i w swoiey szanowany Oyczyznie.

Wielkie to dla niego było szczęście, iż nie tylko w wolnym urodził się Kraju, ale w czasie, kiedy wypędziwszy szkolne błazeństwa; rozum uprawiać zaczęto; a przeto świat uczniom tylko, nie zaś jego mogł być nieprzyiacielem.

Ta zaś iest osobliwsza, w ktorey się z Kartezyuszem znayduie; przeciwność: iż w przeciągu tak długiego życia, żadnego poruszenia, ani ułomności nie uznał, i do żadney nigdy nieprzybliżył się Niewiasty, to zaś mam od Lekarza i Cyrulika zeznane, w ktorych on umarł ręku.

Dziwić się w tym Newtonowi można; ale i Kartezyusza ganić nie potrzeba:

Powszechne iest w Anglii o tych dwoch Filozofach zdanie; iż ieden był marzyciel, drugi mędrzec.

Bardzo Mało ludzi w Londynie czytaią Kartezyusza, ktorego Dzieła stały się niepożyteczne; bardzo mało także ludzi czytaią Newtona, ponieważ trzeba być mocno rostropnym, chcąc go zrozumieć. Jednakże wszyscy o nich mowią: nie pozwalaią nic Francuzom; a wszystko przypisuią Angielczykowi. Wielu z nich rozumie, że gdy się iuż Czczości (*Vacuum*) nie lękaią, wiedzą, iż powietrze iest ciężkie, i szkieł przybliżaiących używaią, samemu to winni Newtonowi, Jest on tu owym baiecznym Herkulesem, ktoremu niewiadomi wszystkie innych Rycerzy przypisywali Dzieła.

W roztrząśnieniu, czynionym w Londynie, Mowy Pana de Fontenelle odważono się przytoczyć, iż Kartezyusz nie był wielkim Mierniczym. Ci ktorzy tak mowią, bardzo się mylą. Kartezyusz, od stanu w ktorym zastał Miernictwo (*Geometrya*) tyle uczynił, ile po nim Newton. Pierwszy on iest, ktory podał sposob porownania

Algebraicznego Linii Krzywych. Jego Miernictwo, za co winniśmy mu dzięki, stawszy się powszechne, tak za iego czasu było głębokie iż żaden Nauczyciel nie ważył się go tłomaczyć, i nie było tylko w Holandyi Schotten, a w Francyi Fermat, ktorzy ie rozumieli.

Mierniczy ten i wynalazku umysł pokazuie się w sztuce robienia Mierniczych i Gwiazdarskich narzędziow, (*Dioptrica*), ktora w iego rękach nowym stała się dziełem; a ieżeli się w niektorych tam rzeczach pomylił, podobien iest do Człowieka nowe odkrywaiącego Ziemie, ktory nie wszystkie onych natychmiast poznać może własności. Ci, ktorzy po nim przychodzą, i ziemie te uprawiaią, przynaymniey odkrycia mieć mu powinni wdzięczność. Nie przeczę ia temu iż wszystkie inne Kartezyusza Dzieła obfituią w błędy.

Miernictwo iego było przewodnią, ktorą sam sobie nieiakoś utworzył, i ktoraby

go

go beśpiecznie w iego przyrodzonych rzeczy wiadomości (*Physica*) powodowałaby była. Jednakże nakoniec tę przewodnią porzucił, a zupełnie się Duchowi nowego ułożenia (*Systema*) oddał. W ten czas iego Filozofia powiększey części dowcipnym była tylko Romansem, dla Filozofow owego czasu służącym. Omylił się w przyrodzeniu Duszy w dowodach istności Boga; o Materyi, o ruchu Prawach, o światła przyrodzeniu. Wyobrażenia wrodzone przypuścił, nowe wynalazł żywioły, stworzył świat, podług zdania swoiego ułożył Człowieka; i sprawiedliwie mowią: iż Człowiek Kartezyusza, w samey rzeczy iest tenże sam Kartezyusz, bardzo od prawdziwego rożny człowieka.

Błędy swoie w Nauce o pierwszych rzeczy Początku (*Metaphysica*) tak dalece pomknął, iż utrzymywał, że 2 i 2 nie są 4, tylko iż Bog tak chciał. Ale można sprawiedliwie mowić, iż w swoich nawet szacownych

był błędach. Mylił on się; ale przynaymniey porządnie i przez wniofki. Zniosł owe szalone przywidzenia, ktoremi od 2000 lat napawano młodzież. Nauczył ludzi swoiego czasu, rozumnie iedno z drugiego wywodzić i używać własney iego przeciw niemu samemu broni. Nie płacił on wprawdzie dobrą menetą, ale to ieft wiele, iż iey fałsz odkrył.

Nie sądzę ia zaifte, aby Filozofia iego w naymnieyfzey rzeczy z Newtona zrownać się mogła; pierwsza ieft tylko doświadczeniem. druga naydofkonalszym dziełem. Ale ten, ktory nas na prawdy naprowadził drogę, nie mnieyszego godzien ieft szacunku, iak ten, ktory tey dokończył podroży.

Kartezyusz oświecił ciemnych. Poznali oni Starożytności i swoie błędy. Otwarta przez niego droga, niezmierną po nim się ftała. Mała Książeczka Rohaulta przez wiele wiekow dofkonałą przyrodzonych rzeczy

czyniła naukę; dziś wszyſtkie Akademiow w Europie prace, są tylko ułożenia początkiem. Przepaść ta w mierzeniu nieſkończoną się pokazała. Trzeba teraz obaczyć, co Pan Newton w tey ukopał głębi.



LIST XV.

o Pociągnieniu.

Odkrycie Kawalera Newtona, ktore tak powszechną sprawiły mu sławę, ściągaią się do ułożenia świata, światła, nieſkończoności w mierniċtwie? nakoniec do Czasopiſtwa, ktorym się dla spoczynku bawił.

Powiem (jeżeli to bydź bez zbytniey może mowy) cokolwiek z wszyſtkich tych wysokich wyobrażeń uchwycić zdołałem. Co się ułożenia naszego świata tyczy, przez długi czas sprzeczano się o przyczynie, ktora go obraca, a wszyſtkie Planety w ich zatrzymuie obrębach, i ktora wszyſtkie Ciała ku powierzchowności, ziemi pociąga.

Ułozenie Kartezyusza; wytłumaczone po nim i wydoſkonalone, zdawało ſię wszyſtkich tych odmian pozorną okazywać przyczynę, ktora tym ſię być prawdziwszą, wi-

działa, im jest prostsza i do zrozumienia łatwieysza. Ale w Filozofii tak temu, co doskonale rozumieć sądziemy, jako i temu, czego nie poymuiemy, dowierzać nie należy.

Cięszkość, przyspieszony Ciał na Ziemię upadek, odmiana Planet w ich okręgach, obrot około ich osiow, wszystko to jest tylko ruszaniem. Ze zaś ruszanie przez Popchnięcię (*Impulisio*) jedynie sprawiane bywa, więc, wszytkie Ciała są popchnięte. Ale przez co? Cały przeciąg jest pełen; więc jest bardzo subtelną, ktorey nie widziemy, napełniony materyą; więc ta materya idzie z Zachodu na wschod, ponieważ z Zachodu na wschod wszystkie ciągną się Planety. Tak więc, z Wniosku w Wniosek, y z podobieństwa w podobieństwo, wymyslono obszerny Wir subtelney Materyi, w ktorey około Słońca ciągną się Planety; daley inny jeszcze osobliwy Wir stworzono, ktory w owym wielkim pływa, i codziennie się około Planety obraca. Zrobiwszy to, utrzymują;

iż ciężkość od owego dniowego zawisła ruszania; poniewaz, jak mowią, materya owa subtelna, ktora około naszego małego Wiru się obraca, 17 razy prędzey, niżeli Ziemia, ruszac się powinna. Jezeli więc 17 razy prędzey nad Ziemię się rusza, musi miec nieporownanie więcey siły od śrzodka uciekaiącey (*vis Centrifuga*,) a tym samym wszystkie ciała ku ziemi odpychać. Otoz cizęzkości przyczyna w ułozeniu Kartezyusza. Ale przed wyrachowaniem siły od Srzodka uciekającey, i szybkości materyi owey suptelney, wprzod ubespieczyć się nalezało, czyli się to istotnie znayduje.

Pan Newton zdaie się niszczyć wszystkie te wielkie i małe Wiry; i ten ktory Planety około słońca pociąga, i ow ktory każdą Planetę na iey obraca osi.

Nayprzod co się tyczy mniemanego małego Ziemi Wira, dowiedziono iest, iż powoli ruszanie swoie utracać powinien; dowiedziono także iest, iż ieżeli w ciekłości

(*Fluidum*) pływa, ciekłość ta iedneyże z ziemią powinna być gęstości; ieżeli zaś ciekłość ta teyże samey iest gęstości, wszystkie, ktore ruszamy ciała niezmiernego doznawać powinny odporu.

Powtore, co się wielkich Wirow tyczy, te bardziey są ieszcze oddalone, i niepodobna ich pogodzić z Prawidłami Keplera, ktorych iest dowiedziona prawda. Pan Newton pokazuie, iż obchod (*Revolutio*) Ciekłości, w ktorey Jowisz mniemano iest pociągany, nie tak się ma do obchodu ciekłości ziemi, iak obchod Jowisza do obchodu ziemi. Dowodzi daley, iż Planety odprawiaiąc swoie obchody w iaykowatych obwodach (*Ellipsis*), tym samym są bliższe w swoich *Periteliach*, a oddaleńsze od siebie w *Apheliach*; na przykład: ziemia powinnaby szybciey biegać, będąc bliższa Wenery i Marsa; ponieważ ciekłość, ktora ią porywa, będąc bardziey tłoczoną, więcey mieć mu-

ti ruchu; przecież w ten czas właśnie iest iey zwolnione ruszanie.

Dowodzi daley: iż żadney nie masz Niebieskiey Materyi, ktoraby się z zachodu na wschod ciągnęła; ponieważ Komety przebiegaią ten przeciąg, iuż z Wschodu na Zachod, iuż z Połnocy na Południe.

Na koniec, przecinaiąc wszystkę trudność; okazuie, nawet przez doświadczenia, iż pełność iest niepodobna; i przywodzi nam znowu Czczość, od Arystotelesa i Kartezyusza za granicę świata wypędzoną.

Temi i wielu innemi przyczynami, zburzywszy Kartezyusza Wiry, rozpaczał, aby mogł kiedy poznać, jeżeli iest iaki tajemny w przyrodzeniu początek, ktory sprawia ruszanie się wszystkich razem ciał Niebieskich, i ciężkość na ziemię czyni. Oddaliwszy się R. 1666. z przyczyny powietrza na Wieś blisko Kambridge, jednego dnia przechodząc się po swoim Ogrodzie, i widząc opadaiące z drzewa owoce, wpadł w głę-

bokie uwagi nad tą ciężkością, ktorey wszyscy Filozofowie przez tak długi czas nadaremnie szukali przyczyny, i w ktorey pospolstwo żadney nawet nie upatruie taiemnicy; mowił sam w sobie: iż z jakieyżkolwiek wysokości naszego Połkręża te upadałyby Ciała; upadek ich działby się zapewne w Pomykaniu (*Progressio*) od Galileusza odkrytym; a przeciągi przebieżane przez nich byłyby Czworogranami czasow. Moc ta, ktora spycha ciężkie ciała, iest taż sama, bez żadnego znacznego umnieyszego, w nayglębszey iaskini i na naywyższey gorze; czemuż ta moc rozciągaćby się aż do Xiężyca nie miała? A jeżeli iest prawda, iż aż tam zasięga, nie iestże wielkie podobieństwo, iż moc ta utrzymuie go w iego obrębie, i jego sprawia ruszanie? A jeżeli Xiężyc temu jakiemużkolwiek posłuszny iest początkowi, nie ieſtże rzecz rostropna, wnosić, iż inne Planety podobnież są temu podległe? Jeżeli zaś ta moc się znayduie, co iest osobno do-

wiedzione, więc przewrocową przyczyną pomnażać powinna Czworograny odległości. Przeto roztrząsnąć tylko należy drogę, ktoraby czyniło ciało ciężkie, upadaiąc na ziemię z wysokości śrzedniey, i drogę ktorąby w tymże samym czasie czyniło ciało, upadaiąc z okręgu Xiężyca; dla oświecenia się w tym, potrzeba tylko wiedzieć miarę ziemi i odległość Xiężyca od ziemi.

Otoż iak Pan Newton wnosił. Ale w ow czas bardzo fałszywe kuli naszey miano w Anglii miary. Spuszczano się w tym na niepewną Zeglarzy powieść, ktorzy 60. mil Angielskich na ieden Stopień liczyli, zamiast że ich blisko 70. liczyć potrzeba. Ten fałszywy rachunek, niezgadzaiąc się z Pana Newtona zamysłami, sprawił, iż Pan Newton wszystko porzucił. Filozof śrzedni, i ktoryby prożnością tylko był napuszczony, stosowałby ile możności miarę ziemi do swoiego ułożenia; lecz Pan Newton wolał

temu dać w ten czas pokoy. Ale potym, gdy Pan Pikart dokładnie ziemię wymierzył, prowadząc ow Południk, (*Meridianus*) ktory tak wielką ziednał Francyi sławę, Pan Newton do pierwszych powrocił zamysłow, i wszystko zgodne znalazł z Pana Pikarta rachunkiem.

Rzecz ta zawsze mnie zadziwia, iż z pomocą czwartey części Obręczy (*Quadrans Circuli*) i nieco rachunku, tak wysokie odkryto prawdy.

Obwodu ziemi iest 123,739,600 stop; a z tego samego może wypływać ułożenie pociągnienia.

Z Obwodu Ziemi można poznać Xiężyca okrąg, i środkowe Przecięcie (*Diameter*) tegoż Okrągu, Obchod Xiężyca w tym Okręgu odprawia się w 27. dni, 7 godzin, 43 Chwil (*Minuta*); okazuie się więc iż Xiężyc w śrzednim swoim poruszeniu przez iednę chwilę ubiega 187,960 stop Paryskich. A przez znaiome Prawidło okazuię

się, iż moc śrzodkowa (*Vis Centralis*) ktoraby Ciała z wysokości Xiężyca spuściła; więceyby mu biegu nie sprawiła, tylko 15. Stop Paryskich w pierwszey chwili. Teraz ieżeli Prawidło, przez ktore Ciała ważą, cięża i przewroconą przyczyną Czworograny odległości do siebie pociągaią, iest prawdziwe; ieżeli to iest taż sama moc, ktora podług tego Prawidła w całym działa przyrodzeniu; oczywiście ztąd wypływa: iż ziemia będąc na 60. Pòłśrzodkowych koła Przecięciow (*Semi Diameter*) od Xiężyca oddalona, ciało ciężkie powinno upadać na ziemię 15 stop w pierwszey drugiey, a 54000 stop w pierwszey chwili.

Ciało więc ciężkie upada w samey rzeczy 15 stop w pierwszey drugiey, a przebiega 54000 Stop w pierwszey chwili; gdyż ta liczba iest Czworogranem 60. pomnożonych przez 15. A zatym przyozyną przewroconą Ciała ważą Czworograny odległości; ztąd taż sama siła czyni ciężkość nad ziemią i

Xiężyc w iego utrzymuie okręgu; a gdy się dowiodło iż Xiężyc cięży nad ziemią, ktora iest osobnego iego ruchu śrzodkiem, dowodzi się oraz, iż ziemia i Xiężyc ciężą nad Słońcem, ktore iest śrzodkiem, ich rocznego ruchu.

Inne Planety powinny być powszechnemu temu podległe Prawu; a jeżeli to się znayduie Prawo, Planety te powinny iść za Prawidłami przez Kepplera wynalezionemi. Wszystkie te prawidła i wzaiemne względy są w skutku z naywiększą przez planety popełnione dokładnością. A zatym moc wagi sprawia, iż Planety wszystkie iako i nasza kula, ku słońcu ciężą.

Na koniec Odczynienie (*Reactio*) każdego Ciała będąc umiarkowane Czynnością, iawnie sie okazuie, iż ziemia wzaiemnie nad Xiężycem, a słońce nad obiema cięży; iż każda z pobocznich Gwiazd (*Satellites*,) Saturna cięży nad czterema, a 4 nad nią; wszystkie 5. nad Saturnem, a Saturn

nad wszyſtkiemi; tożsamo Jowisz; i że wszyſtkie te kule są pociągane od słońca, i wzaiemnie go pociągaią.

Ta ciężkości siła działa w porownaniu Materyi, ktora w sobie Ciało zawiera. Jeſt to prawda, ktorą Pan Newton przez doświadczenia okazał. To nowe odkrycie służyło do okazania, iż słońce, śrzodek wszyſtkich Planet, pociąga wszyſtkie podług ich obiętości przyſtosowaney do ich odległości. Ztąd podnosząc się ſtopniami, aż do znaiomości, ktore zdawały się ludzki przechodzić rozum, odważa się rachować iak wiele w sobie słońce zawiera Materyi, i wiele iey w każdey znayduie się Planecie; a tak pokazuie, iż przez proſte Mechaniki Prawa każda Niebieſka kula, na tym gdzie ieſt, być koniecznie powinna mieyscu.

Sam Jego Praw ciężkości przepis obiaśnia wszyſtkie wydaiące się nierowności w kul Niebieſkich biegu. Obrot Xiężyca koniecznych tych Praw ſtaie się ſkutkiem. O-

procz tego iaśnie się pokazuie, czemu iednakowe Xiężyca odmiany w 19 lat, Ziemi w przeciągu blisko 26000 lat swoie kończą obroty. Przybywanie także i ubywanie Morza prostym iest tegoż Pociągnienia skutkiem. Bliskość Xiężyca w Pełni i na Nowiu, i oddalenie iego w Kwadrach przystosowane do czynności słońca, jasną pokazuią przyczynę tego podnoszenia się i opadania morza.

Gdy tym sposobem przez wysokie uwagi bieg i nierowność Planet obiaśnił, Komety pod toż podciąga Prawo. Te ognie przez tak długi czas nie znane, będąc świata postrachem i Filozofii topielą, od Arystotelesa niżey Xiężyca umieszczone, od Kartezyusza wyżey Saturna odesłane; na koniec od Pana Newtona na prawdziwym swoim są ustanowione mieyscu.

Dowodzi on: iż to są ciała zwięzłe, które się w swoim obrocie czynnością Słoń-

ca ruszaią, i sprawuią iaykowatą Obręcz, tak *Excentryczną* i przybliżaiącą się do *Paraboli*, iż niektore Komety więcey iak 500 lat do swoiego potrzebuią obrotu.

Uczony Pan Halley sądzi: iż Kometa, ktora się R. 1680 pokazała, taż sama iest, ktorą za czasow Juliusza Cezara widziano. Ta zaś nad inne służy do okazania nam, iż Komety są Ciała twarde i nieprzeyrzyte, ponieważ tak blisko tykała się słońca, iż szostą tylko częścią swoiego okręgu od niego oddalona była, a zatym 2000 razy gwałtownieyszy gorąca mieć musiała, stopień nad nayrozpaleńsze żelazo. W krotce więc rozwolnioną i strawioną byćby musiała, gdyby nieprzeyrzytym Ciałem (*Corpus Opacum*) nie była. Wten czas moda się wznawiała, Bieg Planet zgadywać. Sławny Matematyk, Jakub Bernoulli, według swoiego ułożenia przepowiedział, iż taż sama R. 1680 Kommeta znowu się dnia 17. Maja R. 1719. pokaże. Wszyscy Europy Gwiazdarze (*A-*

stro-

ſtronomi) dnia 17. Maia całey nie spali nocy; ale Komety nie widzieli. Więcey ieſt ſkładności, chociaż nie więcey pewności, naznaczaiąc iey 575. lat do powrotu. Co się Pana Whiſtona tyczy, ten doprawdy upewniał, iż czasu powodzi była Kommeta, ktora nasz zatopiła Okrąg; a nawet niesprawiedliwie się dziwił, iż się z niego śmiano. Starożytność myślała prawie tak iak Pan Whiſton, sądząc: iż Kommety zawsze są wielkiego iakiego na ziemi nieszczęścia poprzedniczkami. Pan Newton przeciwnie dorozumiewa się, iż są bardzo dobroczynne; i że dymy, ktore z nich wychodzą, wspomagaią i ożywiaią Planety, ktore w biegu, swoim wszyſtkie te do siebie ciągną cząſtki, ktore słońce Planetom oderwało. Zdanie to przynaymniey nad tamto dowodnieysze. Oprocz tego, ieżeli ta siła ciężkości i pociągania w wszyſtkich niebieſkich działa kulach, działa bez wątpienia i nad wszyſtkiemi tychże kul cząſtkami. Ponieważ bowiem

Ciała pociągaią się w porownaniu ich obięcia, więc to koniecznie przez wielość ich części stawać się musi; a ieżeli ta siła iest umieszczona w całym, iest bez wątpienia i w połowie, iest w czwartey i osmey części, i tak daley.

Otoż pociągnienie wielką ową sprężyną, ktora całe wzrusza Przyrodzenie. Przewidział Pan Newton, okazawszy istność tego Prawidła, iż przeciw temu samemu wzbudzą się imieniowi; w kilku swoiey Xiążki mieyscach przestrzega o tym samym nazwisku czytelnika. Uwiadomia go aby tego nie mięszał z Przymiotami skrytemi (*Qualitates occultae*) Starożytności; i aby na tym przestawnł, iż poznaie, że iest w Ciałach pośrzodkowa siła (*Vis Centralis*) z jednego końca świata na drugi, tak na naybliższych iako i nayoddaleńszych działaiąca Ciałach, podług nieodmiennych Mechaniki ustaw.

Rzecz ieſt dziwna, iż po uroczyſtych wielkiego tego człowieka oświadczeniach, Pan Saurin i Pan de Fontenelle, ktorzy sami na to zasługuią imie, czyſto mu wyrzucali Perypatetyzmu przywidzenia; Pan Saurin w Pamiętnikach Akademi R. 1709, a Pan de Fontenelle w pochwale samey Pana Newtona.

Wszyscy Prawie Francuzi, roſtropni i inni, zarzut ten powtarzali. Słychać wszędzie: czemu Pan Newton nie użył słowa *popchnięcie*, ktore się rozumie dobrze, zamiaſt słowa *pociągniénie*, ktorego zrozumieć trudno.

Mogłby tym przyganiaczom Pan Newton odpowiedzieć, nayprzod: nie lepiey słowo Popchnięcie, niżeli Pociągnienie, rozumiecie; a jeżeli nie poymuiecie, dla czego iedno Ciało dąży do śrzodka drugiego Ciała, toć i o tym nie myślicie bardziey, iaką mocą Ciało iedno może popychać drugie.

Powtore: nie mogłem przypuścić Popchnięcia, ponieważ do tego musiałbym uznawać, iż Materya Niebieſka popycha w ſkutku Planety; ia zaś nie tylko tey Materyi nie znam, ale nawet dowiodłem, iż się wcale nie znayduie.

Potrzecie: używam słowa pociągnienie dla tego tylko, abym wyraził ſkutek ktory w przyrodzeniu odkryłem; ſkutek pewny i od nieznaiomego początku nie rozdzielny; przymiot znayduiący się w Materyi, ktorego biegleysi nademnie, ieżeli mogą znaydą przyczynę.

Czegożeś nas więc nauczył? mowią ieszcze; i na co tyle rachunku, chcąc nam to wbić w głowę, czego sam nie rozumiesz?

Nauczyłem was, (mogłby daley Pan Newton odpowiedzieć) iż przez Mechanikę sił śrzodkowych ciężą wszyſtkie ciała w porownaniu ich Materyi: iż też same śrzodkowe siły poruszaią Planety i Kommety w

znacznych porownaniach. Okazuię wam: iż rzecz ieſt niepodobna, aby inna była przyczyna ciężkości i ruchu wszyſtkich innych Ciał Niebieſkich; ponieważ ciała ciężkie upadaią na ziemię podług okazanego sił śrzodkowych porownania, i Planety swoiego dopełniaiąc biegu, tegoż samego słuchaią porownania. Gdyby inna ieszcze była moc, nad wszyſtkiemi temi działaiąca ciałami, pomnożyłaby ich szybkość, lub odmieniła zapęd. Ze zaś żadne z tych ciał nie ma i iednego ſtopnia ruchu szybkości i zamiaru, ktoryby nie był okazany, iż ieſt sił śrzodkowych ſkutkiem, więc niepodobna, aby inna znaydowała się pobudka.

Niech mi wolno będzie dłużey ieszcze mowiącego Pana Newtona przywieść. Nie mogłżeby mowić: Ja w bardzo rożnym od dawnych ieſtem przypadku; widzieli oni *n.p.* wzbiiaiącą się w Pompach wodę, i mowili: Woda się podnosi, ponieważ ma

czczości okropność. Ale ieſtem w przypadku owego, ktoryby naypierwszy poſtrzegł, iż woda podnosi się w Pompach, zoſtawuiąc innym ſtarunek wyłuszczenia ſkutku tego przyczyny. Anatomiſta, ktory naypierwszy powiedział, iż ramię się rusza przez ściąganie muſkułow, nie naruszoną ludziom powiedział prawdę; czyż mu więc mniey winno się wdzięczności, iż nie wiedział; dla czego ściągaią się muſkuły? Przyczyna sprężyſtości Powietrza ieſt nie znaioma; ale ten, ktory tę sprężyſtość odkrył, wielką nauce przyrodzonych rzeczy uczynił przysługę. Sprężyſtość, ktorą ia odkryłem, ukrytsza i powszechnieysza była; a zatym większa mi należy się wdzięczność. Nową własność Materyi, iednę z taiemnic Stworcy odkryłem; wyrachowałem ią, i ſkutki iey okazałem; czyż można mi o nadane iey przyganiać nazwiſko?

Zdźbła (*Atomi*) Przymiotem ukrytym nazwać można, ponieważ nigdy ich nie do-

wiedziono iſtności; przeciwnie zaś, Pociągnienie ieſt rzeczą iſtotną, ponieważ ſkutki iego okazano, i porownanie wyrachowano. Przyczyna zaś tego ſkutku w łonie Boga ukryta. *Procedes huc, & non ibis amplius.*



LIST

LIST XVI.

o Nauce wzroku (Optica) Pana Newtona.

Nową powszechność Filozofowie ostatniego odkryli wieku; a nowy świat tym był do poznania trudnieyszy, iż nawet o iego nie myślono istności. Nayrozumnieyszym zdawał się, iż to była nierostropna płochość śmieć nawet myślić, ażeby można zgadnąć, iakiemi Prawami Niebieskie ruszaią się Ciała, i iakim sposobem światło czyni. Galileusz przez swoie Gwiazdarskie odkrycia, Kopernik w swoiey przynaymniey sztuce szkieł Matematycznych robienia, Keppler przez rachunki, a Newton w wszystkich swoich dziełach sprężyn świata ułożenie widzieli. W Miernictwie nieskończoność (*Infinitum*) pod rachunek poddano; obieg krwi w zwie-

rzętach i wilgoci w krzewach, odmienił dla nas przyrodzenie. Nowy sposob istności nadano ciału w Wiatrociągu (*Machina Pneumatica*). Widoki za pomocą przybliżaiących Szkieł do naszych przybliżyły się oczu. Na koniec co Pan Newton o światle odkrył, godne iest tego, czego ciekawość ludzka po tylu nowościach nayśmielszego oczekiwać mogła.

Aż do Antoniego de Dominis Tęcza zdawało się niedościgłym cudem. Filozof ten odkrył, iż to było koniecznym deszczu i słońca skutkiem. Kartezyusz Imie swoie nieśmiertelnym uczynił przez Matematyczne wyłuszczenie tego nadpowietrznego, a tak przyrodzonego, widoku; wyrachował on Odbicia (*Reflexio*) i złamania (*Refractio*) światło w kroplach deszczu; a ta biegłość coś Boskiego w sobie mieć się na ow czas zdawała.

Ale coby był powiedział, gdyby mu dano poznać, iż się mylił względem przyro-

dzenia światła; iż niemiał żadney przyczyny twierdzić, że to ieſt gałkowatym Ciałem, iż fałsz, aby ta materya, po całym rozciągaiąc się świecie; ażeby czyniła, popchnięcia tylko od słońca oczekiwała: tak iak kiy długi, iednym działa kuńcem, gdy ieſt ruszany drugim; iż to zbyt prawda, że światło od słońca ieſt rzucane; i na koniec, iż ieſt na ziemię od słońca bliſko w 7 minutach przesłane; lubo armatna kula, w zwyczayney swoiey zawsze szybkości ledwieby w 25 lat tę przebyła drogę, co za podziwienie byłoby iego, gdyby mu powiedziano: iż fałsz ieſt, aby światło odbiiało się proſto przez odſkakiwanie od ciał twardych; iż fałsz ieſt, aby ciała przeźrzoczyſte były, przeto iż maią dziurkowatości, (*Pory*) szerokie, i iż przyydzie człowiek, ktory nowe te zdania (*Paradoxum*) oświeci; i ktory z większą zręcznością ieden światła promień rozbierze, iak naydokładnieyszy Anatomiſta ludzkie ciało.

Przyszedł ten człowiek. Pan Newton za pomocą tylko samego podłużnego szklanego Troygrańca, (*Prisma*) okazał na oczy, iż światło iest zbiorem promieni kolorowych, ktore wszystkie wraz kolor biały wydaią; każdy zaś Promien iest w sobie podzielony na 7 Promieni, ktore wszystkie na płotnie lub białym papierze, w porządku swoim ieden nad drugim i w nierowney odległości, okazuią. Pierwszy iest koloru ognistego, drugi cytrynowego, trzeci żołtego, czwarty zielonego, piąty niebieskiego, szosty granatowego, siodmy fiałkowego. Każdy z tych Promieni przez innych sto podłużnych szklanych Troygrańcow przepuszczony, mianego nie odmieni koloru: tak iak Złoto wyczyszczone w złotniczych nie mieni się tyglach; a na większy dowod, iż każdy z tych żywiołnych Promieni ma w sobie to, co iego kolor w oczach naszych czyni, weź *n. p.* mały kawałek żołtego drewna, i położ go pod promień koloru ognistego, a

drewno natychmiaſt ogniſty na się przybiera kolor; położ pod promień zielony, przybierze kolor zielony; i tak daley.

Coż więc ieſt za przyczyna kolorow w przyrodzeniu? Nie inna tylko ułożenie Ciał do odbiiania Promieni pewnym porządkiem, a do wciągania w siebie wszyſtkich innych.

Jakież więc ieſt to taiemne ułożenie? okazuie on, iż to czyni iedynie grubość małych cząſtkow uſtanawiaiących, z ktorych się Ciało iakie składa. A iakim sposobem dzieie się to odbicie? Sądzono, iż przeto, że Prómienie odſkakiwały, iak gałka od powierzchowności twardego Ciała. Ale Pan Newton nauczył Filozofow zadziwionych, iż ciała dla tego są nie przeyrzyte, że dziurki maią w sobie szerokie; iż światło w oczach naszych z głębi tych samych dziurkow się odbiia; iż Ciało tym ieſt przezroczyſtsze, im mnieysze ma dziurki: tak papier odbiia światło będąc suchy, przepuszcza ie napuszczo-

ny oliwą; ponieważ oliwa napełniaiąc iego dziurki, daleko ie mnieyszemi czyni.

Ztąd roztrząsaiąc zbyt wielką ciał dziurkowatość, gdy każda część ma swoie dziurki, a każdey części cząstka znowu ma swoie, okazuie; iż niemożna utrzymywać, aby cal ieden kostkowy (*Cubicus*) twardey materyi na całym znaydował się świecie. Tak daleko umysł nasz od poięcia Materyi iest oddalony. Tak więc odmieniwszy światło, a zręczność odkrycia swoiego wyniosłszy aż do okazania sposobów poznawania kolorów złożonych przez kolory pierwotne, okazuie: iż te żywiołne Promienie, przez szklany podłużny Troygran podzielone, przeto tylko tym są ułożone porządkiem, ponieważ tym porządkiem są odbite; a tę własność, nieznaiomą aż do niego, łamania się w porownaniu, to odbicie nierowne promieni, tę moc odbiiania mniey czerwonego niżeli pomorańczowego koloru, &c. nazywa odłomnością (*Refrangibilitas*). Promienie nayodbitnieysze, są nayodłomniey-

sze; ztąd zaś pokazuie, iż tażsama moc sprawia odbicie i złamanie światła.

Te tak wielkie cuda początkiem tylko iego są odkrycia; znalazł on taiemnicę, widzenia wzruszań i trzęsienia się światła, ktore przychodzą i odchodzą bez ustanku, i ktore przesyłaią światło, albo ie odbiiaią, podług grubości części ktore natrafiaią. Odważył się wyrachować grubość cząstek powietrza potrzebnego między dwiema na sobie położonemi szkłami, iednym płaskim, drugim obłąkowatym, dla iakowego przepuszczenia lub odbicia działania, i uczynienia tego, lub owego koloru.

Z wszystkich tych przystosowaniow dochodzi on, w iakim porownaniu światło działa nad ciałami, i ciała działaią nad światłem.

Tak dobrze poznawał światło, iż naznaczył, czym się ma sztuka powiększania go i wspomagania oczow naszych przez Perspektywy, graniczyć.

Kartezyusz przez szlachetne zaufanie, a godne odpuszczenia dla żarliwości, ktorą go zapalały początki przez niego prawie odkrytey sztuki; Kartezyusz, mowię, spodziewał się widzieć przez przybliżaiące szkła tak drobne na Niebie rzeczy, iak te ktore na ziemi postrzegamy.

Newton okazał, iż niemożna bardziey wydoskonalić szkieł przybliżaiących, z przyczyny owego łamania i owey samey odłomności, ktora przybliżaiąc nam widziadła, zbyt oddala żywiołne Promienie; wyrachował w tych szkłach porownanie oddalenia Promieni Czerwonych i Promieni Niebieskich; a niosąc okazanie aż do rzeczy, ktorych nawet nie domyślano się istności, roztrząsanie nierowności, z toku szkła pochodzące, i przez odłomności czynione. Znayduie on, iż szkło ostatnie w Perspektywie będąc z iedney strony okrągławe, a z drugiey płaskie, ieżeli strona płaska iest obrocona ku celowi, błąd, ktory wynika z ułożenia i osa-

dzenia szkła, ieſt 5000. razy mnieyszy, nad błąd pochodzący z odłomności; a przeto nie tok szkieł czyni, iż wydoſkonalić szkieł przybliżaiących nie można, ale temu samo światła winno przyrodzenie.

Otoż dla czego wynalazł Teleskop, ktory pokazuie rzeczy przez odbicie, nie zaś przez łamanie. Ten nowy Perspektyw rodzay i dorobienia i do używanie ieſt trudny, ale mowią w Anglii: iż Teleſkop odbiiaiący, na 5. ſtop długi, tenże sam czyni ſkutek, ktory Perspektywa przybliżaiąca, na 100. ſtop długa.



LIST

LIST XVII.

o Nieskończonym (Infinitum) w Miernictwie i Czasopistwie (Chronologia) Pana Newtona.

Zakręt i przepaść Nieskończonego iest także nową drogą od Newtona przebieżaną, i on wynalazł nić, za ktorey powodem puszczać się tam można.

Kartezyusz iest ieszcze w tey dziwney nowości iego poprzednikiem. Wielkim on krokiem w swoim Miernictwie postępował aż do nieskończonego; ale się na brzegu zatrzymał. Nauczyciel Wallis, około śrzodka ostatniego wieku, naypierwszy Odłomki (*Fractio*) przez ustawiczny podział (*Divisio perpetua*) w Nieskończoność wprowadził.

Milord Brounker użył tey Nieskończoności do Czworogranu (*Hiperboli*).

Merkator wydał okazanie tego Czworogranu. Prawie około tego czasu Newton, maiąc lat 23. wynalazł powszechny sposób, do podobnego czynienia z wszystkiemi krzywemi Mierniczemi Liniami, czego na *Hiperboli* doświadczono.

Ten sposob poddawania wszędzie Nieskończonego pod rachunek Algebry, ktory nazywaią Rachunkiem Rożniącym (*Differentialis*), albo Płynnym, czyli Rachunkiem Całkowym, iest sztuka liczenia i mierzenia dokładnie tego, czego nawet poiąć istnośči nie można.

Jakož czyżbyś nie sądził, iż z ciebie chcą żartować, gdy ci powiadaią: iż są linie nieskończenie wielkie, czyniące kąt nieskończenie mały.

Iż linia prosta, ktora iest prosta aż do skończenia, nieskończenie mało odmienia-

wszy prostości, staie się nieskończenie krzywą. Iż Linia krzywa może się stać nieskończenie krzywą.

Iż są Czworograny nieskończoności; Kostki nieskończonosci i nieskończoności nieskończone, jedne nad drugie większe; i z ktorych przedostatnia jest niczym względem ostatniey.

Wszystko to, co zrazu zdaje się być zbytkiem szaleństwa, jest w istocie skutkiem dowcipu i rozciągłości umysłu ludzkiego, i sposobem doyścia prawdy, aż dotąd nieznajomey.

Ten tak zuchwały budynek jest nawet na prostych założony wyobrażeniach. Dzieje się to: mierząc ukośną Czworogranu Linią, szukaiąc Krzywey Linii obwodu, i wyciągaiąc Czworogranny korzeń (*Radix Quadrati*) takiey liczby ktora go w powszechnym nie ma rachunku. Oprocz tego, tak wiele Nieskończonności nie bardziey myśl wzburzać powinny nad owo znaiome utrzymywanie:

iż między Obręczą i dotykaiącą iey się Linią (*Tangens*) zawsze można krzywe mieścić Linie; lub owo drugie: iż materya iest zawsze rozdzielna. Te dwie prawdy od dawnego są okazane czasu, a przecież nie są nad inne do poięcia łatwieysze,

Przez długi czas z Panem Newtonem o wynalazek tego sławnego Rachunku się sprzeczano. Pan Leibnitz miany był w Niemczech za wynalezcę Rożnicow, ktore Pan Newton nazywa Ciekłościami, a Pan Bernoulli Rachunkiem całkowym. Ale sława pierwszego odkrycia dostała się Panu Newtonowi, inni mieli sławę, iż między nim i sobą powątpiwanie wzniecić mogli. Tak się sprzeczano z Panem Harwey o biegu krwi w Zwierzętach odkrycie, a z Panem Perrault o biegu wilgoci w krzewach.

Hartsoeckes i Leeuwenhoeck sprzeczali się o sławę pierwszego dostrzeżenia ma-

łych robaczkow, z ktorych złozeni iesteśmy. Tenże sam Hartsoecker sprzeczał się z Panem Huygens o wynalazek nowego sposobu rachowania odległości Gwiazd stałych. Niewiadomo ieszcze, ktory Filozof sztukę korowrotow wynalazł,

Cożkolwiek bądź, przez to Nieskończonego Miernictwo Pan Newton naywyższych doszedł znaiomości. Zostaie mi do mowienia ci o innym Dziele, dla rodzaiu ludzkiego poiętnieyszym; ale ktore tchnie owym Duchem tworczym, pobudzaiącym Pana Newtona w iego wszystkich wynalazkach. Jest to wcale nowe Czasopistwo, ponieważ w wszystkim, co przedsiębrał, wyobrażenia od innych ludzi przyięte odmieniać musiał.

Przyzwyczaiony do rozpędzania ciemności, chciał także dawne Bayki pomięszane z Dziejami oświecić, i niepewne aż dotąd Czasopistwo ustanowić. Prawda iest, iż żadnego nie masz Domu, Miasta, Narodu,

ktoryby się nie ſtarał swoich cofać początkow. Oprocz tego, naypierwsi Dziejopisowie są nayniedbalsi w oznaczeniu czasow. Książki przedtym były tysiąc razy rzadsze, niżeli dziś; a przeto będąc mniey roztrząsane, bezkarniey świat zwodzono; ponieważ gdy oczywiście udawano czyny, rzecz podobna do prawdy, iż także udawano czasy.

W powszechności zdawało się Panu Newtonowi, iż świat młodszy ieſt 500 lat, niżeli go Czasopisowie udaią. Myśl ta iego wspiera się na zwyczaynym przyrodzenia biegu i na Gwiazdarſkich uwagach.

Przez bieg przyrodzenia rozumie się tu czas każdego ludzi pokolenia. Naypierwsi Egipcyanie tego niepewnego sposobu liczenia używali, gdy chcieli Dzieiow swoich pisać początki. Rachowali oni 341. Pokoleniow od Menesa aż do Sethona, a nie maiąc pewnego czasu, trzy Pokolenia na Sto lat kładli. Tym sposobem od Panowania

Menesa do Panowania Sethona 11340 narachowali.

Grecy, przed rachunkiem na Olimpiady, sposobu Egipcyanow się trzymali, rozszerzywszy nieco wiek Pokoleniow, gdy każdemu lat 40 naznaczali.

Tak więc Egipcyanie i Grecy w swoim mylili się rachunku. prawda iest, iż podług zwyczaynego przyrodzenia biegu, trzy pokolenia czynią około Stu do 120 lat, ale trzy Krolowania prawie nigdy tey lat nie trzymaią liczby. Oczywista bowiem, iż w powszechności ludzie dłużey żyią, niżeli Królowie Panuią. Człowiek więc chcący pisać Dzieie, a pewnego nie maiący czasu i ktory wie, iż 9. n. p. było w iakim Narodzie Królow, bardzo się pomyli; jeżeli 300. lat dla tych 9. Krolòw zostawi. Każde Pokolenie iest około 30. lat, Panowanie około 20, rachuiąc iedno na drugie. Weź 30. Krolòw Anglii, od Gwilhelma Wojownika

aż do Jerzego I. panowali oni 648 lat; co na 30 Krolòw podzielone, wyniesie 21 i pòł lat panowania. Francuzkich Krolów 63 panowali, nadgradzaiąc iedno drugiemu, każdy prawie po 20. lat. Otoż bieg przyrodzenia zwyczayny. Mylili się więc ſtarzy, rownaiąc w powſzechności przeciąg Panowania z przeciągiem Pokoleniow; a zatym zachowali nadto; i sprawiedliwie od ich liczby cożkolwiek odciąć należy.

Gwiazdarſkie uwagi zdawaią się użyczać większey ieszcze naszemu Filozofowi pomocy. Mocnieyszym się bydź widzi na własnym potykaiąc się gruncie.

Wiadomo ieſt, iż Ziemia oprocz swoiego rocznego ruchu, ktory ią około Słońca z Zachodu na Wschod w przeciągu Roku iednego pędzi, ma ieszcze bieg osobliwszy, wcale aż do tych oſtatnich czasow nieznaiomy. Bieguny iey maią bieg cofania się

bardzo wolny z Wschodu na zachod, przez co położenie ich codziennie się cożkolwiek odmienia. Ta rożnica w jednym nie znaczna Roku, z czasem dosyć stawa się mocną; a w 72 lat rożnica ta na ieden stopień wynosi, to iest na 360tą część całego Nieba. Tak więc po 72 latach Kresa porownania Dnia z Nocą (*Colurus Aequinoctiorum*) na wiosnę, ktora przechodziła przez Stopień, znowu przez inny stopień przechodzi. Ztąd idzie, że Słońce, zamiast znaydować się w części Nieba, gdzie był Baran za czasow Hipparcha iest w tey części Nieba, gdzie był Byk; a Bliźnięta są na mieyscu, gdzie był na ow czas Byk. Wszystkie znaki odmieniły mieysce; iednakże zawsze dawny mowienia zachowuiemy sposob. Mowiemy iż Słońce iest w Baranie, przez tęż samę powolność, iak mowiemy, iż się Słońce obraca.

Hipparch naypierwszy był z Greków, ktory postrzegł niciakąś odmianę w Gwia-

zdach względem Porownaniow Dnia z Nocą, czyli raczey tego się od Egipcyanow nauczył. Filozofowie ten Ruch przypisywali Gwiazdom; ponieważ w ow czas dalecy byli od przypuszczania takowego ziemi obrotu. Miano ią ze wszech miar za nieporuszoną. Utworzyli więc Niebo, na ktorym wszyſtkie osadzili Gwiazdy, i szczegulny Ruch temu Niebu nadali, ktory ie ku Wschodowi obracał, gdy tym czasem wszyſtkie Gwiazdy zdawały się odprawiać obrot swoy dzienny z Wschodu na Zachod. Do tego błędu drugi iſtotnieyszy ieszcze przydali. Mniemali oni, iż owo uroione Gwiazd ſtałych Niebo w ſto lat ſtopniem się iednym ku Wschodowi pomykało. A tak, nie tylko się w Gwiazdarſkim mylili rachunku, ale i w przyrodzonym świata ułożeniu. *n. p.* Gwiazdarz powiedziałby na ow czas Porownanie Dnia z nocą Wiosienne było za czasu tego Gwiazdarza w tym znaku, w tey Gwiazdzie. Od tego czasu aż do nas 2. ſtopnie drogi ubie-

gło. Ze zaś 2. Stopnie czynią 200 lat, więc tamten żył 200 lat przedemną. Pewna iest iż Gwiazdarz, tak sobie wnoszący, myliłby się w 56. latach. Otoż, dla czego Starożytni, dwoiako oszukani, ułożyli wielki Rok świata, to iest Obrotu całego Nieba, około 36000 lat.

Ale teraźnieysi wiedzą, iż ten mniemany obieg Nieba Gwiazdowego, nic innego nie est, tylko obieg Biegunow Ziemi, ktory się dzieie w 25900 lat. Uważyć tu nie zawadzi, ż Pan Newton, oznaczaiąc kształt ziemi, bardzo szczęśliwie przyczynę tego obiegu wytłumaczył.

To ustanowiwszy, należy, do ustanowienia Czasopistwa, obaczyć, przez ktorą Gwiazdę Kresa Porownaniow Dnia z Nocą przecina teraz obręcz Słoneczną (*Ecliptica*) na wiosnę, i wiedzieć, czyli się ktory z Starożytnych nie znayduie, ktoryby nam oznaymił, w iakim punkcie obręcz słoneczne

przecięta była przez tęż samę Porownaniow Dnia z Nocą Kresę za iego czasow.

Klemens Alexandryyſki donosi, iż Chiron, ktory był na wyprawie Argonautow, uważaiąc Gwiazdy w czasie tey sławney wyprawy, uſtanowił Porownanie Wiosienne w pośrzod Barana, Porownanie Jesiennne w pośrzok Wagi, Kresę Słońca letnią w pośrzod Raka, a Kresę Słońca Zimową w pośrzod Koziorozca.

W długi czas po wyprawie Argonautow, a rok ieden przed woyną Pelopennezu, Methon uważał, iż Kresa Słońca letnia przez osmy ſtopień Raka przechodziła.

Każdy Znak Zwierzyńca Niebieſkiego (*Zodiacus*) ma 30 ſtopni. Za czasow Chirona Kresa Słońca była w pośrzod Znaku, to ieſt w pietnaſtym ſtopniu; Rok zaś ieden przed woyną Pelopennezu była w osmym; więc się siodmiu Stopniami spoźniło (Sto-

ſpień ieden czyni 72 lat) więc od początku woyny Pelopennezu aż do wyprawy Argonautòw tylko ieſt 7. razy 72. lat, co uczyni 504, nie zaś 700. lat, iak mowili Grecy. Tak więc porownywaiąc ſtan Nieba dzisieyszy z Stanem, w ktorym było na ow czas, widziemy, iż wyprawa Argonautow powinna bydź mieszczona 900 lat przed Jezusem Chryſtusem, a nie około 1400 lat; a zatym, że i świat ieſt młodszy 500 lat niżeli udaią. Przez to wszyſtkie są przybliżone Epochy, i pozniey, niżeli ieſt w iſtocie; wszyſtko się czyni. Niewiem, czyli to dowcipne ułożenie dobrze przyięte będzie, i czyli na tey Uwadze odmieni się Czasopiſtwo świata, Podobno zbytby to zawiele zdawało się Mędrcom, przyznawać iednemu Człowiekowi sławę wydoſkonalenia Przyrodzoney nauki, Mierniƈtwa i Dziejòw; byłby to nieiakiś powszechnego samowładztwa rodzay, z ktorym się miłość własna nie zgadza. Jakoż

w czasie, kiedy naywięksi Filozofowie o Pociąganie na niego następowali, inni na ułożenie iego Czasopisne bili. Czas, ktoryby miał okazać, komu należy się zwycięstwo, podobno sprzeczkę tę nieroztrząśnioną zostawi.



LIST XVIII.

o Tragedyi.

Anglicy i Hiszpani mieli iuż Teatr, gdy Francuzi Arlekinom się ieszcze dziwowali. Schaliespear, ktory ieſt miany za Korneilla Angielczyków, słynął tego samego prawie czasu, iak Lopez de Vega; utworzył on Teatr; miał dowcip mocny i obfity, przyrodzony i wysoki, bez naymnieyszey dobrego guſtu iſkierki, i bez naymnieyszey Prawidłow znaiomości. Powiem ci na los rzecz iednę, ale prawdziwą; iż zasługa tego Pisarza zgubiła Teatr Angielſki; tak są piękne Sceny, tak wielkie i okropne kawałki, rozrzucone w iego napchanych rożnemi ſtraszydłami torbach, które nazywaią Tragedyami, iż Dzieła te zawsze były z wielkim grane oklaſkiem. Czas ktory sam wielkich ludzi uſtanawia sławę, nakoniec błędy ich

szacownemi czyni. Wiele dzikich i prostych tego Pisarza myśli na końcu 170 lat prawa wyborności nabyły. Pisarze teraźnieysi prawie go wszyscy przepisali. Ale co się udawało w Shakespearze, u nich ieſt wyśmiane; i rozumiesz dobrze, iż cześć tego dawnego tym bardziey się pomnaża, im bardziey teraźnieyszemi pogardzaią. Nie uważaią tego iż go naśladować nie należy; a złe powodzenie przepisuiących sprawuie, iż go niepodobnym bydź do naśladowania sądzą. Wiesz, iż Tragedyi. *Murzyn Wenecki*, dziele bardzo dotkliwym, Mąż Zonę swoię na Teatrze dusi; a uboga ta Niewiaſta umieraiąc krzyczy, iż niesprawiedliwie umiera. Wiesz także, iż w *Hamlecie* kopacze kopią grob piiąc, śpiewaiąc piosnki i czyniąc z głow trupich, które znayduią, żarty przyzwoite ludziom ich rzemiosła; ale to cię zadziwi, iż tego naśladowano szaleńſtwa. Pod rządem Karola II, ktory był obyczayności i pięknych nauk wiekiem, Otway, w swoiey

Ocaloney Wenecyi, wprowadza Senatora Antonio i iego nałożnicę Naki, w posrzod okropności spiſku Hrabi de Bedemar. Stary ow Senator Antonio czyni około swoiey nałożnicy wszyſtkie szaleńſtwa rozwiozłego Starca, siły i rozumu pozbawionego. Udaie on Byka i Psa, i nogi swoiey nałożnicy gryzie, ktora go nogami kopie i kijem bije. Odcięto od Dzieła Otwaya te błazeńſtwa, podłemu tylko służące motłochowi; lecz zoſtawiono w Juliuszu Cesarzu Shakespeara żarty szewcow i przekupniow Rzymſkich wprowadzonych na Scenę z Kasiuszem i Brutusem. Zaliśz się, bez wątpienia, iż ci, ktorzy cię aż dotąd o Teatrze Angielſkim uwiadomiali, a osobliwie o owym sławnym Shakespearze, błędy ci tylko iego okazywali; a żaden nie przełożył i iednego z owych poruszaiących kawałkow, ktore wszyſtkie te nadgradzaią błędy. Odpowiem ci na to: iż łatwo ieſt, szaleńſtwa ktorego Wierszopisa nie wiązaną określić mową, ale zbyt tru-

dno, piękne iego przekładać wiersze, wszyscy owi Szkolnicy, ktorzy się roztrząsaczami sławnych czynią Pisarzy, niezmierne zbieraią Księgi. Jednakżebym ia wolał, dwie kartki ktoreby nam piękność iaką poznać dały; ponieważ zawsze z ludźmi dobrego gustu utrzymywać będę, iż więcey można zyskać z 12 Wierszy Homera lub Wirgiliusza, niżeli z wszystkich roztrząsań ktore tych dwoch wielkich czyniono ludzi.

Odważyłem się przełożyć niektóre kawałki lepszych Wierszopisów Angielskich; otoż ieden z Shakespeara. Przyymiy łaskawie przepis, dla piękności Oryginału; a pamiętay zawsze, gdy widzisz tłumaczenie, iż to iest tylko słabe pięknego Obrazu wybicie. Obrałem znajomą wszystkim Scenę z Tragedyi *Hamleta*, w ktorey ten Duński Xiążę tak sam do siebie mowi: „Stoy: obrać „potrzeba; a natychmiast z życia do śmier„ci się przenieść, lub z istotności w nic się

„zamienić. Bogowie okrutni, ieżeli iacy ie-
„ſteście, odwagę moię oświećcie! kurczyćli
„się ſtarością pod gnębiącą mnie ręką, cier-
„pieć, lub nieszczęście moie wraz z moim
„mam kończyć losem? Coż ieſtem? Co mnie
„zatrzymuie? I co ieſt śmierć? Oto koniec
„naszego utrapienia, a moia iedyna uciecz-
„ka oto sen, po długim miły poruszeniu,
„zasypia się, a wszyſtko niknie. Ale okro-
„pne obudzenie podobno ma po słodkości
„snu tego naſtępować! Grożą nam, mowię,
„iż po tym krotkim życiu wieczne natych-
„miaſt naſtępuią męki. O! śmierci! Chwilo
„okropna! Wieczności nieszczesna! Na sa-
„mo twoie wspomnienie, każde z przeſtra-
„chu lodem okrywa się serce. Ktożby bez
„ciebie to znieść potrafił życie, zwodnych
„naszych Duchownych świątobliwości bło-
„gosławić zmyślanie, niegodney nałoznicy
„szanować zbrodnie, czołgać się przed Mi-
„niſtrem, iego czcić pychę, i okazywać sła-
„bość zdręczoney duszy niewdzięcznym i

„wzrok swoy odwracaiącym przyiaciołom?
„wTych zgryzotach śmierćby zbyt słodka była;
ale sumnienie mowi i na nas krzyczy:
„Stoy! Rękom naszym tego szczęśliwego
„broni zaboystwa; a z odważnego Rycerza,
„lękliwego czyni Chrześcianina &c.

Nie sądź, ażebym tu z Angielskiego słowo w słowo wyłożył; biada tłumaczom literalnym! ktorzy związek osłabiaią każdego słowa tłumaczeniem. Tu sprawiedliwie mowić się może: iż duch ożywia, a Litera zabiia.

Otoż ieszcze ieden kawałek sławnego Tragika Angielskiego. Dryden, Wierszopisa za czasow Karola II. Pisarza obfitszego bardziey, niżeli rozsądnego; ktoryby bez przysady miał sławę, gdyby tylko iotą część Dzieł swoich był wydał. i ktorego ten iest naywiększy błąd, iż chciał być powszechny.

Kawałek ten tak się zaczyna: „z Zamysłow w żale, a z błędow w chęci, niero-

„ſtropni ludzie szaleńſtwo swoie przepro„wadzaią: w nieszczęściach teraźnieyszych i „w nadziei roſkoszy, nie żyiemy nigdy, ale „oczekuiemy życia. Jutro, jutro, mowią, „wszyſtkie nasze uiści chęci. Jutro przy„chodzi i nieszczęśliwszemi nas ieszcze zo„ſtawia. Ah! co za błąd! gryzącey nas troſki „żadenby z nas na nowo zacząć niechciał „biegu. Pierwszych naszych chwilow zło„rzeczemy Jutrzenkę; a od nadchodzącey „nocy oczekiwamy ieszcze; co nam naypię„knieysze dni nadaremnie obiecywały; &c.

W tych to oddzielonych kawałkach Tragikowie Angielscy aż do tych czas słynęli. Ich dzieła prawie wszyſtkie dzikie, ogołocone z przyſtoyności, porządku i do prawdy podobieńſtwa, w pośrzód tey nocy dziwne z siebie wydaią światło. Styl ieſt zbyt nadęty, zbyt się z przyrodzeniem niezgadzaiący, zbyt Hebrayſkich Pisarzy, tak mocno Azyatyckim na dęciem napuszczo

nych, naśladuiący. Ale trzeba także przy-
znać, iż styl wysoki, ktorym się mowa An-
gielska wspiera, podnosi także wysoko u-
myśl, lubo nie porządnym krokiem. Nay-
pierwszy Angielczyk, ktory rozumne wydał
dzieło, i od początku do końca wybornie
napisane, iest sławny Pan Addison. Jego
Kato Utycki iest nayprzednieyszym Dzie-
łem, tak dla związku, iako i piękności wier-
szy. Rola Katona iest moim zdaniem zbyt
wyższa nad Kornelii w *Pompejuszu* Korne-
ila; ponieważ Kato iest wielki bez nadęcia i
a Kornelia, nie będąc oprocz tego potrze-
bną osobą, częstokroć zamięszanie sprawia.
Kato Pana Addysona wydaie mi się byc nay-
pięknieyszą osobą, ktora na iakimkolwiek
byc może Teatrze; ale się z nią inne tego
Dzieła nie zgadzaią Role, i to dzieło, tak
dobrze pisane, iest oszpecone oziębłym wra-
żeniem, co na całą sztukę zabiiaiącą rozlewa
słabość.

Zwyczay wprowadzenia miłości, przyzwoicie lub nie, w Teatralne dzieła, wraz z Wstążkami i Perukami R. 1660. z Paryża przeniosł się do Londynu. Niewiasty, które tak iak tu, zdobią widowiska, nie cierpią, aby im o inney mowiono rzeczy, tylko o miłości, Rostropny Addison miał to miętkie przymilenie, iż surowości swoiego przyrodzenia uchylił dla obyczaiów swoiego czasu, i naywybornieysze Dzieło dla przypodobania się zepsuł.

Po nim Dzieła zaczęły być porządnieysze, Słuchacze trudnieysi, Pisarze poprawnieysi i boiażliwsi. Widziałem Dzieła nowe bardzo rostropne, ale oziębłe. zdaie się iż Anglicy dla tego tylko aż dotąd byli, ażeby nieporządne wydawali piękności. Swietne Shakespeara straszydła tysiąc razy bardziey się podobaią, niżeli teraźnieysza rostropność. Duch Wierszopiski Anglików podobien aż dotychczas do gęstego drzewa,

przez przyrodzenie zasadzonego, wydaiącego na los tysiąc gałęzi, i nierownosilnie rosnącego. Uschnie to drzewo, ieżli iego chcesz mieścić przyrodzenie, i okrzesywać go nakształt drzew ogrodowych.



LIST

LIST XIX.

o Komedyi.

Niewiem, dla czego rostropny i dowcipny Pan Muralt, ktorego mamy Listy o Angielczykach i Francuzach, zastanowił się, mowiąc o Komedyi, nad roztrząsaniem pewnego Komika, nazwanego Shadwell Pisarz ten był dosyć swoiego czasu pogardzany. Dzieła iego, smakowane podczas niektorych okazywaniow od pospolstwa, były wzgardzone od wszystkich dobrego gustu; i podobne do tak wielu dzieł, ktore widziałem w Francyi, pociągaiące motłoch, a odstręczaiące Czytelnikòw i o ktorych można było powiedzieć: cały Paryż ie potępia, i cały Paryż na nie bieży. Pan Muralt powinien był, ile mi się zdaie, donieść nam o wybornym na ten czas żyiącym Pisarzu, Panu Wicherley ktory przez długi czas był oświadczonym

miłośnikiem nayszlachetnieyszey Karola II. Nałożnicy. Człowiek ten, życie swoie w naywiększym przepędzaiąc świecie, znał doskonale iego błędy i śmieszności, i malował ie naymocnieyszym pędzlem i nayprawdziwszemi kolorami. Złożył on, naśladuiąc Moliera, Komedyą *Odludek*. Wszystkie Wicheleja wyrazy mocnieysze i śmielsze są nad naszego odludka; ale za to mniey w sobie dowcipu i przystoyności maią. Pisarz Angielski poprawił iedyny błąd, ktory się w sztuce Moliera znaydował: to iest niedostatek zamięszania i odkrycia. Sztuka Angielska iest ciekawa, i zamięszanie w niey dowcipne; dla naszych iednakże zbyt, bez wątpienia, śmiała iest obyczajów. Jest to Kapitan Okrętu, pełen odwagi, szczerości i ku rodzaiowi ludzkiemu pogardy. Ma on przyiaciela rostropnego i wiernego, ktoremu niedowierza; i kochankę od ktorey uprzeymie iest kochany, a na ktorą i oczu nawet rzucić nie raczy, przeciwnie zaś, całą swo-

ię poufałość w fałszywym przyiacielu i nayniegodnieyszym Człowieku złożył, a serce swoie nayrozwiozleyszey i naywiarołomnieyszey oddał Niewieście. Jest on u siebie przeświadczony, iż ta Białogłowa iest Penelepą, a ow fałszywy przyiaciel Katonem. Odieżdza na woynę przeciw Hollendrom, zostawiwszy swoie srebro, kleynoty, i co tylko miał, tey poczciwey kobiecie, i poleciwszy ią owemu wiernemu przyiacielowi; na którym tak mocno polega. Tym czasem prawdziwy ow uczciwy Człowiek, ktòremu on tak niedowierza, wsiada z nim w Okręt; a kochanka na ktorą on i patrzyć nawet niechciał, przebiera się za Pazia, i iedzie z nim, nie będąc od Kapitana przez całą tę wyprawę poznana.

Kapitan, straciwszy w potyczce Okręt powraca do Londynu bez pomocy, Okrętu i pieniędzy, z Paziem tylko i przyiacielem swoim, nie znaiąc ani przyiaźni iednego, ani miłości drugiego. Idzie prosto do owey

Perły Białychgłow, ktorą spodziewa się zastać wierną i szkatułę iego zachowuiącą. Znayduie ią Małżonką owego uczciwego hultaia, ktoremu się był powierzył, i skład swoy zaparty. Z biedą wierzy moy Człowiek, aby uczciwa Niewiasta podobnie sobie postąpić mogła; ale się lepiey w tym przeświadcza, gdy tą szacowna Pani w Paziu się iego rozkochawszy, gwałtem się wzaiemności domagała. Że zaś sprawiedliwość dziać się musi, a w Teatralney sztuce występek karę i cnota nadgrodę odbierać: pokazuie się na koniec, iż Kapitan położywszy się na mieyscu Pazia, śpi z wiarołomną, zdradliwego przyiaciela czyni rogaczem, ktorego potym szpadą przebiia, szkatułę odbiera, i z swoim żeni się Paziem. Uważyć tu należy, iż dzieło to przystroiono Hrabiną de Pimbeche, starą pieniaczką, krewną Kapitana, ktora iest naypociesznieyszym i naylepiey na Teatrze udanym stworzeniem.

Wi-

Wicherley wziął ieszcze z Moliera ièdnę sztukę, nie mniey osobliwszą i nie mniey śmieszną; ieſt to coś nakſztałt *Szkoły Niewiaſt.*

Naypierwsza tey Sztuki osoba ieſt pewny żartowniś, poſtrach wszyſtkich w Londynie Mężów, który, aby bespieczniey swego doszedł celu, rozsiewa pogłoſkę, iż podczas oſtatniey iego choroby Lekarze potrzebną być rzeczą osądzili, aby go utrzebić. Na tę piękną wieść wszyscy Mężowie swoie przyprowadzaią mu żony; a ow nieborak wybiorem tylko ieſt zatrudniony. Ale nad wszyſtkie, pewną miłą, wielkiey niewinności i ułożenia, wybiera wieśniaczkę, która z proſtoty Męża swoiego czyni Rogaczem, co lepsze ieſt nad naydoświadczeńszych Białychgłow wykręty. Dzieło to nie ieſt wprawdzie szkołą dobrych obyczaiow, ale ieſt Szkołą dowcipu i dobrey Komedyi.

Kawaler Vanbrugh, pociesnieysze ieszcze, ale nie tak dowcipne, ſkładał Kome-

dye. Kawaler ten był człowiekiem wesołym, a nadto Wierszopisem i Budowniczym. Pisał on wybornie i subtelnie, ale budował prosto. On iest, ktory wybudował sławny ow Zamek Blenhein, ciężką i trwałą pamiątkę nieszczęśliwey naszey pod Hokſted potyczki. Gdyby w nim pokoie tak szerokie były, iak mury są grube, Zamek ten dosyćby był wygodny.

W Nadgrobku Vanbrugha życzono mu aby lekkiey nie miał dla siebie ziemi, ponieważ ią za życia tak niemiłosiernie obciążał.

Kawaler ten, przeieżdżaiąc przez Francyą przed ową piękną R. 1701 woyną, wsadzony był do Baſtylli, i tam kilka czasów siedział; nie możono zaś dociec przyczyny, co do tego Dworowi naszemu być mogło pobudką. W Baſtylli złożył iednę Komedyą; a to ieſt rzecz dziwna, iż w tym całym Dziele naymnieyszego urażliwego słowa nie maſz

przeciw Kraiowi, w którym ta działa mu się gwałtowność.

Z wszystkich Angielczyków naywyżey sławę Komicznego wyniosł Teatru zmarły Pan Kongrawe. Nie wiele on w prawdzie Dzieł zrobił, ale wszystkie w rodzaiu swoim wyborne. Prawidła Teatralne są w nich surowo uważane; pełne są Charakterów, z wielką zręcznością przycmionych, nie masz w nich naymnieyszego nieprzystoynego żartu; wszędzie ięzyk uczciwych ludzi z czynnościami Oszustów się wydaie; co dowodem iest, iż swoy świat znać dobrze musiał, i żyć, iak nazywaią, w dobrym towarzystwie. Był iuż chory i prawie umieraiący, gdym go poznał. Miał ten błąd, iż nie dosyć pierwszy swoy stan Autora stacował; czym iednakże sławy i fortuny nabył. Mowił ze mną o dziełach swoich iako o niegodnych go bagatelach; i prosił mnie w pierwszey zaraz rozmowie, abym go nie miał, tylko za Szla-

chcica, porządnie sobie żyiącego. Odpowiedziałem mu: iż gdyby tylko, przez nieszczęście; Szlachcicem był, iak inni, żadneybym poznania go nie miał ciekawości; mocno zaś tą nieprzyzwoitą prożnością urażony byłem.

Dzieła iego są naydowcipnieysze i naydokładnieysze, Vanbrugha nayweselsze, a Wicherleia naymocnieysze. Uważać tu należy, iż żaden z tych pięknych dowcipów źle o Molierze nie mowił; podli tylko Angielscy Autorowie wielkiego tego szarpali Człowieka. Tak właśnie Muzykanci Włoscy pogardzaią Lullim; ale Buononcini szacuie go, i sławę mu sprawiedliwą przyznaie.

Ma ieszcze Anglia dobrych Wierszopisów Komicznych, iako to Kawalera Steele i Pana Cibber, wybornego Komika, i nadto Wierszopisa Krolewskiego; Urząd ten zda się być śmieszny, przecież oprocz pięknych

Przywileiów 1000. rocznego przynosi dochodu. Nie miał tego ów wielki nasz Korneil.

Na koniec, nie żąday odemnie, ażebym w naymnieysze rozbieranie tych Dzieł Angielskich wchodził, których tak wielkim iestem przyiacielem; albo żebym ci przytoczył iakie dowcipne wyrazy Wicherleia i Kongrewa; nie śmianoby się nad przełożeniem. Jeżeli chcesz Angielską poznać Komedyą, ten tylko iest sposób: abyś poiachał do Londynu, tam zabawił sie trzy lata, nauczył się dobrze Angielskiego języka, i codziennie na Komedyi bywał. Nie mam ia wielkiey roskoszy; czytaiąc Plauta i Arystofanesa; czemu? bom nie Greczyn, ani Rzymianin. Delikatność dowcipu, przystosowania i żarty giną dla Cudzoziemca.

Nie można tego mowić o Tragedyi. Wielkie w niey tylko mieysce maią chuci i rycerskie szaleństwa, poświęcone przez sta-

rodawne błędy Bayków, czyli Dzieiòw. Oe-dip, Elektra, niemniey do Hiszpanów Angielczyków i do nas, iak i do Grekòw należą. Ale dobra Komedya, iest to mowiący obraz śmiesznych Narodu iakiego obyczaiów; ieżeli więc z gruntu nie znasz Narodu, sądzić o Obrazie nie możesz.



LIST

LIST XX.

o Uczonych Panach.

Był czas w Francyi, ktorego naypierwsi Kraiu Panowie w Naukach się ćwiczyli. Nad wszystkich zaś Dworscy ludzie do nich się przykładali, mimo rozerwania skłonności do drobnych rzeczy i chęci do cudzych spraw się mięszania; co wszystko Krajowym iest Bostwem. Zdaie mi się, iż teraz u Dworu wcale gust nauk zginął; ale może być, iż w krotce myślenia powroci moda. Niech tylko Krol chce. Wszystko z tym Narodem uczynić można. W Anglii zaś powszechnie myślą, i nauki w większym tam są szacunku, Porządek ten iest koniecznym skutkiem rządu ich ułożenia. Znayduie się w Londynie około 800. osob, ktore maią Prawo mowienia publicznie, i interessow Narodu utrzymywania. Około 5 lub 6000 tegoż samego z kolei domagaią się szczęścia. Reszta czyni się

wszyſtkich tych Sędziami; a każdy może drukować, co myśli o sprawach publicznych; tak więc cały Narod koniecznie uczyć się musi. Uſtawicznie o Ateńſkim i Rzymſkim wspominaią Rządzie; potrzeba więc czytać Autorów, ktorzy o tym pisali. Ciekawość ta przyrodzonym sposobem do nauk prowadzi. Ogolnie zaś, ludzie ſtanu swoiego maią umysł. Czemu za zwyczay nasi Sądowi Urzędnicy, Prawnicy, Lekarze, i wielu Duchownych, więcey miewaią nauki, guſtu i dowcipu, niżeli innego Stanu ludzie? Ponieważ powołanie ich tego wyciąga, aby w naukach oświecony mieli umysł; tak iak Kupiec na swoim znać się powinien handlu. Nie dawno pewny Pan Angielſki, bardzo młody, powracaiąc z Włoch, nawiedził mnie w Paryżu; ktory Kray ten tak gładkiemi opisał Wierszami, iak tylko Hrabia Rocheſteri i nasi Chaulieu, Sarasin i Chapelle, uczynić zdołali,



LIST

LIST XXI.

o Hrabi Rochester i Panu Waller.

Znaioma iest wszędzie Hrabi Rochester sława. Pan de St. Evremond wiele o nim oznaymił; ale nam dał poznać tylko sławnego Rochestera, iako wesołego i na los opuszczonego Człowieka. Jabym go chciał dowcipnym i wielkim wierszopisem okazać. Po między wielu Dziełami, ktore płodnym, a iemu tylko samemu właściwym, wynalazkiem błyszczyły, złożył niektore Satyry, w tych samych okolicznościach, ktore sobie sławny nasz Despreaux obrał. Nic niewiem do wydoskonalenia gustu pożytecznieyszego, nad porownanie między sobą wielkich dowcipòw, ktore nad iednemiż pracowały rzeczami. Otoż iak Pan Despreaux mowi w swo-

ſey Satyrze o Człowieku; przeciw rozumowi ludzkiemu: „Jednakże widząc go mgłą
„napełnionego prożną, iak sam w własnym
„zatapia się uroieniu; sam ieſt zasadą i
„podporą przyrodzenia, a dziesiąte dla niego tylko samego obraca się Niebo. Wſzy-
„ſtkich Zwierząt być tu mieni się Panem.
„Ktoż temu, mowisz, przeczyć może? Ja.
„Ten mniemany Pan, ktory im daie Prawa,
„ten Krol Zwierząt, wieleż sam nad sobą
„ma Krolow?

Hrabia zaś Rocheſter tak się prawie w swoiey Satyrze o Człowieku tłumaczy. Ale potrzeba, aby czytelnik zawsze pamiętał, iż tu ieſt wolne Wierszow Angielſkich naśladowanie, i że ściſłe obręby naszego Wierszopiſtwa i delikatna ięzyka naszego przyſtoyność nie mogą iść w porownanie z popędliwą Angielſkiego Stylu wolnością: „Umysł ten, ktorego ia nienawidzę, umysł
„pełen błędow, twoim ieſt, Nauczycielu,

„nie moim rozumem. Jeſt to rozum pło-
„chy niespokoyny, pyszny, roſtropnych
„Zwierząt pogardzaiącym przeciwnikiem;
„ktòry między niemi i Aniołami średnie
„sądzi się zaſtępować mieysce, i Boga ſwo-
„iego być się tu mieni Obrazem. Podły to
„ieſt proch i nie doſkonały, ktòry wierzy,
„wątpi, sprzecza się, czołga, podnosi się,
„upada, i swoiego ieszcze zapiera się upad-
„ku. Który wmawiaiąc w nas, iż ieſt wolny,
„swoie nam okazuie kaydany; a ktorego
„błędne i nieczyſte oko świat cały przey-
„rzeć rozumie. Jdźcie, wielebni szaleńcy,
„szczęśliwi mozgowcy, szkolnych waszych
„prożności układać zbiory! Oycowie ma-
„rzeniow i świętych zagadków, wynalezcy
„Labiryntu, z ktorego sami wyniść nie mo-
„żecie, idźcie, ciemno wasze oświecać taie-
„mnice; bieżcie do szkoły, czcić wasze przy-
„widzenia. Inne ieszcze znayduią się błędy:
„Są owi nabożniczkowie, ktorzy sami siebie
„na nudne ſkazali prożniaſtwo. Coż tam

„czynić może ow, na łonie Boga spokoyny,
„z swoiey pyszny niedołężności, pełny ta-
„iemnic, za fortą prożniak? Rozmyśla. Ty
„śpisz a nie rozmyślasz, nędzniku, nie po-
„żyteczny ziemi ciężarże, umieszczony w u-
„marłych liczbie. Osłabiony twoy umysł w
„niedbałſtwie gniie. Obudź się; bądź Czło-
„wiekiem; z swoiego wynidź błędu. Czło-
„wiek iest do czynienia ſtworzony, a ty
„myślić tylko żądasz?

Prawdziweli lub fałszywe te są myśli, pewna iednakże, iż z takim są wyłożone wyrazem, ktory czyni Wierszopisa. Nie myślę ia rzeczy tey iak Filozof roztrząsać, i Pędzel dla Cyrkla porzucać, iedyny moy cel iest, abym w tym liście dowcip Angielſkich Wierszopisow okazał; i tym dalej idę torem.

Wiele w Francyi o sławnym Wallerze słyszano. Panowie Fontaine, St. Evremont i Bayle pochwały iego złożyli; lecz procz imienia iego nic więcey znaiomo nie iest.

Miał on w Londynie tęż samę prawie sławę, ktorą Voiture w Paryżu; a zdaie mi się, iż lepiey na nię zasłużył. Voiture żył w czasie, kiedy wychodzono z dzikości, a ieszcze w niewiadomości zostawano. Chciano mieć dowcip; ale go ieszcze nie miano. Szukano wyrażow, zamiast myśli. Częściey fałszywy blask, niżeli drogie znaydowano kamienie. Voiture z przyrodzenia dowcip miał żartobliwy i łatwy: i pierwszy był, który w tym rodzaiu Nauki Francuzkiey zajaśniał. Gdyby był po owych wielkich przyszedł ludziach, ktorzy wiek Ludwika XIV. wsławili, alboby był nie znajomy, alboby o nim z pogardą mowiono, albo by stylu swoiego poprawić musiał. Pan Despreaux go chwali, ale tylko w pierwszych swoich Satyrach; a w ten czas gust Pana Despreaux nie był ieszcze doyrzały; był w ow czas młody, i w takim wieku, gdzie się o ludziach podług sławy ich, a nie podług wartości, sądzi. Oprocz tego Pan Despreaux był często-

kroć tak w pochwałach, iako i przyganach swoich, niesprawiedliwy. Chwalił on Pana Segrais, ktòrego nikt nie czytą, naśmiewał się z Pana Quinault, ktorego wszyscy prawie na pamięć umieią; a o Panu dela Fontaine i słowa nie wspomniał. Waller lubo lepszy nad Voitura, nie był iednakże doſkonały. Wesołe iego Dzieła oddychaią przyiemnością, ale niedbalſtwo czyni ie oziębłemi; a fałszywe myśli szpetnemi. Jeszcze Angielczykowie za iego czasòw poprawnie nie pisali. Dzieła zaś iego poważne są pełne zwięzłości, ktòrey po innych iego sztuk miękkości spodziewać się nie należało. Pochwała pogrzebowa Kromwella, mimo swoich niedoſkonałości za nayprzednieysze miana ieſt Dzieło. Dla zrozumienia zaś tey sztuki, wiedzieć potrzeba, iż dnia tego, ktòrego Kromwell umarł, nadzwyczayna powſtała nawałnica. Dzieło tak się zaczyna:
„Stało się; iuż go nie masz; losowi się pod„daymy; Niebo dzień ten przez nawałnicę

„oznaczyło, a huk piorunów, nad naszemi „zapalaiących się głowami, śmierć iego ogła„sza. Ostatnim tchem swoim porusza tę wy„spę. Wyspę tę, którą tyle razy iego za„trzęsła ręka, gdy w biegu dzieł swoich, „Królów drzuzgocąc głowy, lud do swoiego „tylko powolny przyuczał iarzma. I Morze „pomięszane być tym się zdaiesz; a wzbu„rzone twoie wały ponurym głosem nayod„legleyszym donoszą brzegom, iż postrachu „ziemi i twoiego iuż nie masz Pana. Tak „niegdyś Romulus wzięty był do Nieba; tak „w pośrzod burzy porzucił ziemię; taką „cześć od woiennego odebrał Narodu; słu„chany w życiu, szacowany przy śmierci; „Pałac iego Kościołem był &c.„

Z okoliczności tey Kromwella pochwały, wypływa owa Wallera Krolowi Karolowi II. odpowiedź„ która się w słowniku Bayla znayduie. Krol, ktoremu Waller, podług Krolów i Wierszopisów zwyczaiu, po-

chwałami napchane ofiarował Dzieło, wyrzucał mu, iż lępsze dla Kromwella zrobił. Waller odpowiedział: Krolu, nam Wierszopisom lepiey się udaie w rzeczach zmyślonych, niżeli w prawdziwych. Odpowiedź ta nie była tak szczera, iak owa Hollenderskiego Posła; przed którym gdy tenże Król żalił się, iż mniey miano dla niego, niżeli dla Kromwella względów, odpowiedział: Ah! Krolu, Kromwell był wcale co innego. Ale zamysł moy nie iest, ażebym Wallera, lub czyią roztrząsał wewnętrzność. Zmarłych ludzi, podług Dzieł ich tylko szacuię; reszta w oczach moich niknie. To tylko uważam: iż Waller urodzony przy Dworze, posiadaiący 60000. rocznego dochodu, nie miał tak głupiey pychy, lub niedbalstwa, aby swoy porzucił przymiot. Hrabiowie Dorset i Roscommon, obydway Książęta Bukhingham, Milord Halifax i wielu innych, nie sądzili być swoim upodleniem, że wielkiemi Wierszopisami i sławnemi byli Pisarzami.

Dzieła ich większą im sławę, niżeli ich J-miona sprawuią. Przykładali się do nauk, iak gdyby od nich swoiego oczekiwali szczęścia. Nauki w ow czas pospolstwa szacownemi czynili, ktore we wszystkim wielkich naśladuie ludzi; a ktore iednakże mniey w Anglii, niżeli gdzieindziey, podług nich się układa.



LIST XXII.

o Panu Pope i innych sławnych Wierszopisach.

Chciałem ci pisać o Panu Prior, iednym z naymilszych Wierszopisów Angielskich, ktoregoś tu widział nadzwyczaynym Posłem R. 1712. Spodziewałem się także, posłać nieiaki wyraz Wierszopistwa Milordów Roscomon i Dorset; ale widzę, iż wielką złożyć musiałbym Księgę; a po wielkim utrudzeniu, niedoskonałybym ci tylko wszystkich tych Dzieł wystawił obraz. Wierszopistwo iest muzyki rodzaiem; trzeba ie słyszeć, chcąc o nim sądzić. Chocbym ci przełożył niektore kawałki tego cudzoziemskiego Wierszopistwa, niedokładnie tylko ich okryślił bym ci brzmienie, a śpiewania ich gustu wyrazićbym nie zdołał.

Jeſt między innemi pewne Dzieło Angielſkie, pod napisem *Hudibras*, którego niepodobna ieſt, dać ci dokładnie poznać. Opisuie domową woynę, i Sektę purytanow wyśmiewa. Jeſt to Don Quichotte i nasz Satyryk Menipeusz wraz zmieszani. Ta ieſt ze wszyſtkich Książka, w którey naywięcey znalazłem dowcipu, a którey żadnym sposobem przetłumaczyć nie można. Ktoby sądził, aby Książka, ktora wszyſtkie śmieszne ludzkiego rodzaiu wytyka przywary, i w ktorey więcey zdań niżeli słow się znayduie, przełożyć się na inny język nie dała? To zaś dla tego, ponieważ w niey wszyſtko ieſt pociesznym przyrownaniem do ſzczegolnych przypadkòw. Naywięcey zaś żartòw ściąga się do Teologów, czego nie wiele ludzi rozumie. Uſtawicznego potrzebaby tłumaczenia; a żart tłumaczony żartem byc przeſtaie. Każdy tłumacz dowcipnych Powieści ieſt głupi. Otoż dla czego nigdy dobrze nie zrozumieią w Francyi dowcipnego Nauczycie-

la Swifta Książek, ktorego nazywaią Angielſkim Rabelais. Ma on to szczęście, iż ieſt Księdzem iak Rabelais, i podobnież iak on z wszyſtkich się naśmiewa. Wielką iednakże, moim zdaniem, czynią mu krzywdę, gdy go tym nazywaią imieniem. Rabelais, w swoiey dzikiey i nie zrozumianey Książce, wiele wesołości, a więcey ieszcze rozrzucił szaleńſtwa. Nie oszczędzał Nauki, śmieci i nudności; a dla dwoch kartek rozumney Bayki, całe Tomy głupſtwa wartować potrzebać. Niektore tylko dziwnego guſtu osoby, z chełpliwości że go rozumieią, całe to szacuią dzieło. Cały zaś Narod z Rabelego śmieie się żartow, i Książkę iego pogardza; ktòrego szczegolnie za naypierwſzego maią błazna. Dziwią się, iż Człowiek, tyle maiący rozumu, tak go nędznie używał. Jeſt to piiany Filozof, który w czasie tylko swoiego pisał zawrotu.

Pan Swift zaś ieſt Rabelem w czasie zdrowego zmysłu, i w dobrym żyiący To-

warzyſtwie. Nie ma on wprawdzie tamtego weſołości, ale ma wielką delikatność, rozsądek, wybior i dobry guſt; czego naszemu Meudońſkiemu nie doſtaie Plebanowi. Wiersze iego są guſtu osobliwszego i do naśladowania nie podobne. Zart dowcipny ieſt mu tak w Wierszach iak i w mowie wolney właściwy; ale chcąc go dobrze zrozumieć, potrzeba do iego przejachać się Kraju.

Łatwiey sobie iaki wyraz Pana Pope wyſtawić możesz. Ten ieſt iak mi się zdaie naywybornieyszy, naypoprawnieńszy, a nad to, naymilszy Anglii Wierszopis. Przemienia on przykre trąby Angielſkiey brzmienie na dzwięk łagodney Lutni. Można go przełożyć, bo ieſt bardzo wyraźny; rzeczy, ktore opisuie, są ogolne, i do wszyſtkich Narodów poięcia.

W krotce w Francyi Doświadczenie iego nad krytyką znajome się ſtanie, przez

przełożenie go wierszami, nad którym Ksiądz Renel pracuie.

Gdybyś niektore kawałki, z Dzieła jego *Pukiel Włosow*, w samym czytał wydawcy, mogłbyś ie z opisaniami naywyborniey-szemi porownać. Ale dosyć iuż o Wierszo-pisach Angielſkich. Cożkolwiek o ich na-mieniłem ci Filozofach. Co się zaś u nich dobrych Dzieiopisow tyczy, tych ieszcze nie gnam. Francuz ich pisać musiał Dzieje. Po-dobno umysł Angielſki, który ieſt oziębły lub popędliwy, nie poiął ieszcze tey proſtey wymowy, i owego Szlachetnego i szczerego Dzieiów wyrazu. Podobno także Duch roz-dwoienia, ktory nic czyſto nie widzi, Dzie-iopisom ich wiary nie dozwala. Połowa Na-rodu ieſt zawsze drugiey nieprzyiacielem. Znałem ludzi, którzy mnie upewniali, iż Milord Marlborough był tchorzem, a Pan Pope głupim; tak iak w Francyi niektorzy Jezuici maią Paſkala za szalonego; a niekto-

rzy Janseniści mowią, iż Xiądz Bourdalouë ladaco plecie.

Maryą Stuard Jakobici maią za świętą; inni za rozwiozłą, cudzołożnicę i krwie ludzkiey nie sytą. Tak więc w Anglii maią czyny ale nie Dzieie. Prawda iest, iż teraz Pan Gordon, wyborny tłumacz Tacyta, zbytby sposobny był do pisania Kraju swoiego Dziejòw; ale go Pan Rapin de Thoyras uprzedził. Na koniec, zdaie mi się, iż Anglicy tak dobrych, iak my, nie maią Dzieiopisòw; iż prawdziwych nie maią Tragedyi; iż maią Komedye miłe, i kawałki Wierszopistwa przedziwne; Filozofowie zaś ich mogliby bydź ludzkiego radzaju Nauczycielami.

Anglicy wiele z Dzieł naszego Języka zyskali. Wzaiemnie powinnibyśmy brać od nich, cośmy im pożyczyli. Anglicy i my po Włochach nastaliśmy, ktorzy we wszystkim naszemi byli Nauczycielami; a ktorych

w wielu przewyższyliśmy rzeczach. Nie wiem, ktoremuby z tych trzech Narodów przyznać pierwszeństwo należało; ale szczęśliwy ten, który rożne ich poznać może przymioty.



LIST

LIST XXIII.

O Szacunku, ktory się Uczonym ludziom należy.

Ani w Anglii, ani w żadnym Kraju, nie znayduią się takie dla nauk ustanowienia iak w Francyi. Wszędzie prawie są powszechne Szkoły; ale w samey tylko Francyi masz owe pożyteczne zachęcenia do Gwiazdarstwa wszystkich części Matematyki, Lekarstwa, dociekania Starożytności, Malarstwa, Snycerstwa i Budownictwa. Ludwik XIV. temi się ustanowieniami unieśmiertelnił; a ta nieśmiertelność nie kosztowała go więcey, iak 200.000 Frankow corocznie.

Mocno mnie to przyznam się zadziwia, iż Parlament Angielski, który się upodlił, obiecuiąc 20.000 Gwineow temu, ktoryby Długości odkrył, nigdy Ludwika XIV. w

iego ku Naukom szczodrobliwości, naśladować nie pomyślił. Znayduie wprawdzie u Angielczyków zasługa inne nadgrody, większą Narodowi czyniące sławę. Z tych pierwsza iest: szacunek Narodu tego ku przymiotom; dak dalece, iż Człowiek uczony zawsze tam swoiego pewien być może szczęścia. Pan Addison w Francyi mogłby być umieszczony w Akademii, i otrzymać przez wstawienie się niektorych Dam, płacę 1200. Liwrow; alboby go wsadzono do Bastylli, pod pozorem, iż w jego *Katona* Tragedyi postrzeżono niektore ostre wyrazy przeciw odźwiernemu znacznego iakiego Pana; w Anglii zaś był Sekretarzem Stanu. Pan Newton był Mennic Krolestwa dozorcą. Pan Kongrewe miał Urząd znaczny. Pan Prior był pełnomocnym Państwa Posłem. Nauczyciel Swift iest Dziekanem S. Patrycyusza w Dublinie i więcey tam nad Prymasa poważany. Chociaż Religia Panu Pope zabraniała Urzędu, przecież iego piękne prze-

łożenie Homera intraty mu 200.000 Liwrow przyniosło. Widziałem przez długi czas w Francyi Autora Radamiſty prawie umieraiącego z głodu; a Syn iegnego z naywiękſzych ktorych miała Francya, człowieka, i który poczynał w oycowſkie wſtępować ślady, w oſtatnieyby, gdyby nie P. Facon, żyć muſiał w nędzy.

Naywięcey zaś w Anglii Nauki pobudza szacunek, ktory im oddaią. Portret Pierwszego Miniſtra nad kominem w iego wisi pokoiu; Portret Pana Pope więcey iak w 20 Domach widziałem. Newtona nie tylko za życia, ale i po śmierci, podług zasług iego szacowano. Pierwsi Narodu Panowie sprzeczali się o sławę, niesienia sukna podczas jego pogrzebu. Wnidź do Weſtmniſter, nie Krolow tam dziwić będziesz się grobom, ale pamiątkom, ktore wdzięczność Narodu wielkim ludziom; sławę iego pomnażaiącym wyſtawiła. Obaczysz tam ich Posągi, iak niegdyś Sofoklesa i Platona w Atenach; i

iestem u siebie przeświadczony, iż ten widok tych Szlachetnych pamiątków nie iednego pobudził, aby na wielkiego sposobił się Człowieka.

Wyrzucano nawet Angielczykom, że w oddawaniu czci prostey zasłudze zbyt się daleko zapędzali. Naganiano im, iż pochowali w Westminster sławną Komedyantkę Oldfield, z temiż samemi, iak i Pana Newtona, obrządkami. Niektórzy utrzymywali, iż dla tego tak mocno pamięć iey czcić się zdawali, abyśmy bardziey uczuli dzikość i podłą niesprawiedliwość, którą nam zarzucaią, żeśmy ciało Panny le Couvreur na gnoy wyrzucili.

Mogę cię upewnić, iż Anglicy, w okazałości pogrzebu Panny Oldfield, pogrzebioney w ich S. Dyonizym, swoiego tylko radzili się gustu. Dalecy oni są od tego, aby Sofoklesa i Eurypidesa sztuce obelżywość przypisywać mieli, i od ciała o-

bywatelow swoich odcinali tych, ktorzy się poświęcaią, okazywać przed niemi Dzieła, sławę ich czyniące Narodowi.

Za czasow Karola I. i w początku owych domowych woien, wszczętych przez surowych szaleńcow, ktorzy na koniec sami ich stali się ofiarą, wiele przeciw-widowiskom pisano; a to tym bardziey, iż Karol I. i jego żona, a naszego Henryka W. corka, niezmiernie ie lubili.

Pewny Nauczyciel, nazwiskiem Prynn, skrupulat nadzwyczayny, ktoryby się sądził być potępionym, gdyby nosił długą suknią, zamiast krotkiego płaszcza, podług Prezbiteryanow zwyczaiu; i ktoryby żądał; aby połowa ludzi zamordowała drugą, dla chwały Boga i rozszerzenia Wiary, przedsięwziął pisać bardzo złą Książkę przeciw dosyć dobrym Komedyom, ktore codziennie przed Krolem i Krolową niewinnie grano. Przytoczył on powagę Rabinow i niektore mieysca S. Bo-

nawentury. dowodząc, iż Aedip Sofoklesa był Diabła Dziełem, iż Terencyusz był *ipso facto* w klątwie, potym przydał, że Brutus bez wątpienia, ktory był bardzo surowym Jansenistą, dla tego tylko zabił Cezara, iż Cezar, będąc wielkim Kapłanem, złożył Tragedyą *Aedippa*. Na koniec powiedział; iż wszyscy ci, ktorzy na widowiska się zapatruią, są wyklęci; bo się Olejow świętych i swoiego Chrztu wyrzekaią. Obrażało to Krola i całą iego Familią. Jeszcze w ow czas Angielczykowie Karola I. szanowali. Niechcieli tego cierpieć, aby mowiono, iż ten Pan iest w klątwie, ktoremu potym głowę uciąć kazali. Pan Prynn był pozwany przed Izbę Gwiazdzistą; gdzie Książkę iego (z ktorey potym Ksiądz le Brun wiele do swoiey wybrał) na ogień przez kata, a iego samego na obeżnięcie mu uszow, skazano. Sprawę tę można w publiczney obaczyć Kancellaryi.

Strze-

Strzegą się we Włoszech czernić Opery i wyklinać Pana Senesini, lub Pannę Cuzoni. Zyczyłbym ia także, aby wiele złych Ksiąg w Francyi, przeciw widowiſkom naszym drukowanych, zniesiono. Gdy się bowiem Włosi i Anglicy dowiedzą, iż naywiększą obelżywością czerniemy sztukę w ktorey sami pierwszeńſtwo sobie przyznaiemy; iż wyklinaią ludzi, sprowadzonych i płatnych przez Krola; iż potępiaią, iako bezbożne, to widowiſko, ktore u Zakonników i w Panieńſkich Klasztorach okazuią; iż łżą igrzyſka, ktorych Ludwikowie XIV. i XV. sami byli sprawcami; iż za Czartowſkie Dzieła ogłaszaią, sztuki od pobożnych przyięte Urzędow, i przed cnotliwą okazywane Krolową; gdy, mowię, dowiedzą się Cudzoziemcy o tey płochości, powagi Krolewſkiey nie uszanowaniu i Gotyckiey dzikości, którą się odważaią Chrześciańſką nazywać surowością; coż chcesz, aby o naszym sądzili Narodzie? i iak to będą mogli pogodzić; albo że

Prawa nasze potwierdzaią to, co iest za obelżywe mianes albo że zuchwale obelżywość temu przypisuiemy, co Prawa potwierdzaią, co Monarchowie nadgradzaią, w czym się naywięksi ludzie i od Narodu szacowani cwiczą? Jak to będą mogli pogodzić, gdy u iędnego znaydą Księgarza szaloną Księdza le Brun Książeczkę obok nieśmiertelnych Dzieł Racina, Korneilla, Moliera &c.



LIST

LIST XXIV.

o Towarzyſtwie Krolewſkim i Akademiach.

Anglicy dawno przed nami Akademią nauk mieli: ale ta nie ieſt tak dobrze, iak naſza, ułożona; a to z tey samey przyczyny, iż ieſt dawna. Gdyby po Paryſkiey była założona Akademii, niektore roſtropne iey przyięłaby była Uſtawy, a inne wydoſkonaliła.

Towarzyſtwu Krolewſkiemu w Londynie dwoch ludziom naypotrzebnieyszych niedoſtaie rzeczy: Nadgrody i przepisu. Nie wielkie wprawdzie ale pewne, mieć może szczęście w Paryżu Ziemiomierca lub Chimiſta, gdy w Akademii otrzyma mieysce. Przeciwnie zaś w Londynie, bardzo łatwo w Krolewſkim Towarzyſtwie umieszczonym być można. Ktokolwiek odezwie się w An-

glii, lubię nauki i chcę być w Towarzystwie; iest w nim natychmiast. Ale w Francyi chcąc być członkiem. i mieć płacę Akademii, nie dosyć iest lubić Nauki; trzeba być w nich doskonałym; trzeba się starać zwyciężyć w nich współżądaiących; tym straszliwszych, iż iednąże sławą, interessem i trudnością samą pobudzonych, ludzi nie nakłonionego umysłu, ktory zwyczaynie uporna rachunkow sprawia nauka.

Akademia Nauk iest rostropnie określona nauką przyrodzenia; iakoż obszerne to iest dosyć dla 50 lub 60 Osob pole. W Londynie Naukę z Fizyką bez rożnicy mięszaią. Mnie się zdaie, iż chcąc uyść zamięszania, lepiey iest, mieć osobną pięknych nauk Akademią; aby dochodzenie Rzymskich Fryzur obok z wynalazkiem krzywych Liniow nie leżało.

Ponieważ Towarzystwo Londyńskie nie wiele ma porządku, a żadnego zachęcenia,

Paryſkie zaś oboim tym się szczyci, niemaſz dziwu, iż Pamiętniki naszey Akademii nad ich pierwszeńſtwo maią. Zołnierze dobrze ćwiczeni i dobrze płatni, koniecznie na dal nad ochotnikami gorować muszą. Prawda ieſt, iż towarzyſtwo Krolewſkie miało Newtona; ale go nie wydało, nie wielu nawet wspołtowarzyszow iego było, ktorzyby go zrozumieli. Taki, iak Pana Newtona, dowcip do wszyſtkich Europy należał Akademiow; ponieważ wszyſtkie wiele od niego nauczyć się mogły.

Sławny Nauczyciel Swift umyślił podczas oſtatnich lat panowania Krolowy Anny uſtanowić Akademią Języka, na wzor Akademii Francuzkiey. Zamysł ten był wspierany przez Hrabię Oxford, Wielkiego Podſkarbiego; a bardziey ieszcze przez Hrabię Bolingbroke, Sekretarza Stanu, ktory miał dar, bez przygotowania się z taką czyſtością mowienia w Parlamencie, z iaką Swift

w swoim pisał pokoiu; i ktoryby obrońcą i Ozdobą tey był Akademii. Członki, ktore składać miały, byli ludzie, ktorych dzieła poty, poki język Angielski, trwać będą. Byli zaś ci: Nauczyciel Swift: Pan Prior, ktorego publicznym Ministrem widzieliśmy, i ktory w Anglii tęż samę ma, iak Fontaine między nami, sławę; Pan Pope, za Boilego Angielskiego miany; Pan Kongrewe ktorego z Molierem porownać można; Ci i wielu innych, ktorych mi tu wypadły imiona, mogli byli w początku iey tę wsławić Akademią. Ale gdy Krolowa nagle umarła, Whigsowie przedsięwzięli zgubić obrońcow Akademii, co, iak poznać możesz, śmiertelny cios pięknym sprawiło Naukom. Członki ciała tego wielkieby pierwszeństwo miały nad owemi, ktorzy Francuską, w początkach iey składali Akademią. Swift, Prior, Kongrewe, Dryden, Pope, Addison, &c. umocnili by byli swoiemi Pismami Angielski język; gdy tymczasem iż Chapelain, Collexet, Cassaigne,

Faret, Cottin, pierwsi nasi Akademicy, hańbą naszego byli Narodu; a same ich Imiona tak śmiesznemi się ſtały, iż gdyby srzedni iaki Autor dziś przez nieszczęście Chapelain lub Cottin się nazywał, swoie by musiał odmienić imie.

Potrzeba nadewszyſto, aby Akademia Angielſka wcale około czego innego, iak nasza pracowała. Jednego czasu pewny uczony tego Narodu Człowiek żądał odemnie Pamiętnikow Francuzkiey Akademii. Nie pisze ona, odpowiedziałem mu, Pamiętnikow; Ale 60 lub 80 Tomow kazała grzecznych oświadczeniow wydrukować. Jednę lub dwie z nich przewartował Książki. Nigdy pisania tego sposobu poiąc nie mogł, chociaż doſkonale wszyſtkich naszych dobrych rozumiał pisarzow. Wszyſtko, co w tych pięknych Mowach uważam, ieſt to: iż przyymowany upewniwszy, że Poprzednik iego był wielkim człowiekiem, Kardynał Richeli-

eu bardzo wielkim człowiekiem, Kanclerz Seguier dosyć wielkim człowiekiem, Ludwik XIV. więcey iak wielkim człowiekiem zasiadaiący pierwsze mieysce toż samo mu odpowiada; i przydaie: że Przyymowany może też być rodzajem wielkiego człowieka; iako i sam na pierwszym siedzący mieyscu wielkim ieſt człowiekiem.

Łatwo poznać można, iaką nieszczęśliwością prawie wszyſtkie Akademiczne mowy tak mało sławy temu sprawiły Zgromadzeniu. *Vitium eſt temporis potius, quam hominis.* Zwyczay nieznacznie się uſtanowił, aby każdy Akademik pochwały te przy swoim powtarzał przyymowaniu; i było to niby Prawo iakie, nudzenia wszyſtkich. Jeżeli teraz żądać kto będzie, czemu naywiększe rozumy, do tego w więzuiąc się Zgromadzenia, naygorsze częſtokroć miały mowy? łatwa ieſt tego przyczyna: chcieli się bowiem nad innych okazać, i rzecz wcale

wytartą odnowić. Konieczność mowienia, trudność w wynalezieniu czego nowego do powiedzenia, i chęć okazania dowcipu, są trzy rzeczy zdolne naywiększego śmiesznym uczynić Człowieka. Nowych niemogąc znaleźć myśli, dać im nową ſtarali się powierzchowność; iak gdyby kto żuł, prożne maiąc uſta; i okazywał że je, umieraiąc z głodu.

Zamiaſt więc, co ieſt w Akademii Francuzkiey Prawem, ażeby wszyſtkie te mowy, przez ktore tylko same ieſt znaioma, drukowane były; powinnoby być Prawo, aby ich nigdy nie drukowano.

Akademia pięknych Nauk, roſtropnieyszy i pożytecznieyszy Cel sobie założyła; to ieſt wydawania na świat Zbioru Pamiętnikow, napełnionych dochodzeniami i roztrząsaniami ciekawemi. Pamiętniki te już są od Cudzoziemcow sza... ...ne. Zyczonoby tylko, aby wiele rzeczy głębiey dochodzonych,

a wiele w nich opuszczonych było. Bardzo dobrzeby się, n.p. obyło, bez owego okazania pierwszeństwa ręki prawey nad ręką lewą, i wielu innych dochodzeń, ktore lubo pod mniey śmiesznym napisem być nie przestaią płochemi.

Akademia Nauk w trudnieyszych i pożytecznieyszych swoich zabawiać się usiłowaniach poznaniem Przyrodzenia, i wydoskonaleniem wynalazkow. Spodziewać się należy, iż tak głębokie i nie przerywane nauki, tak dokładne rachunki, tak dowcipne odkrycia i tak wielkie umysły, wydadzą na koniec cożkolwiek, całemu pożytecznego światu.

W naydzikszych wiekach, jakośmy to już raz uważali, naypożytecznieysze odkryło wynalazki. Zdaie się, iż dział nayoświeceńszych czasow, i naymędrszych Towarzystw iest ten, aby przyczyn tego dochodzili, co prostacy wynaleźli. Wiemy dziś,

po wielu sprzeczkach Pana Huygens i Pana Renaud, oznaczenie naypożytecznieyszego kąta między Rudłem i nayniższą Okrętu balką; ale Krysztow Kolumb odkrył Amerykę, żadney na ten kąt nie daiąc baczności.

Daleki od tego iestem, abym ztąd wnosił, iż się iedynie ślepego trzymać należy doświadczenia, ale pożytecznieyby było, gdyby dochodzący Przyrodzenia i Ziemiomiercy, ile tylko być może, doświadczenie z uwagą łączyli.

Częstokroć to, co naywiększą rozumowi ludzkiemu sprawia sławę, naymniey pożyteczne bywa. Człowiek umieiący cztery rachunku rodzaie, i maiący zdrowy rozsądek, wielkim stać się może Kupcem; gdy tym czasem ubogi Algebrzysta przepędza życie swoie na dochodzeniu w Liczbach porownania i dziwnych własności, ktore nawet go, co to iest odmiana, nie nauczą. Wszystkie

prawie w tym ſtanie są nauki. Jeſt pewny kres, ktory przeszedłszy, już odkrycia do samey tylko służą ciekawości. Dowcipne owe, a niepożyteczne prawdy, podobne są do Gwiazd; ktore będąc zbyt daleko od nas usadzone, żadnego nie daią nam światła.

Co się tyczy Akademii Francuzkiey, wielką by naukom, Językowi i Narodowi uczyniła przysługę, gdyby, zamiaſt grzecznych oświadczeniow corocznie drukowania, kazała dobre Dzieła wieku Ludwika XIV. drukować, oczyszczone z błędow języka, ktore się do nich wkradły. Pełno ich ieſt w Korneillu i Molierze; znayduią się w Fontaine; Te, ktorychby poprawić nie można, przynaymnieyby oznaczone zoſtały. Europa, czytaiąc tych Pisarzy, z pewnością przez nich naszego użyłoby się Języka; ktorego czyſtość na zawszeby uſtanowiona była. Dobre Francuzkie Książki, nakładem Krolewſkim pilnie drukowane, byłyby naychwa-

lebnieyszą Narodu pamiątką. Słyszałem, iż Pan Despreaux podał niegdyś ten zamysł, ktory potym był odnowiony przez Człowieka, ktorego dowcip, rozum i zdrowe roztrząsanie znajomym czynią; lecz zamysł ten miał los wielu innych pożytecznych zamysłow; iż był potwierdzony i zaniedbany.



1 2 3 4 5 6 7 8 9 10

1 2 3 4 5 6 7 8 9 10

1

1

